



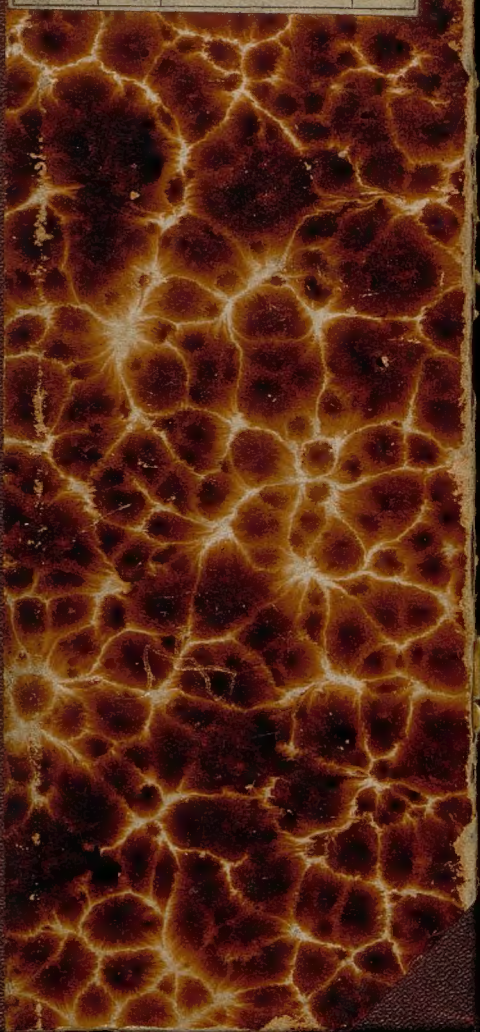
BIBLIOTHECA
UNIV. IAGELL.
GRACOVENSIS

67101

I

Mag. St. Dr.

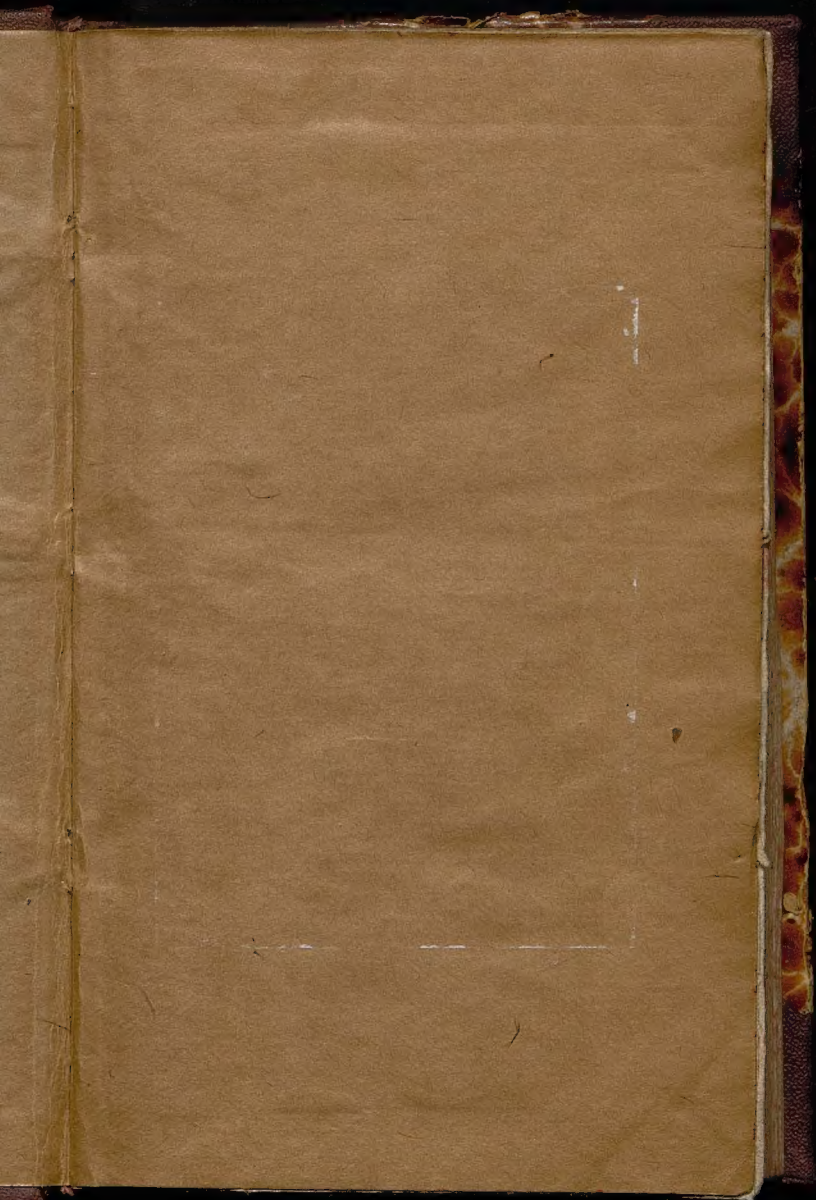
P

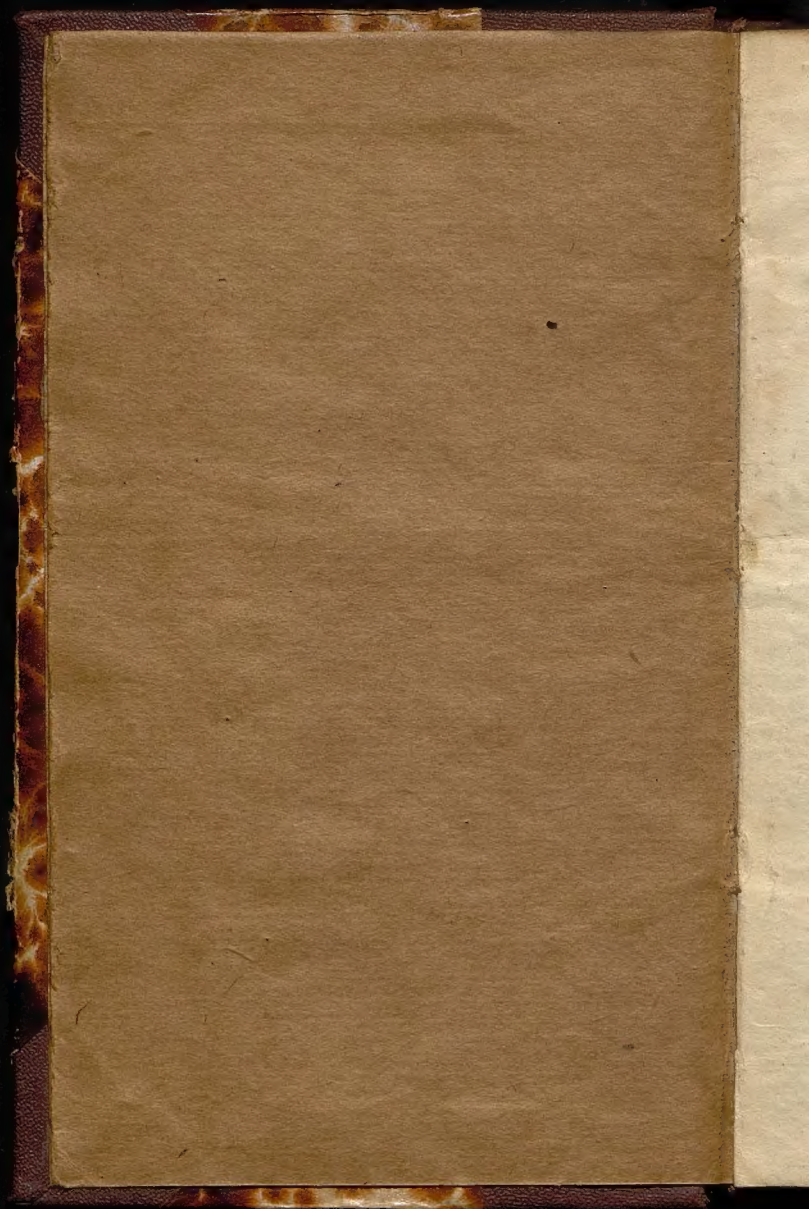


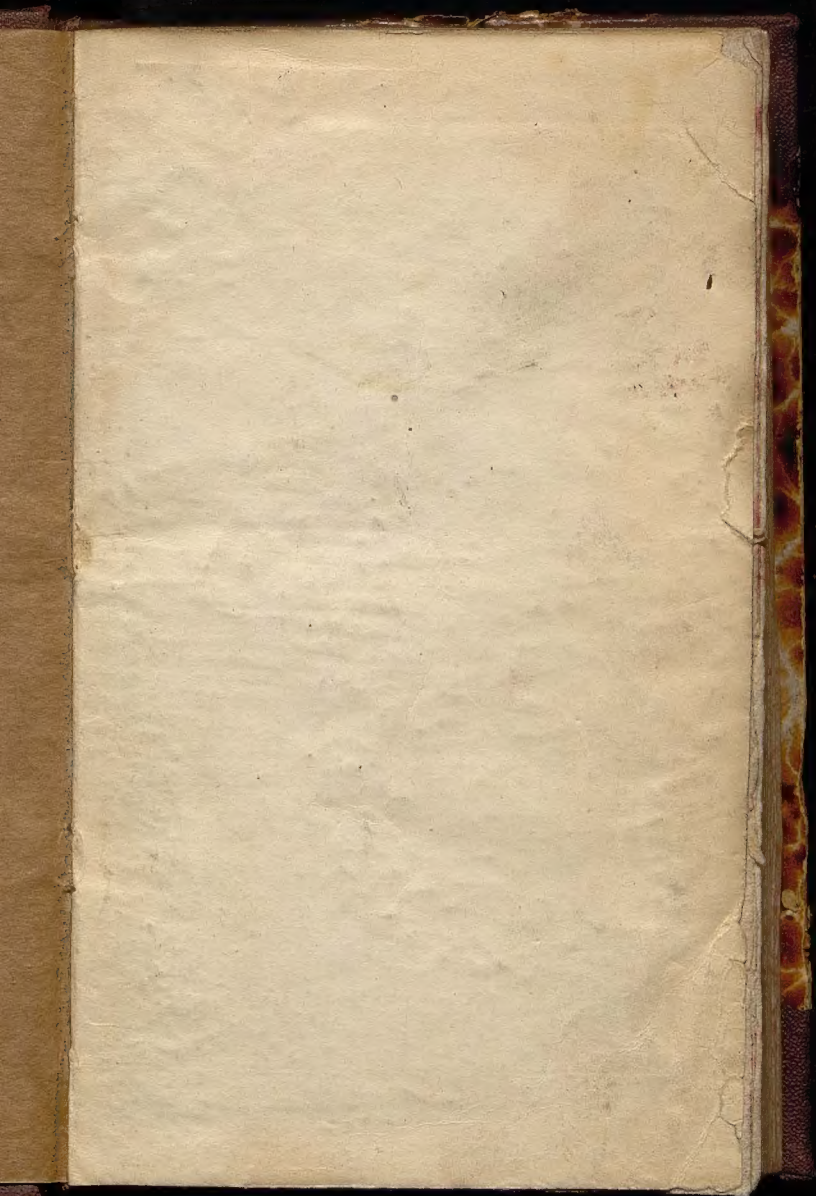


67101

1







Sept.

16

11.

Henricus Comes Henr. Dux
Ludovicus Comes Henr. Dux
Henr. Comes Henr. Dux
Henr. Comes Henr. Dux
Henr. Comes Henr. Dux
Henr. Comes Henr. Dux

126



DO JASNIE WIELMOZNEGO

I. P. JERZEGO

Z WANDALINOW


MNISZCHA

MARSZAŁKA NADWORNEGO
KORONNEGO,

GENERAŁA WIELKOPOL-
SKIEGO,

KAWALERA ORDEROW ORŁA
BIAŁEGO i S. JĘDRZEJA.

J. W. Mości Dobrodzieju.

 pomiędzy wielu chwale-
bnych dzieł BALTAZA-
RA GRACYANA przedsięwzię-
łem z Francuskiego na Polski

2



prze-

przełożyć język tę wyborną pracę
 Jego częśćkę, którą on napisał po
 Hiszpańsku na uformowanie Człeka
 Uniwersalnego, czyli pomśze-
 chnie mądrego i wydoskonalonego.
 Znalazłem albowiem w pięknych
 tego Pisarza myślach, wysokich
 sentymentach i maxymach tyle
 smaku i pożytku, iż osądziłem u
 siebie, że ktokolwiek rozum, oby-
 czaje, i rozsądek swój polerować
 i wydoskonalić usiłuje, za beśpie-
 cznego w tej mierze przewodni-
 ka użyć może Książki GRACYA-
 NA o Człowieku Uniwersalnym;
 omszem jeśli się na moim zdaniu
 nie myślę, mniemam, iż ludzie zna-
 jący się na rzeczach, rozsądni, i
 obyczajni czasu żałować nie będą,
 który łożyć zechcą na przeczyta-
 nie tego dzieła. Tak albowiem
 do-

dobrze, tak rozsądnie tę swoje
Książkę napisał BALTAZAR
GRACYAN, iż w tym rodzaju
dzieł na publiczny widok wyda-
nych, ledwie co podobnego zna-
leść się może. Rzadki taki Kry-
tyk, któryby bez złorzeczeństwa
delikatnie, a oraz mocno i skute-
cznie prawdę mówił, i gdzie po-
trzeba według słuszności, zawsze
jednak grzecznie strofował; rzad-
szy jeszcze i podobno po Wyna-
lazcy pożytecznych, a do obyczay-
ności wielce służących bajek, E-
zopie, sam jeden GRACYAN mój
z wielką rozumu i dowcipu swe-
go zaletą, najlepiej umiał użyć
Apologów i Fabał z podobieństwa
różnych żywiołów wziętych, a
do nagany wyniosłości, niestało-
ści i przewrotności przyzwolicie



stosowanych, w których to wielkiego Pisarza odemnie przetłumaczonego bajecznych powieściach, prócz żywej i mocnej imaginacyi, prócz domcipu i szczęśliwości w wynalezieniu, każdy widzieć może wyższy nad mniemanie swaje rozsądek i doskonałą do poprawy obyczajów przepisaną sobie regułę. Nayrzadszy zaś według mego zdania taki bydz może dzieł pisanych Autor, któryby w krótkości słów, wielorakich i różnych rzeczy mnogość, myśli wybornych obfitość, i sentymentom cale nie pospolitych do nauczania i wydoskonalenia człowieka służących zawarł obszerność; tym tak szczęśliwym Pisarzem osądził bydz **BALTAZARA GRACYANA** sławny ową nauką i polityką Amelot,



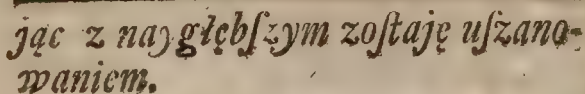
lot, nie inaczey o nim rozumieć
będzie, ktokolwiek czytając tę
jego Książkę uważyc zechce, iż
w niej tyle niemal dobrych myśli
i maxym, ile słów znayauje się.
Pisał albowiem GRACYAN ja-
ko insze swoje, tak i to w szcze-
gulności dzieła nie dla próżney
rozumu i Krasomówstwa swojego
okazałości, lecz dla gruntowney
nauki człeka, którego zupełnie u-
doskonalonym mieć pragnie; pisał
żeby Czytelnika swojego nauczył,
jak chuci i namiętności ma poskro-
mić, jak uczciwie, rozumnie i ro-
stropnie postąpić, jak na resztę ma
obeyść się bez przysady w towa-
rzystwie i społeczności ludzkiej;
słowem w tey swojej Książce na-
ucza GRACYAN, jak każdy
człowiek, pragnący żyć na świe-
cie



cie z chwałą rozumu i cnoty ma
do tego zmierzać celu. Nic ja
więcej nie mówię na zaletę BAL-
TAZARA GRACYANA, nad to
co w nim upatrzyłem czytając i
tłumaczac dzieło jego, i co każdy
w nim istotnie obaczy, kto zechce
oko z attencyą rzucić na tę jego
Książkę.

Tobie zaś Jaśnie Wielmożny
Mości Panie MARSZAŁKU Na-
dworny Koronny GENERALE
Wielkopolski prywatną tę dla po-
stepku i pożytku mojego przedsię-
wziętą zabawkę ofiarować umy-
śliłem, iż w Tobie dostojenstwem
wysokiego Ministra zaszczyconym
Człeka Uniwersalnego upatruję,
tak dalece, iż co GRACYAN

w swoim przepisał dziele, to Ty skutkiem samym na sobie dostatecznie pokazujesz. Sądzę tedy, iż czytając to małe dzieło, a wielkim Twoim przypatrując się przykładom, każdy, kto tylko zechce, będzie mógł w Uniwersalnego uformować się Człowieka. Za tym chętniej i zapatrywać się na chwalebne czyny Twoje pragnę, i tę rozrywkę moję domową prezentować Ci przed się biorę, im miley mi jest w młodym wieku moim wzór doskonałości brać z tego, z którym złączony jestem Pokrewieństwem, i wzajemnie tuszyć sobie mogą, że odemnie jako od należącego do siebie łaskawie przyjmiesz, tę szczupłą przysługę, którą w Ręku Twoich składając



J. W. Wm̄sci P. Dobr.

Nayuniżeńszym Slugą
P. X. BRZOSTOWSKI Pisarz W.
W. X. L. Kanon. Katedr. Wileń.
impr

The Librarian
 of the
 University of Toronto
 in connection with the
 University of Toronto
 and the University of
 Toronto
 and the University of
 Toronto

REGISTR

ROZDZIAŁOW.

Rozdział I. o rozumie i dowcipie. - - - I.

Rozdział II. o wysokim doskonałości stopniu w sposobie mówienia i czynienia. - - 15.

Rozdział III. O oczekiwaniu; albo o Człeku, który umie oczekiwać, ALLEGORYA. 27.

Rozdział IV. O wielkości duszy. - - - 34.

Rozdział V. O umiejętności przyzwoitey człowiekowi w obcowaniu z ludźmi. - - 44.

△ Rozdział VI. Nie bądź nigdy odmiennym i niestatecznym. SATYRA. - - 56.

Rozdział VII. O człeku do wszelkiej zabawy sposobnym, i który umie wszystkiemu dogodzić.

List

Regeſtr.

Liſt Antora do ſwego przyja- ciela Laſtonoza. - - -	65
<i>Rozdział VIII. O człeku rozſa- dnym albo przenikającym a nie przeniknionym. Rozmowa D. Andres z Autorem. -</i>	75
<i>Rozdział IX. Trzeba ſię wyſtrze- gać żartowania uſtawiczne- go. - - -</i>	87
<i>Rozdział X. O człeku, który u- mie doskonały uczynić wybor w rzeczach. - -</i>	99
<i>Rozdział XI. Nie trzeba ſię po- ſpolitować. - - -</i>	III.
<i>Rozdział XII. Umieć żał po ſo- bie zoſtawić, kiedy kto więcej nie zoſtaje w ſwoim Urzędzie. Liſt Autora do jednego z ſwych przyjacioł. - - -</i>	123
<i>Rozdział XIII. O pozorze i rze- telności APOLOG - -</i>	133.
<i>Roz-</i>	

Regeſtr.

yja- 65 zſq- wie D. 75 rze- zne- 87 w u- bor 99 po- III. ſo- cecy dzie. ych 123 rze- 133 -	<i>Rozdział XIV. O humorze lub fantazyi. SATYRA</i> 150. <i>Rozdział XV. O człeku, które- mu nie zbywa na prędkim i szczęśliwym obrocie.</i> 158 <i>Rozdział XVI. O oſobliwości. SATYRA. - - - - -</i> 169. <i>Rozdział XVII. O człeku, któ- ry ſtaął w ſtopniu ſwojej do- skonaleſci. Rozmowa między Autorem i D. Manuelem.</i> 182. <i>Rozdział XVIII. O właſności poloru i porządku. - - -</i> 197. <i>Rozdział XIX. O człeku rozſq- dnym i Krytyku.</i> 214. <i>Rozdział XX. O duchu chępli- wości. SATYRA.</i> 232. <i>Rozdział XXI. O człeku ſpra- wnym i domcipnym.</i> 250. <i>Rozdział XXII. O pomiarkowa- niu we wſzyſtkich rzeczach.</i> Liſt
---	---

Regeſtr.

- Liſt Autora do ſwego Przyjaciela Don Barthelemi de Morlanes. - - - 261.
- Rozdział XXIII. O nieukontentowanym człeku bez racyi, czyli o fortunie uſprawiedliwionej.*
FABUŁA. - - - 273.
- Rozdział XXIV. O oſtatniej doſkonałości Univerſalnego czyli mądrego człeka.* A P O L O G. - - - 282.
- Rozdział XXV. O rozporządzeniu życia Człowieka Univerſalnego albo mądrego.* 280.

KONIEC REGESTRU.





yja.
lor.
e6l.
nti
zyl.
ey.
73.
do.
zy.
O.
82.
Ize.
per.
82.

Amstelredamum

Ba


u
E
2

włz
kło ;
lic,
ludz
się n
dow

CZŁOWIEK
UNIWERSALNY
BALTAZARA GRACYANA
Z FRANCUSKIEGO
PRZEŁOŻONY.

ROZDZIAŁ I.

O Rozumie i Dowcipie.

 Rozum i Dowcip są dwie rzeczy, na których się gruntuje sława i godność nasza. Lubić te dwa przymioty nie zawsze przyrodzenie razem łączyć zwykło; sztuka jednak może wydoskonalić, gdzie je znayduje. Samym tylko ludziom niepospolitym zdarza się, że się rodzą z wielkim rozumem oraz i dowcipem: i to jest ten związek, który

ry im pewność czyni o dobrym imieniu i szczęśliwych powodzeniach. Rozum sam w prawdzie godzien jest naszego pożanowania, którego się powinien spodziewać, i dostąpić sprawiedliwie. Z tym jednak wśzystkim nie osobliwego dokażać, ani w niwczym na wiekuißtą imienia swojego sławę zasłużyć nie może, jeżeli nie jest z dowcipem złączony. Rozum albowiem sam jeden nie przyniośł nigdy zupełney, lecz tylko połowę doskonałości, która daremnie narzeka na niesprawiedliwość szczęścia i zły gust wieku swojego. Co do dowcipu; jeżeli podobnym sposobem sam szczegulnie znayduje się, na nic służyć więcej nie może, jak tylko na większe pokazanie fromotney potrzeby rozumu, na którym mu zbywa.

Tym czasem znaydowali się ludzie poniekąd rozsądni, którzy mniemali, iż niemożna mieć dowcipu, nie mając w proporcya rozumu. Zdania swoje rozumieli bydź potwierdzone przez

przez samo rzeczy nazwisko; to bowiem słowo dowcip według ich daje dostatecznie poznać swóy początek, i pokazuje, że pochodzi od rozumu, tak dalece, że jeden powinien być miarą drugiego. Lecz doświadczenie sprzeciwia się temu, i jako rzecz nie pewną odrzuca; widzimy bowiem ledwie nie codziennie wiele osób, które wielki mają rozum, a mały dowcip, albo też wielki dowcip, a mały rozum. Ponieważ zaś przymioty duszy źródłem są chwały ludzkiej, starać się przeto usilnie należy o wydoskonalenie ich wszystkich, a bardziey jeszcze rozumu. Rozum jest w człoku, czym jest słońce w świecie, pochodnią jasną, i przedziwną ozdobą. Z tej przyczyny Apollina nie tylko za Boga dnia, ale też rozumu i umiejętności mieli Poetowie; ile że rozum jest własnością, która nam samym służy; znakiem który nas różni; i dostojenstwem, które nas wywyższa. Czy można tedy mówić, ażeby był za wiele wydosko-

nalony, i nazbyt wypolerowany?

Mimo wielką różnicę, którą sprawiają między dwoma ludźmi urodzenie, godność, i bogactwa, ci dwaj ludzie nie różnią się w rzeczy samej, jak tylko przez rozum; on jest ich dziełstwem i tą własnością, która ich czyni większymi, albo mniejszymi ludźmi. Zaiście rozumem istotnie celuje Anioł człowieka, a człowiek zwierzęta; toż samo między człekiem a członkiem w proporcją dzieje się. Tak jest znamienita moc i powaga rozumu, iż nie należy, tylko jemu samemu wynieść nas nad objekta pospolite i pod zmysły podpadające, myśleć, sądzić, poymować, przenikać rzeczy najskrytsze, i przyczyny ich odkryć, wzbić się myślą aż do Bóstwa, i istotę nieskończoną śmieć niejakoś określić. Lecz nie osiąga, tylko przez prace tego szlachetnego przódzkowania i zacności między wszystkimi innymi rzeczami, a jeszcze i do tego nie przychodzi, jeżeli na czymkolwiek zbędzie

wła-

fnościom, z których jest uformowany.

Utrata jednego zmysłu powierz-
chownego uymuje ciału część życia,
i zostawuje duszę niejako niedoleżną,
która zostaje na ten czas nieposobną
do sprawowania powinności sciągają-
cych się do zmysłu straconego. Cóż
tedy są po większey części ludzie,
którym zbywa na potrzebnym stopniu
rozuemu do pojęcia, albo do osądze-
nia: Pojęcie bowiem i rozrządek nie
są terminy jedną rzecz znaczące, o-
wżem częstokroć różnicę czynią mię-
dzy dwoma ludźmi, jeżeli nie co do
istoty, przynajmniey co do używania
rozuemu, taką prawie, jaką czynią
między człkiem a bydłkiem.

Lis w baykach krytykujący czy
niemogłbyż zawołać, widząc tak wiele
ludzi których znamy? Piękny łeb ale bez
mozgu! upatruję w tobie czczość,
którą Filozofowie mieli za niepodobną.
Jest to rodzaj Anatomii delikatney głę-
boko w rzeczach myślą sięgać, i one
z gruntu roztrząsać. Piękna powierz-

chowna postać zdradza nas, i ukrywa częstokroć przed oczyma naszymi głupiego. Jeżeli zaś okazały pozor złaczony jest z skromnym milczeniem, wtedy najgłupszy człowiek może o-mać najdowcipniejszy. Milczenie osobę przyjemną mających postać, i umiejących się ułożyć, służy za ucieczkę i twierdzą ich głupstwu, owszem pospolicie obraca się im na pochwałę, ponieważ każdy skłonniejszy jest do wierzenia, że w tej mierze znajdują się na rzeczy. Pójdźmy do dowcipu, ślepe i bałwochwalskie wieki do Bóstwa wyniosły dowcip, przez głupią exaggeracją potrzeby jego ludziom, i przez zabobonny szacunek jego zacności. Z pomiędzy tych Pogan, którzy mniej chimer mieli, nie przedstawiali nazywać dowcip *Intelliencyą przytomną matematu światowi*, to jest człowiekowi. Ale dzisiejszy chrześcijańska i rozumna Filozofia nie dystrynguje najlepszego dowcipu od wielkiego, szczęśliwego i o-fobliwego talentu sposobnego do je-

dnev

dney jakiey rzeczy w szczególności, lub też do wszystkiego razem. Niech tedy będzie dowcip ofobliwy, ale nie chwytający się dziwaństwa; szczęśliwy, ale nie płochy; wielki, ale miarkujący swoje o rzeczach niezwyuczaynych zdanie; niemasz nad jeden nie zawodny sposob, ażeby nie podlegać ktoreykolwiek z tych niedoskonałości; ten zaś sposob nie infszy jest, tylko bydź zawsze baczny, i iść za światłem zdrowego rozsądku. Dowcip charakteru tak stałego jest cudem, który się nam codziennie nie zdarza, jest prawie tak rzadkim jak męstwo Rycerskie, które żadney nie podlega stałości.

Ten dowcip ofobliwy nie jest darem od przypadku pochodzącym, ani skutkiem starania naszego, chociaż oboyga wyciąga, lecz skutkiem urodzenia uprzywilejowanego, które Niebo ofobliwszym sposobem zrządziło. Ten jest jego początek, koniec zaś nie infszy, tylko przed się brać wielkie zamysły, dążyć do naypierwszych do-
sto-

stojeństw, jednym słowem dōyść do naywyższego stopnia w postanowieniu przedsięwzięcia, które sobie obiera; jeżeli się obraca ku tey stronie, która mu jest przyzwoita, to rozsądne obra- nie toruje mu drogę do szczęścia i chwały.

Dowcip wszelki nie jest pospolicie sposobny do każdego urzędu, jako też nie mniej jakikółwiek rozum nie jest pospolicie sposobny do każdej umię- tności, przynajmniej żeby się mógł w niey zalecić. Częstoć miernemu dowcipowi nadarza się z łatwo- ścią sprawować urząd, któryby od wielkiego dowcipu sprawowany był z trudnością i bez sławy. Częstoć też wyższy i niższy dowcip równie my- ślą, i zgadzają się pod jednolitym względem około przyzwoitości lub nie- przyzwoitości rzeczy. Namiętność, albo potrzeba powodem jest do popeł- nienia w tym ciężkich błędów. Jak wielu ludzi przymuszają dowcip swōy do takiego urzędu, albo naciągają u-
rzad

żąd, do swego dowcipu? Piašto-
 wałby nie jeden godnie Sędziowską
 owagę, który w stanie Żołnierskim
 nigdy się nie będzie mógł dobrze po-
 isać. Trzeba się poznawać na po-
 zątku, mawiał Chilo, a potem obie-
 ać, do czego się kto sposobnym uro-
 ził.

Człowiek rozłądny skoro widzi
 y sobie niejakię rzeczy, doświadczę-
 ie, i niejakię nabyte światło, zaczy-
 na na tych miast pilnie poznawać sie-
 ie, a gdy się z gruntu pozna, wszy-
 tkich sił przykłada do talentu, który
 y sobie zdaje się upatrować, doświad-
 za go, sposobi, i wprawuje. Lecz
 onieważ miłość własna mogłaby nas
 acmić i przywłaszczyć nam dowcip,
 którego nie mamy, nie trzeba nic na-
 le czynić, a mniej jeszcze troskliwie
 siłować, i bez odetchnienia mozolić
 ie. Przynaglony talent będzie nam
 awfze głowę fużył, przeciwne bę-
 zie zawsze miał sobie wiatry i gwia-
 dy, a jeżeli rozwije żagle, pewne go

czeka nieszczęście. Na ostatek nie trzeba się dziwować, że jeden człek mieć nie może takiego dowcipu, któryby do wszystkiego był sposobny. Narody całe, których tak wielka liczba nie wydają wszystkich rodzajow dowcipu, jedne wydają w jednym rodzaju, drugie w drugim, a najsławniejszym Prowincyom częstokroć na nim całe zbywa: dla tego podobno, że powietrze kraju ma równą moc nad umiarkowaniem dowcipu, jako i ciała, Jakożkolwiek bądź, Rzym sam, ten sławny Rzym nie wydał dowcipow do wszystkiego sposobnych. Nie wchodząc w wyliczanie tych, które mu były odmówione, wiadomo jest, że mu zbywało na treści wyśmienitey, grzeczności, która własnym była przymiotem Koryntu, że rozumni ludzie z Rzymian jachali umyślnie do Koryntu, ażeby jey nabyli, i że nie każdemu się powiodło powrócić z tamtąd z tym gustem delikatnym. Oprócz tego, Miasto najobfitsze w dowcipy jest w tym punkcie

ja-

rze- jako ziemia nieplodna dla niektórych
nieć z mieszkańców swoich. Madryt, któ-
do- że wielki jeden Monarcha nazywał Ma-
ca- tką świata, że wydało tak wielu wy-
wy- fokiego dowcipu ludzi, było w tej mie-
je- rze macochą dla wielu innych.

Wracając się do pierwszego, trze-
ba zawsze zaczynać od mocnego uwa-
żenia i roztrząśnienia swojego talentu,
że dopiero obrócić go, do rzeczy, któ-
ra mu jest przyzwoita. Człowiek na
ten czas może używać szczęścia przy-
zwoitego, własnego rozumowi, że do-
piał celu swojego, i w swoich stanął gra-
nicach. Nie należy Soyce śpiewać z Ła-
będziami; ani rozumowi sposobnemu
do prawa, w Żołnierskiej zatopić się
profesji; ani dowcipowi, któryby umiał
dobrze rządzić Państwem, z Muzami czas
trawić na Parnasie; bo to jest wystąpić
z granic swoich. Są którzy biorą zarów-
no umysł ludzki, i dowcip; zdaje mi
się, że to jest mieszać rzeczy, i łączyć
przymioty ciała z przymiotami du-
szy. Wyznaję jednak, że dowcip zwykł
iść

iść za temperamentem i umysłem: tak nych
 dowcip sposobny do traktowania w pu gardz
 blicznych i prywatnych sprawach wie nalne
 kszey powolności wyciąga; dowcip za nad u
 Poetycki więcey żywości potrzebuje, śliwy
 Rozumiem jesczce, iż dla teyże famey wdzi
 przyczyny, dla ktòrey dowcip ludzki jak t
 nie może wszystkim wydolać urzędowi, kiem
 umysł także nie może się zgodzić ze tę dw
 wszystkimi ludźmi, jeden się mu nie pozn
 podoba dla posępnego humoru, dru dnan
 gi dla wesołego; ten przez swoją ży, czas
 wość, a ów przez swoją powolność, rzy

Jaśnie to obaczyć można patrząc okoł
 na różne narody, w których różność zaży
 dowcipu pochodzi z różności umysłu, niu p
 Umysł nieżywy i ponury niektórych, które
 nacyi sprawuje, że się przywiązują do Ta f
 nauk pracowitszych i poważnieyszych, rośni
 umysł zaś żywy i obrótny w niektórych, wcip
 wzbudza ich do nauk łatwieyszych, kają
 Dodaje, że ludziom do smaku jest hu, prze
 mor ich nacyi, i że oni charakter do, praw
 wcipu tegoż narodu szacują, przez to tani
 samo, że drugie nacye nie mają rów, czeg
 nych

: tak nych z niemi skłonności, i niemi po-
 wpu gardzają. Tak wielką aspekty nacyo-
 wie nalne mają moc, nad ciałami naszymi i
 o za nad umysłami. Lecz w krajach szczę-
 buje śliwych, w których obłity umysł, i pra-
 mey wdziwie piękny dowcip jest pośpolity,
 dzki jak to rzecz miła żyć z takim czle-
 dom, kiem, któremu podobni jesteśmy przez
 ę ze tę dwojaką konnexyą. Wiele zależy na
 u nie poznaniu takiego człowieka, na zje-
 dru dnaniu go sobie, i utrzymaniu. Na ten
 ę ży. czas dway rozumni przyjaciele, któ-
 ność rzy zwierzają się sobie myśli swych
 rza o około swoich dzieł, albo też urzędów,
 ność zażywają wzajemney w tym obcowa-
 yflu niu przyjemności, i odbierają pożytki,
 rych które sami szczególnie mogą wyrazić.
 ą do Ta szczęśliwość ma swoje stopnie, i
 ych, rośnie w miarę dobroci umysłu i do-
 rych, wciupu z obu stron. Jak mało ludzi szu-
 ych, kają szczęścia tey natury. Trefunek
 e hu. przedza często obranie, i o wszystkim
 do. prawie decyduje, o przyjaciółach, i o
 z to tanie naszym, i to jest po części, dla
 ow. czego wielu na swój los narzekają, i
 ch ży-

żyją na tym świecie jako niebaczni biegusowie, którym swojaż nierostropność włożyła kaydany w kraju cudzym.

Wracając się do rozumu i dowcipu, stanowić bynajmniej nie będzie, któryby z nich powinien mieć pierwszeństwo, gdyby na przykład chciał ktoś obierać w sposób nagradzający jednego drugiego, to jest, czy byłoby lepiej mieć dowcip mniejszy z większym rozumem, czyli też większy rozum z mniejszym dowcipem? pewna rzecz jest, że sztuka, (jakośmy powiedzieli) może zawsze wydoskonalić te dwie przymioty duszy, że piękny rozum i piękny dowcip wespół, jest to dar, który się nie zwykł udzielać, tylko bardzo niewielu, i że wielcy ludzie przez całe życie swoje wślawić się nie będą mogli, gdy nie pójdą za powodem obudwóch.

ROZDZIAŁ II.

O wyjątkim doskonałości stopniu w sposobie mówienia i czynienia.

Przyrodzenie ludzkie nie jest tak szczęśliwe, jak zmyślona od Hełioda Pandora. Nie udzieliła mu Pallas mądrości, wymowy Merkuryusz, Mars dzielności, ani Jowisz tej głębokiej doskonałości, na którą z podziwieniem zapatrujemy się w niektórych osobach, bądź co mówią, bądź też co czynią: ale uwaga i staranie mogą wynurzyć i codziennie pomnożyć talenta, których w nas się znajdują początki. Tym sposobem niewiem jako prym nad innymi bierzemy, i wielkie o nas sprawujemy porozumienie. Nie potrzeba nic więcej do tego, jak tylko mieć w sobie cnot jakich pierwsze niby wizerunki, a uszanowanie, które za doskona-

skonałością następuje, i bezpieczeństwo, które wzbudzić powinno rzeczy doświadczenie, dokończą powo-
li dzieła.

Większa część ludzi w tey mierze wpada we dwa ostatnie błędy, z których jeden jest bojaźliwość, a drugi zuchwalstwo. Niektórzy bywają nie tak bojaźliwi z przyrodzenia, albo tak nie zatrwożeni przez złośliwość drugich, że nieposobnemi byź się rozumieją, że żeby co przyzwoicie uczynić, albo też słow powiedzieć mogli. Mając oni podobno obszerny grunt, ale go nic nie lubi-
ruszają; bo niechęć wierzyć, ażeby goce mieli. Wszędzie dla siebie widzą niebezpieczeństwo, stawiając wnet na myśli przeszkody, a o środkach bynajmniej nie myśląc. Żywe wyobrażenia, które wszędy z sobą noszą, nie do doskonałości swojej, trzymają ich w wątpliwości ustawicznej: obawiają się zacząć czynić jakiegokolwiek rzeczy, chociaż nie czują w sobie wewnętrzzną pobudkę; i zawsze niepewni o tym, nie tylko co trza-

ma-

że mają czynić, ale nawet chcieć; podają, że tak powiem, na Kompromis rozum i wolność swoją, zupełną moc dając każdemu do rządzenia niemi.

Jusi przeciwnie tak wielkiego są o sobie rozumienia; że nic ich zmniejszać nie może, i cieszą się niezmiennie z tego wszystkiego, cokolwiek czynią, albo mówią: dziwnie kontenci są z swojego rozumu, z swoich zamysłów, z swoich obyczajów, z swoich dyskursów, i z swoich postępów. Są to prawdziwi Narcyśowie, pełni samolubstwa, a lepiej mówiąc, są to Rodzice głupi w miarę szpetności swoich dzieci. Rozumiejąc całe, że niema nic takiego, do czego by nie byli sposobni; ale tają się bynajmniej z tak próżną powagą; stawiają się wszędzie z śmiałością, i w postaci tryumfujących; uważają się za szczęśliwych, i długo zatrwać będą w tym oszukiwaniu, pocóż nieważ słysząc ich mówiących niekiedy; mają oni co to jest pobażać, a pałając na nich, nie wiedzą wcale.

B

co

co to jest bydź z siebie ukontentowanym?

Srzodek między temi dwóma ostatniemi błędami jest szlachetna wolność; uczciwá śmiałość, posępnemu przeciwna milczeniu, bezpieczeństwa rozumne, gruntujące się albo na wiadomości rzeczy, albo na poważnym wieku, albo też na zacności stanu. Dosyć jednego z tych tytułów do nabycia prawa wolnego mówienia, i postępowania w ludzkiej społeczyności. Nie wiem, jeżeli mówić mogę; bo gaćta same dodają śmiałości rozmowi, podobieństwa naygorzszym wodom, i wdziękuy najniesmaczniejszym rozmowom. Szczęśliwe zadatki dla uczynienia sobie powagi między infzemi! z tą też głupstwa bogatego chwalone częstokroć bywają, a naymędrsze wyroki ubogiego cierpliwych nawet uszu nie znaydują.

Zważywszy wszystko, cnota prawdziwa jest gruntownym fundamentem doskonałości, o której mówimy,

i któ-

owa i która nas nad inne wynieść powin-
na. Trzeba mieć doskonałą rzeczy-
wiadość, okoliczności czasu, pe-
wnych nauk, urzędów, spraw, i ca-
łego trybu życia ludzkiego. Z pomo-
cą tego światła, można śmieć się wdać
w interesy wszelkie, i wynieść z nich
ze sławą. Na ten czas może każdy
mówić w sposób decydujący, bez af-
ektacyi jednak w geście i głosie, mo-
że pociągnąć umysły na swoją stronę,
bo jest łatwiejsza zniewolić je, kiedy
już zupełnie ma w swojej mocy rzecz,
nad którą się zastanawiają umysły, i
rozdzielają się na różne zdania.

Ten rodzaj przodkowania mię-
dzy innymi nie jest skutkiem samej
jednej spekulacyi czyli rozmyślenia;
bo żeby go dostąpić, długie doświadcze-
nia nie powinno być złęczone z rozmyśla-
niem, i pilnym ćwiczeniem się. Trze-
ba nawet, jeżeli się kto chce przy nim
utrzymać, ażeby to ćwiczenie się czy-
niało to w interesach, czyli w innych o-
kolicznościach, nie było przerywane.

Tym sposobem, to jest przez uśilne przywyknienie, to przodkowanie między inżemi trwać zawsze może, i już na potym nic się nie zdarzy takiego, coby albo bojaźń sprawiło, albo też utrzymywało, bo każdy poznaje w sobie całą moc umysłu, zupełną przytomność rozumu, i całą zdolność swoją w okazyi, która się podaje.

Ci, którzy nie starają się wczesnie dla swej nieuwagi o nabycie tego rodzaju przodkowania, zostają zawsze w skrytey nieufności, która čmi większą część pięknych przymiotów, i niszczy je, skoro tylko bywa postrzeżona. Ta nieufność z przyrodzenia swego sprawuje bojaźń, bojaźń nas miesza, a to pomieszanie staje się wielką przeszkodą do używania rozumu sposobności naszej. Nad to niech tylko bojaźń gwałtowna ogarnie człowieka, który publicznie mówi czyli to w sądach, czyli też w radzie, siły duszy ustają, miesza się jego rozum, pojęcie się zastanawia, ginie rozsądek, repieje.

pa

pamięć, ofycha imaginacya, drętwie-
je język, człek cały jest w sobie po-
mieszany, chociażby był naywymow-
nieyszy.

Nieufność tak zbyteczna z samey
siebie nie ubeśpiecza się częstokroć
w rozmowach prostych nawet i po-
spolitych. Przystępuje się do nich z mi-
ną wymuszoną, która nic osobliwego
nie rokuje, rozmawia się tonem gło-
su pomieszanym, który znakiem jest
pospolitym małego umysłu, a przy-
namniey nie dobre o nas zostawuje po-
rozumienie. Ale uczciwa wolność,
którey śmiałość dobrze ugruntowana
jest źródłem; czyni nam w tey oko-
liczności łączny przystęp, dodaje nam
rzeczy i słów przyzwoitych, i sprawu-
je nam attencyą nawet u tych, któ-
rzy naybardziej lubią innych nicować
w posiedzeniu.

Z tym jednak wszystkim trzeba
w tym pewnego pomiarkowania, na-
przód względem osob nieznanomych,
trzeba się mieć na pilney ostrożności

i w nich się rozpatrywać; starać się o poznanie ich charakteru, i pomnożyć pilności około przeniknienia ich z gruntu, jeżeli się zdają być ludzie niedościgli. Obfzerniey się ta rzecz wywodzi w infzym traktacie: *Avisos al Varon Atento*. Względem Monarchow, Książąt, wielkich Panow, i tych wfzyftkich w ogulności, których urodzenie albo godność nad nami wywyżzyła, jest rzecz arcy przyzwoita ująć nie coś z nafzey śmiałości, tak jednak, żeby nie brać na to mieysce postaci zbyt bojaźliwej. Wiele zależy na doskonałym poznaniu fprawiedliwej w tych okolicznościach miary i istotnego śrzodka między dwiema zbytecznościami. Z jedney ftrony trzeba pilne mieć baczenie, ażeby się nienarazić przez wolność przyzwoltą równym, z drugiey ftrony ażeby się nie poniżyć przez wftydliwość, ażeby skromność nie odeymowała przyftoynego befpieczeńftwa, a befpieczeńftwo nie traciło powinnego refpektu. Lecz znayduje się pewny ftan ludzi

dzi na świecie, z któremi dobra rzecz jest postępować zawsze z powagą, na ten czas nawet, kiedy się kto do nich udaje, prosząc o jaką rzecz, którą uczynić mogą. Bo jeżeli tego rodzaju ludzie postrzegą, że mają na nich wzgląd, nie mówię, żeby się ich obawiano, stają się zuchwałemi, i rozumieją całe, że się bez nich obejść nie można. Ludzie, o których mówię, są pospolicie z liczby tych, których urodzenie mądrze poniżyło, a ślepe fczęście niepotrzebnie z ziemi podniosło. Niech nas wybawi Bóg od potrzeby wszystkich takowych ludzi.

Beśpieczeństwo każdego powinno być w miarę stanu jego. W Kraśmówcy powinno być skromne i stałe, w pierwszym Ministrze poważne, w Pośle wspaniałe i pociągające oraz, w Wodzu śmiałe i odważne, w Królu pełne powagi, i przystępu. Na ostatek beśpieczeństwo tak umiarkowane przytoci ludziom nayniższey kondycyi. Są narody całe, których to beśpie-

śpieczeństwo nie kosztuje, owszem im wrodzone jest, jako bojaźliwość wrodzona jest inszym naeyom. Hiszpanski osobliwie mają wrodzoną fklonność do Panowania, którą w nich wzbu-
dza beśpieczeństwo niejakiś od pieluszek; do czego powolność podobna pyrze łącno ich sposobi, którą na koniec edukacya w nich doskonali. Bo oni nie myślą, szczegulnie tylko ażeby pierwszymi byli: jako inne narody, które się w tym jednym cwiczą, ażeby w sztuce i sprawności inne przewyższyły.

Krótko mówiąc, te są pożytki szlachetney wolności umysłu, która służy do przydania nam okraśy we wszystkim, w samey postaci, w podaniu uwag, i w sposobie postępowania. Ta powierchowna postać, która pospolicie zdaje się bydź złączona z umysłem, sprawuje tym, którzy ją mają, wziętość, i toruje drogę do powagi tak potrzebney do uczynienia więkzey rzeczom ceny. Ta powaga przydaje

oka-

okazałości sprawom naypospolitszym, uprzęta tyfiączne trudności, któreby mimo ich innym się zdarzały, pociągają ku nim umysły, i zjednywa u wszystkich pochwałę. Można by powiedzieć, że tacy ludzie wzięli z przyrodzeniem prawo niejakię starfzeństwa nad innemi, i że się urodzili do Panowania, jeżeli nie dla urzędu, przynajmniey dla doskonałości. Zważywszy dobrze nie pochodzi to ztąd, że oni mają przymioty wyższe nad drugich, ale że ich szczęśliwa śmiałość bierze górę nad wyższą doskonałością, która nie ma śmiałości, i utrzymuje ich przy dzieciństwie pierwfzeństwa tego, które im sprawiła. Drudzy od tych cale różni nie wychodzą, jeżeli się tak godzi mówić, z łona Matek swoich, tylko ażeby wpadali w niejakaś niewolą. Ochodzą się zawsze cudzym kosztem, biorąc od innych impresye, fentymenty, gust, manierę; z tego wszystkiego, nic własnego nie mają, i żyją, że tak powiem, z pożyczanych pieniędzy

nie używając własnych przymiotów. Dla tey przyczyny jeden z takich ludzi nazwany był *dłużnikiem narodu ludzkiego, człkiem od donoszenia i nakształt Mozaiki*. Jnsi na koniec więkzey pogardy godni, aniżeli ci, poświęcają się niby z profesyi, na wszelkie przypodobania się i pochlebstwa. Trafia się częstokroć, że ci ludzie są tacy, których szlachetność urodzenia wyniosła nad pospolstwo, lecz podłość serca powinna ich równać z pospolstwem. Z tym wszystkim lubo nie małe pożytki przynosi z sobą doskonałość wyfoka w sposobie mowienia i czynienia, nie powinniśmy zapominać że podlega niektórym defektom. Człeka, który się w niey daleko zapędza, mają za pysznego, zuchwałego, wiele o sobie rozumiejącego, i rząd wielowładny nad wszystkiemi ludźmi sobie przawłaszczającego Trzeba Panować nad umysłami sposobem, któryśmy poradzali, a nie sposobem tyrańskim.

ROZDZIAŁ III.

*O oczekiwaniu, albo o człeku, który
umie oczekiwać.*

ALLEGORIA CZYLI MOWA POD PODOBIENSTWEM.

Na wozie nakształt Tronu z skorupy Żółwiey zrobionym, który ciągnęły Remory, oczekiwanie jechało przez rozległe równiny czasu do Pałacu okazji, postępując krokiem wspaniałym i powolnym. jakiego powaga wyciąga, nie skwapliwie i w dobrym porządku. Wspierało się na dwóch wezglówkach, które noc mu ofiarowała: nieme wyroki, z których częstokroć najlepsze rady pochodzą. Postać miało uczciwą, którey dzień każdy ozdoby przydaje, czoło bez względu na swe kłopoty, nie zmarszczone, i wesołe; oczy skromne, i weyrzenie, które miarkowała dysymulacya, nos nakształt orłego zakrzywio-

wiony znak dowcipu i mądrości, usta małe i wargi scisnione, ażeby czaśem słowo jakie zbyt cenne nie wypadło, pierś szerokie, ażeby się nie zliczone w nich sekreta mieścić i do swej się porę dochować mogły, żołądek bardzo mocny i sposobny do połykania i trawienia wszystkiego. Serce nakształt morza, w którym gwałtowne powstają nawałności, i które jest otwarte wszelkim strumykom pałsy. Ale oczekiwanie zawsze sobą władające najmniejszego poruszenia znaku nie pokazuje, rozum nad pałsami ma górę, i im nieprześcępne nigdy granice przepisuje. Ubior nie był wspaniały, uczciwy jednakże, jako z rak przystoyności pochodzący. Barwa na sługach była koloru zielonego, podobna do barwy nadziei, zamiast Korony gałązka morwowa znak przezorności otaczała jey skronie z tym napisem: kto umie dyfymulować, umie Królować.

Rostropność prowadziła dwór po-
wa-

ważny oczekiwania, który z samych
 ię męszczyzn składał, kobiet w nim
 bardzo mało było. Wszyscy szli laska-
 ni się podpierając, jak zwykli ludzie
 w leciech podeszli i podróżni. Włosi
 pierwsze trzymali mieysce, nie tak dla
 tego że byli Panami świata, jako że
 iydź niemi umieli.

Szło na potym wiele Hiszpanów,
 bardzo mało Francuzów, á kilku Niem-
 ców i Polaków. Ci ostatni, żeby uni-
 knęli przygany, sprawili się zaraz z ma-
 łey swojey liczby, przypisując ją ra-
 czej spokoyności swoich ziemkow, á
 niżeli tępości rozumu. W pośrzodku
 tych rozmaitych narodow było wiel-
 kie mieysce próżne, które przedtym,
 jak powiadają, napelniali Anglikowie,
 ale od czasow Henryka VIII nie zosta-
 ją więcey przy dworze oczekiwania.
 Politycy Chińscy formowali wielką ku-
 pę, znaczną przez osobliwość stroju,
 i postaci. Przy samym wozie oczeki-
 wania był wybor wielkich ludzi, któ-
 rych jako oczekiwanie wstawilo do sku-
 tku

tku zamyśły ich przyprowadzając, tak im oświadczać nie przestawało swojej estymacyi, dając miejsce przy boku swoim. Widziány był Fabiusz, który przez swoją roztropną powolność wstrzymał impet wojny Kartagińskiej i przywrócił sławę Rzeczypospolitej Rzymskiej. Przy nim widziano Fabiuszów także każdego narodu, jako też Filozofów, mądrych ludzi, celujących, i za przykład innym służyących przez doświadczoną cierpliwość, i przez doskonałą experyencyą. Czas rozporządzał jazdę oczekiwania i z nim zprzymierzonych.

Pora była na odwodzie pod konwojem umiejętności, rady, i powagi.

Już bardzo późno było, gdy półk zajązowanych nieprzyjaciół nagle wzburzył trwogę w spokojnie podróż swoją odprawujących. Nieprzyjaciele oczekiwania byli ci: natrętne usiłowanie, niewczesność, i wiele innych tegoż rodzaju, które z nieroztropności pochodzą. Oczekiwanie poznało wielkość

kość niebezpieczeństwa przytomnego, ile że nie zażywa nigdy broni nacierającej; ta broń jest zakazana w jego wojsku, w którym wszelkiej bronią popędliwości, i w którym broń odbierają wszelkiej zapalczywości. Oczekiwanie tedy rozkazało pomiarkowaniu zatrzymać się, a dyfsimulacyi żeby zabawiła nieprzyjaciół, póki by tym czasem nie namysłono się o tym, co miano czynić.

Rada długo trwała według zwyczaju Hiszpańskiego? lecz na ostatek pomyślnie zakończyła się. Otoż! co się potym stało?

Mądry Bias, ten człek tak umiarkowany, i tak wierny sługa oczekiwania, radził mu naśladować Jowisza; który od dawnego czasu nie miałby już żadnego piorunu, gdyby nie umiał czekać. Ludwik XI. Król Francuski nie dał innej rady, oprócz tej, którą dał następcy swemu do dobrego rządzenia. Trzeba, mówił, dyfsimulować; inszego zaś sposobu nie upatruję, ażebym

by wstrzymać porywczosć nieprzyja-
ciół naszych, i ich zamysły pomieszać.
Jan II. Król Arragoński rzekł, iż po-
trzeba uważać, że powolność Hiszpań-
ska więcey zawsze dokazywała, ani-
żeli Francuska żywość. Wielki August
te tylko dwa słowa wymówił *Festina
lente*. Książę Albański powtarzał usta-
wicznie uwagi swoje nad sprawą Li-
sbońską. Król Ferdynand, nazwany
Katolicki obszerniey się rozciągnął, po-
nieważ będąc doskonałym politykiem,
umiał lepiej jak kto inny oczekiwać:
do tego oczekiwanie samo jest bardzo
wycwiczone w polityce. Trzeba tyl-
ko być Panem nad sobą, powiedział,
a dopiero można Panować nad inne-
mi; natrętna zaś usilność wszystko psu-
je. Żywość, która nie jest skutkiem
powolności, nie jest bezpieczna; wie-
le nam rzeczy na ten czas wypada z tą
łącnością, z którąśmy je przed się
wzięli, a przeto nie jest rzecz rzadka,
że wieść o upadku poprzedza zamysły
uchybione przez zbytęcną skwapli-
wość

wość. Umieć oczekiwać, jest rzecz przyzwoita wielkim ludziom, naywyższym stopniem Panowania nad naszemi pałsiami. Dufze pospolite nigdy statecznie nie dotrzymały sekretu, nie miały cierpliwości, czasu nie użyły, ani zniósły gwałtu, który trzeba sobie uczynić, áżeby się w czym nie wydać tylko rostopnie mogły: Ferdynand kończy to przyśłowiem Katalańskim *Deu no pega de bastó, sino de saó*.

Karol V. Cesarz był obrany do zakończenia rady. Rzekł on oczekiwaniu, iż, jeżeli mu się chciało zwyciężyć, powinno wojować, tak, jako on sam dawniey czynić od niego nauczył się, to jest: áżeby w potykaniu się używało do boju kuli czasu mocniejszyey i skuteczniejszyey, ániżeli italistaHerkulesa buława. Oczekiwanie zebrało zdánia zgromadzonych do rady, i wypełniło je wszystkie tak pilnie; że na ostatek powoli pokonało swo ich nieprzyjaciół, których cierpli-

wość i czas porozpędzały. Rozśadek jako rezydujący w radzie opowiedział całą rzecz oszukaniu, które nie znawdowało się na ten czas, o czym dowiedziawszy się oszukanie postanowiło obrócić to na pożytek, i postrzegać błędów swoich.



ROZDZIAŁ IV.

O wielkości duszy.

Dusza ma swą własną piękność, która jej nieskończenie więkzszę przydaje ozdoby, aniżeli jest ta, którą ma ciało z piękności sobie przyzwoitey. Coż jest bowiem śliczna dusza? jest to dusza wspaniała, szlachetna, dobroczynna, jednym słowem wielka, która cały ma szacunek z tey wewnętrzney piękności, jako ciało swoje ma zaletę z piękności powierzchowney.

ney. Lecz jedna z nich warta jest większych nierównie á tych prawdziwych pochwał, niżeli druga odbiera fałszywych. Wielkość duszy, która według mego zdania, piękności dodaje tej części naszey nieśmiertelney, nie może się znaydować, chyba w bardzo małej liczbie osób: wyciąga bowiem niejakięs szlachetności, i wspaniałości ludziom pospolitym nieznamomey. Odwaga nie jest rzeczą taką, któraby się wcale zgodzić nie mogła z podłością serca; często się trafia, że paśsyja odważnych czyni w potrzebie. Lecz co należy do wielkości duszy, ci, którym na niey zbywa, niemogą się nią nadstawić, bo jey bynajmniey nie poznawają. August dołstatecznie pokazał, że znał ję, kiedy potrafił wygurować nad uprzykrzonymi przymówkami niestatecznego pospolstwa; jego sława pomnożyła się bardziey przez zapomnienie tych przykrości, aniżeli się wślawiła wolność Rzymska przez zadanie onychże.

Wielkość duszy nie dzieli się od wspaniałości, i nie na tym jednym zawisła, ażeby dobrze mówić o przyjacielu, i dobrze jemu czynić, ale nawet dobrze mówić o nieprzyjacielu, i mieć za ukontentowanie, dobrze jemu czynić. Ta maxyma jest w prawdzie ufundowana na prawach Chrześcijańskich, lecz nie mniej prawa Chrześcijańskie źródłem są wielkości duszy, która się powszechnie rozciąga do wszystkich, nikogo nie wyimując. Ta cnota najbardziej się wydaje w okazjach do zemsty i pofobnych, od których nie tylko nie stroni dla uniknięcia wewnętrznej niepokojności, lecz o wżem szuka ich pilnie, ażeby najłascniejszą zemstę mogła obrócić w uczynek wspaniałości godnej podziwienia.

Przez tę cnotę Ludwik XII Król Francuski na nieśmiertelną sobie w potomne wieki zasłużył chwałę. Francuzi bowiem (o tych mówię, którzy są wysokiego urodzenia, i wyfokiej

od
za-
ya-
na-
lu,
je-
w-
ze-
ze-
zy,
do
Ta
ka-
cò-
nia
o-
ta-
u-
ie-
ól
o-
n-
y
y

zachości) mieli zawsze duszę wielką
i wspaniałą. Niektórzy tedy, którzy się
byli narazili Ludwikowi pod ten czas,
kiedy jeszcze był Xiążęciem Aurelián-
skim obawiali się pewney niełaski i zęsty
nad sobą po wstąpieniu na Tron. Lecz
ten wspaniały Król oddalił od nich
wszelką bojaźń przez te słowa, które
w świeżey zawsze pamięci i podzi-
wieniu u wszystkich byǳ nie przesta-
ną: *Król Francuski nie mści się krzywd
uczynionych Xiążęciu Aureliánskiemu.*
Podle i pospolite dusze ledwie wierzyć
mogą tak heroicznemu postępkowi:
pojąć zaś tego cale nie mogą, bo przy-
czyna zemsty zdałaby się im zbyt
sprawiedliwa, dla ktòrey niechćieliby
opuścić, tak wielce podobającego się
ukontentowania. Można tedy użyć
tu słow iednego z najsławnieyszych
Póétow: zwierzęta wspanalsze są czę-
stokróć, aniżeli my sami: owszem ma-
ją niejakiś kształt ludzkości w oka-
zyach, w których ludzie frogiemi sta-
ją się; a ieżeli czasem dzikości swej

czynią, zadosyć, czyż niemożnaby mówić, że psuje ich zły przykład ludzi. Te wyrażenia Marcyali za są trochę mocne, ale sens istotny, który w sobie zawierają, jest barzo prawdziwy, i nas zawstydzający. Z drugiey strony nie tylko wielkość duszy nie jest przeciwną polityce, ale owszem miłą czyni mniey przyjemną *racyą stanu*. Jan II. Król Arragoński iasny tego dał dowod. Kiedy on pod moc swoję podbił Katalaunią, która była dla niego polem obfitym w zwycięskie laury; gniew swój, który gwałtowny być był powinien, zamienił w największą i prawie niesłychaną łaskawość. Zwyciężywszy narod, który zasłużył na gniew iego, chciał być oraz zwycięzcą siebie samego. Ten Król wszedł do Barcelony, nie jako zuchwały wojownik, którego, frogie spódryzenie przeraża strachem zwyciężonych, ale iako Ojciec Oyczyzny, iako własny Monarcha, i nayłaskawszy Pan, którego z radością witają podda-

poddani po uszkromieniu swych nie-
przyjaciół powracającego. Nowy ca-
le sposob weyścia z tryumfem do
miaſta, którego zaćięta uporczywość
tak wiele pracy, i krwi koſztowała!
nowy całę kształt zemſty.

Idzie zatym, że wielkość duży nie-
umie inaczey cieszyć się ze zwycięstw,
które odnoſi nad nayniebeſpieczniej-
szą nieprzyjaciółką ſwoją, zazdroſcią.
Niezaniedbywać ona wprowadzie ta-
kowych tryumfow, ale się bynamniej
z niemi nie popiſuje.

Jeżeli godność i zaſługa daje iey
niejakaś preferencyą nad ſwemi kon-
kurentami, przewieſć na ſobie nie mo-
że, ażeby się z tego chlubiła. Nie
lubiąca naymnieyſzey chełpliwości u-
nika naybardziej i dumney miny, na
którą się chętnie w pomyſlnych oka-
zyach zdobywać przychodzi. Często-
kroć nawet ſpuſzcza nieco z prawa
ſwego, ale przez to nic nie traci; bo
to, czego bez intereſu, i niby z oczę-
wiſtą utratą ſwoją uſtępuje, ſowicie się
jey

jej zwykło nadgradzać. Może nie
mniey ona na pożytek swóy łącno o-
brócić wadę jaką przyrodzoną, albo
też przypadek jaki nieszczęśliwy, by-
leby nie były z liczby tych, które u-
szczerbek sławy przynoszą, i których
żaden dowcip nadgroda bydz niepo-
winien. Jest rzecz chwalebna znay-
dować się w takim stanie, w którym
można okraścić i ozdobić swoje nieszczę-
ście, i same nawet niedoskonałości.
Jakoż kiedy kto umie sprawić się rze-
telnie z jednego, albo też z drugiego,
zamyka wszystkim gębę, i staje się
wolnym od przymówki. Wyznanie,
które czyni na ten czas, niema w so-
bie nic podłego i żałośnego; pochodzi
bowiem z szlachetney i wspaniałey
szczerości, która mu sprawuje zaletę
ludzi poczciwych; jako zaś pochwała,
którą sami sobie dajemy, poniża nas
i hańbi, tak szczerze naganienie siebie
samych poszanowanie nam przynosi.

Służy nam jeszcze ta wielkość du-
szy za tarczę przeciwko krzywdom,

po-

pośmiewiskom i przeciwko prawdzie samey, któraby nam na oczy wyrzucano. Oddalamy od siebie te małe trefunki życia ludzkiego przez uczciwą dywersyą, przez jedno słowo, które ująć może nieprzyjaznych ku nam, przez grzeczność, która wstrzymuje napaśników naszych, przez piękną manierę, która nic niemówiąc, milczeć im każe, i przez niewiem jaką wdzięczną i miłą postać, która bez urazy miecza zamyśły nieprzyjaciół.

Królowie sami za powodem wydawającey się łącno w nich wielkości duszy nie będą się obawiać wystąpić niejakoś z godności swojey, i zniżyć się aż do pospółstwa. Nie trzeba bowiem lękać się im, że wyidą nieco za granicę powagi Królewskiej, ażeby się prostemi ludźmi pokazali; ponieważ stan człeka większy jest w nich, aniżeli stan Monarchy. Mogą oni bezpiecznie nakłonić się do obyczajów partykularnych osób, i zdawać się niby zapominać że są Panami, akcye ich

zawsze wspaniałe i zacne, lubo pospolite, przypomni, łatwo innym, że są Królami, i że godni by zawsze być Królami, chociażby niemi niebyli. Z tym jednak wszystkim trzeba w tym niejakiem granic, dla tego; ażeby się zbyt nie poniżyć. Lecz wysokość stanu i urodzenia fama przez się powinna o tym każdego dostatecznie nauczyć, a przeto uwalnia mnie od obżerniejszego w tym punkcie mówienia. Jest rzecz nierównie niebezpieczniejsza dla wielkich Panów wyniosłość, aniżeli pospolitowanie z ludem.

Zważywszy jednak wszystko, nie trzeba rozumieć, ażeby wielkość duszy miała być wolna od walczenia z niektórymi występkami. Lecz przez pokorę i skromność swoje łącznie je zwycięża, a na miejscu ich odbiera cnot, które, ile by być może, tak przed ludźmi. Podłość jest ohydliwym występkiem, z którego ona jawnie i z niejakaś pogardą tryumfuje.

Wszel-

Wszelki rodzaj nikczemności jako: podeyrzenie, zdrada, zemsta, zazdrość, podłość umysłu i ferca, to wszystko tak się nie zgadza z charakterem wielkiej duszy, iż się nigdy utaić nie może, że te rzeczy jej są niekończenie obrzydliwe. Jeżeli zaś nie jest przymuszona do explikowania się w tej mierze, proceder sam wiernie tłumaczyć może wspaniałość sentymentów.

I to jest bez wątpienia, na czym zawisła prawdziwa cnota Rycerska. Bez wielkości duszy nikt nie jest prawdziwie wielkim człekiem; z nią zaś każdy jest wielkim, w jakimkolwiek będzie znajdował się stan. Z tym wszystkim zdaje mi się, że ta wielkość duszy nie stawa w ostatnim doskonałości swej stopniu, chyba po samych godnych i godnie urodzonych osobach. Nie wszyscy temu wierzą; lecz ci, którzy z gruntu przenikną naturę, obfzerność i używanie tej cnoty, przypadną, tak kładę, na moje zdanie.

Jakożkolwiek bądź, wysoki stan i

wy-

wyfoka godność dodają przynajmniej nowey ozdoby, jeżeli nie nowego stopnia doskonałości wielkiej i wspaniałey duszy.

ROZDZIAŁ V.

O umiejętności przyzwoitey człowieka w obcowaniu z ludźmi.

Są ludzie, w których wydaje się nie- jakaś przyjemna umiejętność, uczciwa i według zwyczaju nauka, która tym ludziom miłe wszędzie sprawuje przyjęcie, i tęskliwe bytności ich oczekiwanie. Ta umiejętność inzego cale od drugich jest rodzaju; nie znajdziesz jey bynajmniej w Księgach, ani się nauczysz w najmędrzych Akademiach. Jakież tedy są źródła; z których czerpać ją trzeba? Cto doskona-

nie- nały rozsądek, i gust dobry. Widzie-
sto- my niektórych ludzi, którzy ośobliwy
nia- mają dowcip w sprawiedliwym osza-
cowaniu, i zebraniu tego wszystkiego,
co może zabawić oraz i nauczyć, któ-
rzy doskonale wiedzą o wszystkim, co
się dzieje na świecie, i znają dobrze
co najbardziej służy do obcowania
z ludźmi. Tacy są niby Bóstwami wy-
dawającymi wyroki w społeczności, i
nauczycielami w sztuce przypodoba-
nia się ludziom. Jch słuchać trzeba,
ażeby nabyć tej umiejętności przy-
zwoitey człowiekowi w uczciwym
z innemi spółkowaniu; gdyż ta umie-
jętność przez sposob konwersacyi dru-
gim się udziela; jeden bowiem drugie-
mu podaje w rozmowie rzeczy poży-
teczne i zabawne; te wiadomości przy-
chodzą do innych, którzy je chowa-
ją niby w depozycie, i którzy przez
pracę swoją rozpostrzeniwszy ten
grunt od innych sprawowany, stają się
wzorem doskonałego rozsądku, i do-
brego gustu, na czym ta, o której
mówi-

mówię zależy umiejętność.

Każdy w prawdzie wiek wydaje zawsze ludzi takich, którzy niedają upadać tej umiejętności. Liczymy w naszym czasie wielu, którzy w tym punkcie zrównać się mogą z dawnymi. Ci, tak się mi zdaje, nie przewyższają nas, chyba w tym; że pierwsi na świat przyszli, i że już nie żyją. Przytomność bowiem osob umnieysza im pośpolicie ceny, a, chociażby kto cudem był cnoty, rozumu, mądrości i dowcipu; trzeba inszego wieku, albo też inszego kraju, ażeby dostąpił zupełney estymacyi winney tym wysokim przymiotom. Chwała idzie w miarę odległości czasu i mieysca, nakształt hołdu, który jak mogą naydaley odkładają, i wolą go oddawać z daleka raczej jak z bliska. Z przeciwney strony nagana jest nakształt taxi, którą zazdrość, albo opaczne rozumienie przed czasem wkładają na cnotę rowiennikow i współ obywatelow.

Ale wróćmy się do pierwszego.

Nay-

Najpierwszą rzecz, którą ma za cel
 ta przyjemna i ze zwyczajem zgadza-
 jąca się mądrość, jest to, co się dzie-
 je w tym czasie na świecie; jest stan
 Dworów cudzoziemskich, rozmaite i-
 grzyska i odmiany szczęścia, ustawy
 i obyczaje różnych krajów, polityka
 i interesa, które dziś Królom i wiel-
 kim Panom powodem i pobudką są do
 nayznaczniejszych okazji, i osobliwych
 polityki obrotów: są na koniec począ-
 tki, skutki i dziwowiska natury, nie-
 sprawiedliwość, niestateczność, i nie-
 spodziane fortuny przeciwności. Po-
 wtórnym celem jest zebranie tego
 wszystkiego, cokolwiek może być w u-
 czynnych dziełach naypieknieyszego,
 nayciekawszego w wiadomościach,
 naywybornieyszego w krasomówstwie
 naydowcipnieyszego w krytyce, i co
 w historyi służyć do nauki naybardziej
 może; co była za przyczyna, że tak
 wiele ułożonych projektów, tak wie-
 le do wojny czynionego przygoto-
 wania, tak wiele batalii na morzu i

na ziemi dobrze się udało? albo też niepomyślnym zakończyło się skutki? na które świat cały między nadzieją i bojaźnią zostający zapatrywał się, i które obfizerne dały pole wieściom często oszukaney, a częstokroć oszukiwającej sławy?

W liczbę zebrania tego wchodzą jeszcze niektóre dzieła krótko opisane, czy smutne, czyli też pocieszne; zdania mądrych, wiersze, lub inne rzeczy na prędce pisane, dowcipne żarty, dowcipne epigrammata, gładkie odpowiedzi, i wszelkie rozumu igrzyska, które cnotie nie są przeciwne, jako potrzebny sprzęt do formowania do rozmowy, z któreyby ucieszyć się i nauczyć czego można było. Małą tego częśćkę zostawili nam dawni Autorowie, nierównie zaś większą terazniejsi. Wszystko bowiem, co jest (że tak rzekę) dzisiejszego, i świeżey daty w rodzaju dowcipnych żartów, krótkich maxym, poważnych i śmiesznych powieści; zaostrza bez pochy-

chyby gust nasz. Ponieważ oprócz tego, że te wszystkie rzeczy są z siebie samych przyjemne, większą im nowość przydają przyjemności. Przypowieści stare, dzieje po tysiąc razy słyszane, dowcipne żarty częstym przytarte i osłabione opowiadaniem, nie zdają się na co innego, jak tylko do przyczynienia kollekcyi, które robactwo pożarło, i które samym tylko abecedaryuszom, i niedoskonałym nauczycielom są zostawione. Ale część mądrości, która naybardziej zdobi przystoynego człeka, jest doskonałe poznanie wielkich Panów jako naypierwszych Aktorów na Teatrum świata tego. Uczciwy człowiek wie jaką oni osobę reprezentują, jaką udają, i jakie są pobudki i przyczyny, dla których chwałę lub nagane odnoszą. Zna on w każdym Królestwie ludzi urodzeniem, godnością, rozumem, doświadczeniem w rzeczach, doskonałością, a nade wszystko cnotą znakomitych. Ci o-

D

sta-

statni są w Państwie swoim niby lumina-
rze, na których szczęście i chwała
kraju zawisła. Na wzor tedy rostro-
pnego i sprawiedliwego Sędziego u-
czciwy człowiek waży sam w sobie te
dobre przymioty, nie dając im zbyt-
czney ceny, ani też je umniejszając;
co zaś do złych nałogów i niedosko-
nałości stosuje się, jako uważny i roz-
sądny umie o nich milczeć, chyba kie-
dy mu powinność odkryć je i wyja-
wić każe. Roztrząsa on bowiem, i
z gruntu przenika dziwaństwo jednego,
drugiego ułomność, próżność tego,
tamtego podłość, jednym słowem roz-
trząsa partykularną każdego przywarę
która się w nim wydaje, i która uymu-
je nieco wagi innym doskonałościom,
takowe poznanie na głębokim rozśąd-
ku ugruntowane sprawuje, że człek
przyśtoiny przyprowadza do zupełne-
go prawdy kresu tak wiele rzeczy, tak
wiele mów, tak wiele spraw, które
wielkich ludzi na niejakiś pośmiewi-
sko wydają; a jeżeli w tey mierze nie

może cale z błędu innych wyprowa-
dzić, ma to przynajmniey sekretne u-
kontentowanie, że nie jest z liczby za-
ślepiionych. Na ostatek umiejętność
ta w obcowaniu i społeczności ludzkiej
nader potrzebna, częstokroć pożyte-
czniejszy jest, aniżeli wszystkie wy-
zwolone nauki. Nie ruguje ona z tym
wszystkim, ani bynajmniey nie wyłącza,
nawyższych, i naytrudniejszy
umiejętności, owszem ma je za nay-
mocniejszy swoją podporę. Nie po-
chodzi to więc z zacności jey przy-
zwoitey, ale szczegulnie z używania,
że będąc na równi z naygłębszemi na-
ukami postawiona, górę częstokroć bie-
rze nad niemi: Jakoż śmieie powie-
dzieć mogę, że będąc skutkiem dobre-
go gustu, jest oraz, że tak rzekę, ubio-
rem czyli ozdobą nawyższych wia-
domości, które do niey należy na wi-
dok wystawić, i szacunek im sprawić
w konwersacyi. Owszem sądzę, iż
bardzo często pożyteczniejszy jest u-
mieć list dobrze napisać, albo rostro-

pnie i według pory użyć słowa jakiego, aniżeli posieść całą mądrość i naukę Bartola i Balda.

Za naywiększą przeto powinniśmy mieć korzyść i zaszczyt, że każdy wiek wydał ludzi doskonałych w sztuce uważania tego wszystkiego, cokolwiek służyć może do nabycia nayprzychylniejszey uczciwemu człowiekowi umiejętności w obcowaniu z ludźmi. Jak wiele rzeczy mądrze powiedzianych nie przyszłyby do naszey wiadomości, gdyby tych wiernych nie było odgłosów, przez które się innym słyszeć dały, i tych pior, przez które nieśmiertelności nabyły? jak wiele tajemnych spraw, Alexandrow, Cesarów, Alfonsov Arragońskich, jak wiele mądrych przypowieści, jak wiele dowcipnych mówienia sposobów ubyłoby historyi i Rymopistwu, gdyby nie było tych żywych Bibliotek, z których Autorowie tegoż samego wieku żyjący zostawili te wszystkie rzeczy dla zabawki i nauki potomnych czasów, ja

akie- ko nieoszacowane skarby, które wiek
i na- wiekowi dziedzictwem oddał, podobne
nniś- tym jakie nasi Wnukowie odbiorą po
każ- nas w dziedzictwie, skarby tym bar-
h w dziey pożądane, im większe w nich
co i prawdziwszego rozumu bogactwa się za-
wierają. Lecz ci, którzy tę przyje-
mą i pożyteczną dziedziczą umię-
nieko- tność, nie są w wielkiej liczbie. Trze-
ludź- ba ich szukać, tak jako Dyojenes szu-
owie- kał w pośrodku dnia ze świecą człe-
wia- ka. Jeżeli się ci trafi znaleźć choć je-
e by- dnego takiego, nie opuszczay tak spo-
nym sobney okazyi do nabycia drogich o-
które wocow tak rzadkiego umysłu. Czy-
le ta- nią nie bez słuszney przyczyny ci, któ-
Cezar- rzy się ubiegają za uczonemi dzieła-
k wie- mi, w których wyborczy gust, i dobry
wiele panuje rozsądek; ale czy nie większa-
uby- by była potrzeba ubiegać się za ludź-
py nie mi, którzy są obojga tego istnym przy-
drzych kładem i wizerunkiem? miłość podłe-
żyją- go zysku powodem nam jest do usil-
y dla nego szukania pewnych osób; lecz w
w, ja- tej mierze jest nam pobudką uczciwa
ko- chęć

i uczciwe pragnienie nauczania się od
infszych, i dzielenia się z niemi bez nay-
mnieyszego ich uszczerbku tym dobrem
które nas dostatecznie ubogaca: Strzeż
my się bydź z liczby tych, którzy so-
bie samym zazdroszą chwały umie-
jętności jakiey, dla tego; że jey od dru-
gich nabyli. Z tym wszystkim niezmiar-
na znayduje się liczba tych, którzy co
dzieńnie widują naydoskonalszych i
nayrozumnieyszych ludzi, powracają
jednak do domow swoich równie nie
umiejącami, i prostakami, jakiemi od
siebie wyszli.

Nie inna tego przyczyna, tylko
ta, że gdzie nie ma żadnego gruntu,
tam naylepsze ziarno nie wskurać nie
może. Jako dowcipna pszczołka ro-
zeznała sposobne do miodu kwiaty,
tak człek dobrego gustu uważa dowci-
pne sprawy i powieści wyborne, które
remi niby rolę zasiewają w rozmo-
wach swoich doskonali ludzie; starają
się ich naśladować, i zrównać się z nie-
mi, do czego z czasem i pilnym sta-
ra-

się od raniem przyiść spodziewa się. Lecz
 z nay- na to wszystko naymnieyszey nie bę-
 brem dzie mieć baczności ten, któremu na
 strzeż dobrym guście schodzi: jest ta ambro-
 zy so- zya i nektar, którego on wcale nie zna,
 umie- grube potrawy bardziey mu służą do
 dru- smaku. Piękny zaiste charakter obco-
 mier- waniu i społeczności ludzkiey bydź
 zy co zamkniętym i nigdy się nie dobyć ze
 ych i sfery rzeczy naypotocznieyszych i nay-
 racają nikczemnieyszych. Nie mnieyszey go-
 nie nie dni są pogardy, którzy w stanie gru-
 mi od bey niewiedomości zostając, więcey
 tylko nie nie umięją, jak tylko zadofyć
 euntu uczynić bydłęcym chuciom; inney nie
 ac nie znają nauki, tylko o potrawach, któ-
 za ro re pod czas wielkiey uczty napelniać
 wiaty mają stoły; nie wiedzą o innym guście,
 lowci tylko o tym, który na poznaniu nay-
 , któ- wyśmienitfzych kąskow i naylepszych
 pzmotrunkow zawisł; nie znają infszey roz-
 stari mowy, tylko o rozmaitych przyśma-
 z nie kach, których im wszystkie wiadome
 m sta są nazwiska. Coż w nich sprawują
 ra- przymioty duszy? spi rozum, próżnuje
 umysł

umysł, rozsądek zostaje bez używania, do
 pamięć czeka odłogiem leży. Nie róż-
 nią się od najpodleyszego gminu, któ-
 rym tak mocno pogardzają, chyba dają
 przez różność celu, który zmyślom kryj-
 swym zakładają przez wyniosłość, i
 przez wyśmienitość w jedzeniu. Nieka-
 jest to żyć sposobem ludzi, a mniey wz-
 jeszcze sposobem ludzi szlachetnie u-
 rodzonych. Połowa życia przeydzie
 w wielkich kompaniach na próżnych daw-
 rozmowach i gadaniu, bez najmniey-
 szego względu na wstyd, który z tądno-
 mieć powinni, że zaniedbują użyć spo-
 czasu tego z chwałą i pożytkiem.



ROZDZIAŁ VI.

[*Nie bądź nigdy odmiennym i niestatecznym.*]

SATYRA.

Niech jaki chcą mają przywilej nie-
 do-

ania, doskonałości wielkiego czleka, nie
 e róż-przeto jednak przestaną bydź niedo-
 kto-skonałościami, że się w nim znay-
 hybadują, ani się przeto naymniey nie u-
 flomkryją, owšzem bardziey w oczy wszy-
 ść, istkich uderzą. Jzaliż plama na deli-
 Niekatney materyi bardziey nie obraża
 aniey wzroku patrzących, aniżeli gdyby by-
 ie u-ła na prostym famodziale? naypospo-
 ydzielitsza zaś, i która się naybardziey wy-
 nychdawać zwykła niedoskonałość i przy-
 niey-wara wielkich Panow, jest duch odmien-
 z tądności, któremu bardziey, aniżeli po-
 użyćspolity lud podlegają; bo jest skłonno-
 a. ściom ich wrodzonym przyzwoitszy,
 ile że oni, chociaźby tey wady z przy-
 rodzenia nie mieli, pragną jednak mieć
 jey w sobie niejakiś pozor. Atoli coź
 się na potym dzieje? oto cały ich życia
 proceder jest ustawiczną zamianą zle-
 go i dobrego, przyjaźni i nienawiści,
 łaski i niełaski: jest na koniec zwią-
 kiem nie rozerwanym rzeczy dalekich
 i wcale sobie przeciwnych.

nie- Swiadcowie charakteru tak nie-

o-

zwyczajnego młodzi Dworzanie rozumieją, że każdego momentu bliski swóy widzą upadek, ale starši bynajmniej się tego nie lękają. Sposob życia dworskiego jest sztuką, która ma swych nauczycielow i uczniow, tym ona zdaje się być kłopotliwą zabawą i niepokojem, tamtym rozrywką i igrzyskiem: pierwsi znaydują, czym mogą swóy rozweselić umysł w tym, co innych zasmuca; wiedzą bowiem z doświadczenia, że taż sama odmienność, która się dziś z niemi zle obchodzi, może nazajutrz w szczęście się dla nich obrócić. Tym sposobem ze źródła złego przyzwyczajają się oni pomyśnego dla siebie oczekiwać lekarstwa. Ale zważywszy dobrze wszystko, o jak szczęśliwy jest i roztropny człowiek! który spokojną twarzą zapatruje się na skały burzliwego dworu, który głębokości jego doświadcza, probuje, który ani się zbytęczną nadzieją, ani bojaźnią nie uwodz, który na koniec na nikim zby-

te-

ro-
liski
nay-
ży-
ma
ty
za-
roz-
ydu-
nyfi
dz
ama
emi
czę-
ofo-
zają
eki-
do-
est i
yna
rzli-
ego
fię
nie
zby-
e-

tecnie nie polega, ażeby nie był od nikogo zdradzonym.

W rzeczy samey Monarcha nie-
stateczny nie idzie tylko za powodem
trefunku, uporu, dziwactwa, albo fan-
tazyi; nie może go ani rozum, ani za-
ślugi i cnota, ani samo wybranie wstrzy-
mać i ustanowić. Z rana pozwala,
zabrania w wieczor, i w jedney godzi-
nie od białego przechodzi do czarne-
go na umartwienie ludzi, albo na o-
świadczenie im jakiey łaski, niemając
ślusznęj przyczyny, któraby go na tę
i na ową stronę, á nie raczey na je-
dną nakłaniała. Lecz dla czegoż pro-
szę, wielcy Panowie więcej dziwactw
mają, á przeto bardziej odmiennie-
mi są, aniżeli ludzie pospolici? Oto
że wielcy Panowie będąc wolni od
wzelkiego musu i bojaźni, łacniej za
Prawo sobie obierają własną fantazyą.
Nad to w umyśle niektórych Panów
wielkich, umyśle chymerycznym, chcieć
jedney rzeczy, á w krótce potym j y
niechcieć, jest to pokazać, że oni nad
fo-

sobą oraz i nad nami panują. Po-
licie tedy bardziej są od mądrości od-
daleni, którzy w wyższej, aniżeli ci-
którzy w niższej zostają kondycyi. Ja-
kożkolwiek jest, mądry zawsze jest je-
dnostrajnie stały. Jeżeli okoliczności
wyciągają tego, ażeby odmienić nieco
w swym procederze, odmienia; ale nie
jest to byź niestatecznym, nie jest to
sprawiedliwie mówić, odmieniać, lecz
iść za zdrowym rozsądkiem, który ka-
że stosować się do czasu; jest to mą-
drość, bo dzieje się z potrzeby, a prze-
to jest stałością umysłu, ponieważ jest
to skutek mądrości. Nietylko wielcy
Panowie bardziej niestateczności pod-
legają względem osób, z którymi ob-
cują, ale też względem cnoty, dla te-
go zdaje mi się, ażeby we wszystkich
pokazali moc swoją absolutną, i zupeł-
ną independencyą. Demetryusz dale-
ko zabrnął w tej odmienności, prze-
toż mu nie zbywało na surowych cen-
surach, którzy się mu nie zle uszczy-
pliwemi przyśłużyli Satyrami. Każde-

ospo- go dnia Demetryusz był cale do sie-
 ei od- bie niepodobnym, lecz woyna i pokoy
 eli ci- czyniły z niego dwóch ludzi tak róż-
 i. Ja- żnych, że w nich naymnieyszego co do
 est je- obyczajow nie było znać podobień-
 ności- stwa. Pod czas pokoju widzieć w nim
 nieco- było śtek wszystkich zbrodni, pod czas
 e nie- woyny zbior wszystkich cnot; woynę
 est to- prowadząc z nieprzyjaciółami Państwa
 lecz- zachowywał z cnotą pokoy; pokoy
 y ka- mając od nieprzyjaciół Państwa, pro-
 ma- wadził woynę z cnotą: O jak wiele
 prze- sprawują niezwyuczaynych odmian w
 ż jest- sercu ludzkim zabawa i próżnowanie!
 ielcy- ale nie była nigdy taka odmiennosc,
 pod- jaka była w Neronie. Neron to
 i ob- wielkie monstrum wszystkich wy-
 a te- stępkow, większym był nierównie
 tkim- w tey mierze, ponieważ był razem i
 upel- Panem świata, i własnym swoim nie-
 dale- wolnikiem.

orze- Rodzą się niektórzy z wielkimi
 cen- przywarami, które większy a większy
 czy- wzrost biorą, że zbywa im na odwa-
 źde- dze do zwyciężania siebie samych: in-
 o- ni

ni stają się cnotliwemi i doskonałemi, my że ustawicznie! wojują z skłonnościami i bra-
 swojami, i one pod moc swoją podbi-
 jają, tak dalece, iż zdaje się, że w for-
 bie naturę odmienili. Odmienność nie-
 byłaby tylko pochwałą godną, gdyby-
 tym sposobem odeszłego postępowała-
 do dobrego, od dobrego do doskona-
 łego; ale ona ciągnie pospolicie od zle-
 go do gorszego, a od gorszego do naj-
 gorszego. Widziemy codziennie niby-
 przed oczyma naszymi złe, i prosto bez-
 nań patrzymy, z boku zaś na dobro-
 zapatrujemy się, jedno zachodzi nam-
 drogę, drugie zaś od nas niejako u-
 cieka; jedno się nam pokazuje pod po-
 krywką uciechy, drugie zaś ukrywa-
 się pod pozorem utrapienia. Z tym-
 wszystkim spytać się godzi, izali tak-
 wielką jest przywarą odmienność? Ca-
 ły ten świat ustawiczney podlega od-
 mianie: dlaczegożby człowiek, który
 jest małym światem, niemógłby w tey-
 mierze tak powszechnego naśladować-
 przykładu? w jednymże kraju widzie-

alemi wysoke pagórki i niskie doliny,
ciami obraz wyższych i niższych niby sto-
podobniow umysłu nie jednostaynego: ta je-
w fo-dnak odmiana źródłem jest piękno-
ść nięci i bogactw dla kraju. Czy jestże
gdybyco niestateczniejszyego jako czas? raz
ował jest pogodny i ciepły, drugi raz burz-
kona-liwy i zimny? jednym słowem, panu-
d zleje na tym świecie codzienna odmiana,
nay-z ktorey wynika naydoskonalsza har-
nibymonia. Podobnym sposobem człowiek
rosto bezprześcannie odmienny, i drugi nie
obrojuż ów bajeczny, przez podobieństwo,
namale w skutku samym na umyśle Pro-
to u-teusz, iżali powinienby bydz od tam-
d potego doskonalszym? Umysł ludzki nie
rywa powinien tak się w sobie odmieniac,
tym jako jest w swojey postaci świat od-
i tak mienny; doskonałość w tym punkcie
? Ca-jednego różni się od doskonałości dru-
a od-giego.

który Swiat ten jest jako powszechna
w tey scena, gdzie się wszystkie, o których
ować tylko pomyśleć można, widzieć dają
dzie-odmiany; człowiek jest jedną z osob
ny na

na tey scenie będących; charakter taktów
 dy jego powinien bydź jednostayny al
 pomiarkowany, równie utrzymany, lub
 zawsze sobie podobny: chybaby go dla c
 tego szczegulnie chciał odmienić, aż dow
 by ze złego do lepszego przeszedł sta Nie
 nu. Każda inna odmiana sprzeciwiają ści :
 się rozumowi jeit przynaymniey pło byda
 chością, która zawsze będzie miana z nale
 niedoskonałość. Są jeszcze ludzie, tałtkie
 nieśtali, tak różni od siebie w swych zdagdy
 niach w materyi nauk, i interesow, żęcy
 zdają się niejakiś mieć upodobanie wiew
 w tym, áżeby zacność ich i sława bypora
 ła zelżona. Mówią oni i sądzą, czę
 stokroć tak rozumnie, że miło ich flu
 chać: inszych zaś czasow niemasz nay
 mnieyszego cienia rozsądku w tym, R
 co mówią, tak; że godni są politowa D cz
 nia: Nie są ci jednak z liczby nieśta i k
 łych umysłow, którzy mimo wszelka
 ostróżność częstokroć dobrze trafia, a Lif
 zle częstokroć. Ci, których ja ganie
 są z liczby ludzi podłych, i na wszy
 ńskie strony rzucających się, przeciwko N
 kto-

ter których rozumowi walczy przewencya,
 albo namiętność: którzy od jedney
 any, lub też drugiey zwyciężeni, nazywa-
 go dla dzisiay obrzydliwą, co wczora cu-
 , aż downą i ofobliwą nazywali rzeczą.
 edł sta Nie jeden unika obcowania i społeczno-
 iajac ści z takimi ludźmi, lubo oni mogą
 y pło bydź do wielu rzeczy zażyci, i dosko-
 ana nale w nich usłużyć, jako do wszy-
 ie, tak stkiego sposobni, nie można jednak ni-
 h zda gdy na nich polegać. Są oni prewen-
 w, żęją jaką zaślepieni lub nie? sami to
 banie wiedzą; czekaymy dla wzięcia o nich
 ya by porady, aż nam rzecz całą wyjawią



ROZDZIAŁ VII.

O człeku do wszelkiey zabawy sposobnym,
 i który umie wszystkiemu dogodzić.

List Autora do swego przyjaciela Laftonoza.

Nie należy śmiać się zawsze na
 wzór Demokryta, ani zawsze
 E pla-

płakać na wzor Heraklita, kochanie Laſtonoza. Mędrzec Pański mówi w Piſmie S. o czasie, pokazuje rozmaite jego użycie. Niech czas będzie do pracy, inny do spoczynku, inny czas dla siebie samego a inny dla drugich. Każda rzecz winna mieć tym sposobem miejsce swoje, nie tylko ażeby utrzymać swoje życie pomiarkowany; ale też by być sposobnym do zadość uczynienia wszystkiemu. Ktokolwiek tym sposobem podzielił wszystkie swego życia godziny, ten może wszystkim do smaku przypaść, i stać się roskoszą narodu ludzkiego. Człowiek jest z siebie sam, niby lekkim wyobrażeniem tego wszystkiego, cokolwiek widzimy w naturze; niechże jeszcze przez swoją pracę usiłuje, aby w sobie zgromadził wszystko, cokolwiek się zamyka w wielkim i moralnym życiu. Ja z tej strony nazwać nie mogę szczęśliwym umysłem, który się w jednej rzeczynie rzeczy zatopił, chociażby na różnie

ciekawszey i naywyższey ze wfzech u-
 miejętności. A còż dopiero mam mò-
 wić, jeżeli ta szczegulna rzecz będzie je-
 dną z poſpolitych? z tym jednak wfzy-
 ſtkim, ta jeſt właſność wfzyſtkich pra-
 wie ludzi mających jakikolwiek na ſwie-
 cie urząd: Żołnierz nie zwykł mawiać
 tylko o ſwych potyczkach, Kupiec o
 ſwoim handlu, Poborca o cenie pie-
 niedzy, Oſoba Sądowa o ſprawach;
 każdy z nich nic więcey nadto nie u-
 mie. Te rozmowy zawſze o jedney
 rzeczy ſą niezmiernie uprzykrzone;
 zamykają na nie uſzy: jeżeli zaś cza-
 ſem ſłuchają, to tylko dla tego, aże-
 by lepiey umiejac wyrazić oſobę Au-
 torow, w więkſze ich podać poſmie-
 wiſko. Życie ludzkie potrzebuje nie-
 jakieyſ odmienności w okolicznościach
 ſwoich, tak, jak harmonia obeyſć ſię
 nie może bez różności tonow. Znay-
 dują ſię jednak ludzie, ktòrzych poznać
 pragniemy, chociaź oni bynajmniey
 nie mogą doſtatecznie mòwić w kilku
 różnych materyach. Lecz nieuczęſzcza-
 cie

my do nich, chyba tylko kiedy potrze-
 bujemy jakiej od nich zasięgnąć wie-
 domości: na ten czas chętnie znosi-
 my cierpliwie wyliczanie i wystawie-
 nie na widok szczegulney ich umieje-
 tności. Jnni, bez których łacnoby się
 obeszło, ponieważ są umysły podłe
 nie uczynią nigdy końca, kiedy się ra-
 zaczna popisywać ze swemi frazdkami
 z płochemi i niesmacznemi baykami
 z żartami, które mniemają być do-
 wcipnie wynalezione, lubo-je każdy
 na pamięć od dawnego czasu umie.
 W tym oni naywiększą swoją biegłość
 zafadzają: tu w tę i w ową rzucają
 się stronę, nad tym cały czas trawia-
 i niedadzą się żadną miarą od tego od-
 wieść; Prawdziwi Zysyfowie w kon-
 wersacyi, którą zawsze jednolitaynie
 obracają. Każdy człek rozsądny oba-
 wia się tych powiadaczow frazdek po-
 spolitych, i głupstwa paso-brzuchow nie-
 przestannie odnawiającego się. Było-
 by to wydać cierpliwość ludzką na
 sztych bardzo przykry, mieć często do-
 zno;

otrze
ć wie
znosie
ławie
miej
oby fi
podle
się ra
zkami
kami
ż do
każdy
umie
egłość
zucaj
rawia
go od
konf
tajnie
y oba
ek po
w nie
Było
a na
to do
uo;
znoszenia rozmowy tak nieznośne:
wolałby każdy w wieczney zanurzyć
się ośobności w pokoju swoim, ażeby
tylko mógł tego uniknąć. Dyskursa
niektórych Malkontentow, któremi u-
czynioną sobie krzywdę ułtawicznie
przekładają, zdają się mi być jeszcze
nieznośniej. Na ostatek oddałbym
wszystko, ażebym się mógł uwolnić od
złeka, którego umysł w jedney jest
rzeczy zatopiony.

Sprawuje ulgę, kochany Laftono-
ta, w tey uprzykrzoney rozmow je-
nostayności, obcowanie z niektórymi
przyjaciółami, którzy wszystkiemu do-
godzić umieją tak względem różności
sob, względem rozmaitych okoliczno-
ci, jako też względem różnych ma-
teryi w konwersacyi. Jeden takiego
charakteru przyjaciel, waży za tyśiąc
innych; nie można nazbyt cenić tego
darbu przez ośobliwe szczęście zna-
zionego. Przyjaciel, o którym mō-
ję, ma z urodzenia wspaniałe serce,
twardy rozum, rzadki dowcip, i gust

we wszystkich rzeczach. Przymioty
ferca sprawują w nim, że się do po-
jęcia każdego, który z nim rozmawia,
stosuje, i zawsze gotow jest to czy-
nić. Przymioty umysłu podają mu
sposob, kto czym utrzymać może ro-
wnie poważną, lub też żartobliwą roz-
mowę, w której gotow jest tyle za-
bawić się, ile kto za przyzwoitą rzecz
sądzi, a nigdy więcej nad to. Słowo
ko jedno w jakiegokolwiek materji ha-
flem jest dla niego, za którym poprze-
staje bez najmniejszey trudności za-
czętą mowę, a idzie do drugiej na-
stępującej. I to jest, co daje poznać,
że się w nim znajdują wszystkie czę-
ści umiętności, która jest we zwy-
czaju, i potrzebna ludzkiej społeczno-
ści, nie licząc wysokiej nauki, która
prawdziwie czyni mądrym wrzeczy po-
spolitey uczonych. Tym sposobem
człek jeden stosuje się do pojęcia wszy-
stkich, i wszystkim się podoba:

Jedna szczerze potrawa zefi-
na z Nieba Przodkom naszym, mog-
kie-

nioty
o po
awia
czy
mu
e r
roz
e za
rzec
Sł
yi ha
opra
ci za
y na
ozna
e cz
zwy
eczno
któr
zy p
fobel
wz
zeff
mog
kie-
kiedyś nakarmić ich, i przypaść do różnych gustów. Jest to wizerunek tych umyślow, które niejakoś umieją różną na się wziąć postać, i wszystkim dogodzie. Oprócz tego, że znać w nich więcej aniżeli pierwsze szczegulne poznanie Matematyki, Filozofii, nawet i Teologii, Historii, Numismatow; znają się oni przy tym na malarstwie, snicerstwie, ogrodnictwie, architekturze; z tym wszystkim wiadomości te nie zgadzające się z sobą na pozor nie są przeciwne, ani walczą jedna z drugą; ci, którzy mają te wiadomości, pojęli je doskonale i z tą samą, z którą pojęli doskonałością, wyrażają. Byłaby rzecz dziwna, gdyby tacy ludzie dla samych tylko siebie myśleli i żyli. Lecz znamy niektórych z nich, których grzeczność i powolność chętnie nam udziela niejakięś czaśtki czaśtu.

Nakoniec tak wiele pięknych wiadomości mniej są skutkiem pracowitego uśłowania, jako raczey użyciatalentu, który dany był dla osiągnięcia tych

tych wiadomości. Umyśl wielki nie do
 powinien do jednego szczególnie zmie-
 rzać kresu, byłoby to ubliżać i sobie i
 famemu, i innym. Ponieważ dało Nie-
 bo, jeśli odważę się tak mówić, do-
 bro nie ograniczone, byłaby ostatnia
 niewdzięczność używania jego oszczęd-
 dzać, albo też do jednej rzeczy przy-
 wiązywać. Wolno małym umysłom
 w jednym się zatopić, i w nim gust
 swódy cały zakładać: przyrodzenie bo-
 wiem nie wydzieliło im, tylko bardzo Na-
 szczupłą sferę, niech się w niej z Bo-
 giem trzymają, bylebyśmy wolni by-
 li od szczegulney ich, z ktòrey granic
 wynieść nie mogą, umiejętności. U-
 myśl zaś wielki, który umiał pracy
 przyłożyć, i z czasem się z bogacić,
 stosuje się do każdej rzeczy: od-
 mienia dyskurs i innym mówi tonem,
 tak, jako zabawa i uczciwość spo-
 łeczności wyciąga. Mówić zawsze po-
 ważnym tonem, jest to nas uciemie-
 żać, żartować zawsze, jest cikliwość
 sprawować: mówić zawsze o rzeczach
 do

i niedo Filozofii należących, jest wprawiać
nas w szkolne z dziećmi prace; kry-
tykować zawsze, jest to chcieć z nas
Nieuczynić niejakich Scholiaftow, i Kom-
do-mentatorow.

atnia Każda dyskursu materia ma swój
czę-przyzwoity i określony czas, tak, ja-
przy-to każdy owoc ma swoją udziałną po-
flomę. Tey maxymy nikt lepiej nie za-
guftowuje, jako jeden wielki człek w na-
bo-zym wieku, który ci jest wiadomy.
rdzo Na czele woyska, jest to biegły Ge-
Bo-nerał, u Dworu grzeczny Dworzanin,
i by-w radzie polityk, u stołu przyjemny
anigość, na osobności do rozmaitych przy-

Ułada się nauk, w obcowaniu z inne-
racy mi gotow jest podług proporcji każde-
cie, go postąpić. Nie takim był inny woj-
od-łkowy człowiek, z którym przebywa-
em, eś, i którego słusznie miano za chlubcę
spo-ardziey, jak za odważnego. Jedna
po-achna Pani chciała go wziąć w taniec
nie-od czas dywertymetu u dworu, wy-
rość mówił się on z tey przyczyny, iż nie
ach nauczył się (jak mówił) w takt pla-

fać nogami, ale umiał ruszać ramionami na uśmierzenie nieprzyjaciół Państwa. Kiedy kto nie jest jak tylko do bitwy sposobny, należałoby temu podczas pokoju spokojnie w domu swoim siedzieć, tak, jako spokojnie zostaje w pochwach twoja szpada. Wy mówka Kawalera zdała się całę nie przyzwoitą jako służąca bardziey romanowemu Amadyfowi. Nie masz kochany Laſtonoza, takiey osoby, któreby wziąć na siebie nie trzeba było, ażeby się stać człekięm do wszystkiego sposobnym i wszystkięm dogadującym. Trzeba być częścią smutnym, częścią wesółym, częścią Filozofem, częścią swywołnym, trzeba być tym wszystkim, a przynaymniey zdawać się według okoliczności, trzeba na koniec częścią sobie, a częścią innym naślugiwać. Tym sposobem powinien być czas życia podzielony; pierwszą i naycelnieyszą część trzeba dla siebie zostawić, drugą ludziom poświęcić na utrzymanie tey społeczności, którą

Opa-

amio- Opatrzność między niemi ustanowiła.
 Pań- Lecz chociaż jest czas na wszystko,
 ko do pamiętaymy ażeby nigdy nie był nad
 u pod to, co może bydź przeciwko honoro-
 two- wi i sumnieniu.

e zo-

Wy-

e nie

y ro-

małz

r. któ

było

stkie

adza

tnym

ofem,

ż tym

lawac

na ko

nnym

vinien

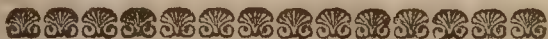
rwfzaj

siebie

cie na

która

pa-



ROZDZIAŁ VIII.

*O człeku rozsądnym, albo przenikają-
 cym, a nie przeniknionym.*

Rozmowa Don Andres z Autorem.

Don Andres: Mówią pospolicie,
 człeku rozumnemu kilka słów dosyć dla
 zrozumienia rzeczy.

Autor: Ja zaś powiedziałbym, ro-
 zumnemu człowiekowi kilka słów do-
 syć, aby się dał zrozumieć; owszem
 nie potrzebuje on słów na to, daje po-
 znać z twarzy swej myśl swoją kiedy
 chce; milczenie jego samo mówi, i
 zna-

znaczy częstokroć więcej u człeka rozumnego, aniżeli długa rozmowa u głupiego.

Don Andres: Prawdy, o których naybardziej wiedzieć należy, tylko przez połowę nam się ukazują.

Autor: Prawdę mówisz, ale dożyć na tym człeku rozumnemu, ażeby one rozumem pojął, i doskonale wyłożył.

Don Andres: Ta umyśln przezorność ratowała naszego Amfiona Aragońskiego. Prześladowany od swoich współ-obywatelów, którzy skrycie na zgubę jego dążyli, umiał on wczesnie uść do zacnych sąsiadów, od których z radością był przyjęty.

Autor: Jak wiele wysoki rozum ma sposobów, jak wiele cnota mocy, kiedy to oboje w tym zostaje stopniu, w jakim je miał tak rzadkiego dowcipu człowiek.

Don Andres: Wieku terazniejszyego powiedzieć prawdę, i powiedzieć brednię jaką, jest to niby jedno.

Au-

Autor: I przeto żeby nie nazywano głupim, nie śmie nikt bydź bardzo szczerym; woli z daleka namienić prawdę, i to jeszcze z wielką sztuką i ostróżnością.

Don Andres: Zażywają tych sztuk ośobliwie z wielkimi Panami, którym ośobliwszy względ oświadczyć każdy usiłuje, áżeby na jego samego był względ miany.

Autor: Jednakże wielkich Panów istotny jest interes bydź o prawdzie informowanemi, częstokroć życie ich i zguba zawisła od poznaney, albo niepoznaney prawdy.

Don Andres: Jakożkolwiek bądź, prawda jest teraz jako Panienka Chrześcianańska, która równie ze wstydem wielką łączy piękność, i nigdy się inaczej nie pokazuje, tylko pod zaslona.

Autor: Trzeba tedy áżeby Xiążęta, i wielcy Panowie starali się poznawać sami przez się prawdę, ponieważ ją im odkryć tak mocno każdy się obawia. Czyliż zbywa im na prze-

Zor-

zorności, áżeby mogli poznać zdradę i uniknąć jey? nie zbywa im na tym w poſpolicie, niechże tedy obróć całą ſwóy rozſádek na rozeznanie prawdy o którą im pod zaſloną ukrytą pokazują. Znaydzie ſię bowiem zawsze ta przyki, co ją im doſtatecznie napomknie do zrozumienia, byle tylko chcieli ſię przybie trochę pracy zadać.

Don Andres: Daymy pokoy wielkim Panom. Mówiąc w ogulnoſci każda oſzczerość ſtała ſię bardzo polityczną w poſtródną tak dalece, że ſię obawia zwoſt każdym razem, áżeby ſię o jaką ſkazyrę nie obiała. Jeżeli z głupiem ma oſtrze czynienia, albo też z bojaźliwemi, mibokaczy, jeżeli zaś z podłemi i nikczemnymi, pochlebstwo na mieyſcu ſwoim zjednać ſadza.

Autor: Jak ſię też ona obchodzi z człkiem rozumnym.

Don Andres: Pod ten czas nawet trzeba byđ z wielką oſtróżnoſcią.

Autor: W rzeczy famey człeczy chociażby był nayrozumniejszy, niżeli lu-

drade lubi ażeby mu przekładano, iż się
a tymw czym omylił. Idzie tedy o to, a-
a całżeby wiedzieć jakim sposobem dać mu
awdy do zrozumienia błąd jego bez urazy.
okazuje tak dalece, ażeby mógł sobie niejakaś
ze przypisać chwałę poprawienia się.

Don Andres: Jest to scena wielce
ieli przyjemna rozmowa dwóch ludzi ro-
zumnych, z których jeden przez pół
y wielowa się explikuje, drugi zaś przeni-
nośnika całą myśl jego. Jest miła widzieć
cznaw pierwszym delikatną wstrzemięzli-
wia zwość, który nie mówi, tylko to, na
ką skrzem dosyć jest do wyrozumienia by-
ma dŹremu dowcipowi, w drugim zaś głę-
ni, miboką przezorność, która przenika to
temnaw wszystko, co przed nią chcą ukryć;
im z jeden wpada nieznacznie w samę treść
rzeczy, drugi zaś ją poymuje, i z grun-
chodu dochodzi na samo pierwsze spõy-
rzenie.

nawe Autor: trzeba sobie pożyteczne
ia. ustanowić reguły względem istoty rze-
czleczy namienionych tym sposobem. Je-
y, jeżeli są przyjemne i obligujące, uskra-
lu- miay-

miaymy w nas łączną do wierzenia porównawczość, a nigdy zaczętey o pochwałach naszych mowy nie kończmy przeciw sobie samych. Jeżeli zaś z przeciwney strony, rzecz, o której nam nie mieniono, nie jest z pochwałą naszą łącimy się łącnemi do wierzenia; o mówiacemu duch polityki i pochlebstwa dyktuje, niech to roztropność słuchającego obali pokazując jak gdyby nigdy tego nie pojął. Na ten czas rzecz sama zawsze jest mnieyszą od tego co na pochwałę naszą lubo naykrócey dowcipny powie Panegirysta. Oprócz tego podła jest rzecz i śmiech godna zdawać się rozumieć pochlebstwo, w tak delikatne słowa uwinione.

D. A. Niechciałbym być twego zdania względem rzeczy, które nam nie są pożyteczne, człek znający świat widzi częstokroć w jednym słówku w samym nawet geście, obszernie po le do smutnych reflexyi.

Autor: Niech naysmutnieysze będą reflexye, które są z nauką naszą ko-

koniecznie potrzeba, żebyśmy je czynili. Szczęśliwi owszem bardzo będziemy, jeżeli te uwagi zamkną całą rzecz, którą jedno słowo podaje, kiedy to słowo jest człeka rozumnego i dyfkretnego. W jednym tym słowie zawiera on obszerną materią, ponieważ jest to zawsze krok śliski, czynić remonstracye osobom pewnego charakteru.

D. A. Zdaje mi się, iż kiedy kto chce napomnieć nas tym kunsztem i tą subtelnością, rzadko się zdarza, ażebyśmy usłuchali. Nie zgadza się bowiem z przyrodzeniem naszym, ażebyśmy się naklaniaли do wierzenia temu, co się nam podoba: a mniej jeszcze ażebyśmy usiłowali poymować treść całą. Ażeby się nam dało poznać to, co nam jest pochlebnego: nie trzeba wielkiej sztuki, słowo jedno otwiera obszerne pole do przypatrzenia się z ukontentowaniem sobie samym, lecz ażeby wyrozumieć co jest z naszym poniżeniem, całą wymo-

wa Demostenesa temu nie wystarczy we

Autor: Ja dodaję, iż człek rozsądny powinien czasem zgadywać, ponieważ są ludzie tacy, którzy zdają się mieć niby pieczęć na sercu, gdzie ich myśli są zamknięte, tak, iż przeczysz, że tak powiem, zgniją w nich te myśli, aniżeli się z nimi odkrywają.

D. A. Cóż z tym czynić? Jakoś umiętny lekarz poznaje puls chorego z respiracyi, tak głęboki Metafizyczny przenika z gruntu człowieka z jego sentymentów.

Autor: Jakożkolwiek bądź z tym wszystkim dają się wyrozumieć ci Sygalianowie, czyli Bożkowie milczący i to sentymentów ich odkrycie nie jest bez pożytku.

D. A. Owszem wiadomość ta znaczona jest z trudnością. Trzeba bowiem przez nasz dowcip wyrownać ich ostróżność wielką, której używają w słowach swoich; oprócz tego ludzie skryci, których Sygalianami nazywasz, moim zdaniem są raczej

we-

tarczy wemi straszidłami, które się Sphinx zo-
 wia, i które trudnym do zrozumienia
 mówią sposobem, jeżeli tedy w skry-
 tej ich mowie przytrafi się jedną rzecz
 wziąć za drugą, błąd ten może być
 szkodliwy. Nie jesteśmy w prawdzie
 Oedypami, abysmy w podobnym ra-
 zie bez omyłki zgadywać mieli, o je-
 dnym tylko Oedypie wzmiankę nam
 czynią Poetowie, a przecie i ten po-
 trzebował pomocy dla wytłumaczenia
 zagadki Sphinxowej.

Autor: Zważywszy wszystko, jest
 łatwiejsza rzecz, niżelić się zdaje po-
 znać drugich.

D. A. Przynajmniej bardzo tru-
 dno jest poznać siebie samego.

Autor: Nie masz człeka żadnego
 tak prostego, któryby nie miał cokol-
 wiek frantowstwa.

D. A. I któryby ze wszelką pro-
 stotą co do siebie nie był złośliwym
 względem cudzych postępów.

Autor: Widziemy proszek w oku
 bliźniego.

F 2

D.

D. A. A nie widziemy balki w o nie
czach naszych. nale

Autor: Z tym wszystkim najpier dny
wsze, którego mamy nabywać, uczy
poznanie nas samych.

D. A. J. żeli się w tym bezprze coś
stanie ćwiczyć nie będziemy, zawż now
się w czymkolwiek o sobie zapomnie
my. To przyślowie: *Znaszże siebie na c*
Jamego? prędko się da wymówić, al
nie z tą samą prędkością bywa wy ludz
konane. rzec

Autor: Jeden z dawnych Filozo jest,
fow, który to przyślowie powiedział śadn
bł za to policzony w liczbie siedmi ludz
Mędrcom.

D. A. Ja zaś ile wiedzieć mog prze
żadnego nie znajduję, któryby rzy
brał podobny honor za wykonanie sku gi ty
tkiem samym pomienionego przyślo wiel
wia. Jak wielu jest, którzy znają ni w
co się innych tycze, a nie poznają flow
go. co do nich należy: mówią dowo lani
pnie o wielu rzeczach, o którychb są b
godziło się im niewiedzieć, a o ty rzec
nie

nie myślą, o których wiedzieć doskonałe im należy. Niechby raczey o jednych zapomnieli, a drugich się pilnie uczyli.

Autor: Znayduje się tedy jeszcze coś gorszego na świecie aniżeli próżnowanie.

D. A. Bez wątpienia i to jest próżna ciekawość ludzka, o której mówię.

Autor: O nieużyteczne starania ludzkie! o jak wiele jest próżności w rzeczach doczesnych.

D. A. Po tey małej, jeżeli jaka jest, dygresyi, powróćmy do *człeka rozsądnego*, Umie on rozeznąć między ludźmi dwa rodzaje charakterow naysprzedniejszych, Jeden jest tych, którzy z przyrodzenia mało mówią, drugi tych, którzy z przyrodzenia mówią wiele. Pierwsi zawsze pomia kowania w swoich postępках, oszczędzają słowa; drudzy zawsze zewnętrznie wyłani hoynie szafują słowami. Tamci są bardziey sposobni do umniejszenia rzeczy, ci skłonnieysi do powiększenia.

nia. Sztuka jest umieć odłączyć przy interes
pisek ostatnich, a co nie dóstaje pier
wizym przydać. rozła

Autor: Jeden z dawnych powie wsze
dział, że ludzie po wiekfzey części są się w
nakształt rzek, z których jedne przyi widz
mują, co drugie wylewają, i z któ
rych nayspokoinieysze i nayciższe są się w
pospolicie naygłębsze. Nie jest trudna ney
do rzeczy naszej aplikacya tey Me uczo
tafory. ścia

D. A. Nie zbywa jeszcze na oko tynu
licznościach, które zatrudnić mogą w
rozśądzeniu naygłębszy umysł. Kiedy
z nami kto rozmawia o własnych swo
ich sprawach, cóż mamy za sposob po
znania w tym zupełney prawdy? Rzad
ka jest, ażeby interesowany nie po
błązał sobie samemu, albo nie szukał
omamić innych. Sam interes czyni
nam jego podeyrzanym, podeyrzenie
zaś trzyma nas w niepewności i po
wątpiwaniu.

Autor: Słowa są więcej albo R
mniej uwinione i wątpliwe według zwie
in-

przy interesu, o którym jest mowa.

pier. D. A. Nie przeczę ja temu, ale
owiewszelkiey bacności: ponieważ wielu
ści są się w tym oszukiwają, dla tego, że nie-
przywidzą spodu karty.

z któ. Autor: skończmy: masz ty przed
ze są się wziętą pracę około historyi daw-
rudna ney Saragofsy, historyi tak pożądaney
y Meuczonym ludziom, i rzadką wiadomo-
ścią napelnionej; ja zaś idę do kon-
a oko tynuowania mojej Filozofii.

ogą w *Del Varon Atento.*

Kiedy
a swo
ob po
Rzad
ie po
szuka
czyn
rzenie
i po

ROZDZIAŁ IX.

*Trzeba się wystrzegać żartowania usta-
wicznego.*

albo
według
in-
Rostropność nazbyt lubi powagę; a
zwierzchność nazbyt pragnie uszano-
wa-

wania. Szrodek między obiema jest
bydź łagodnym i uczciwym. Ludzie
rozumni na tym pospolicie przestają,
ażebym nie wpadli ani w surowość po-
sępną, ani też w lekkomyślność: te-
go jednak obojga środkiem bydź czę-
stokroć może wesołość umiarkowana.
Względem żartów te powinny koniecz-
nie w pewnych zostawać granicach,
kto z nich występuje, jak jego nazwie-
my? ja zdaniem moim twierdzą, że
ktokolwiek ustawicznie żartuje, ten
nie jest prawdziwie człkiem. Z tym
wszystkim niezliczone znajduje się
mnóstwo ludzi tego gatunku, którzy
ustawicznie bawią się żartami, i nigdy
ich nie opuszczają. Zaprawdę, cho-
ciaż nie ma takiego bałamućwa, któ-
reby swoich nie miało partyzantów,
pojąć jednak nie mogę jakim sposobem
to ostatnie tak wiele ich liczyć może.
Jeżeliż bowiem między wszystkimi ba-
lamućwami przykrzeczy, które znaj-
dzie się nad dworowanie końca nie ma-
jące. Są bez wątpienia czasy na roz-

a jest wesele się, i na same żarty; lecz
 udzie zdaje mi się, że reszta czaśu na poważ-
 łtają nych i rozumnych powinna się trawić
 ó po zabawach. Jakoż w rzeczy samey, po-
 : te nieważ żarty są niby solą konwersacyi,
 z czę używanie ich powinno być takie, ja-
 wana kie zwykło bywać w przyprawieniu po-
 niecz traw. To używanie powinno być
 cach wczesne, pomiarkowane, zgadzające
 zwie się z dobrym gustem, i według osob.
 g, że Albowiem doskonale uważając żarto-
 ten wać z kogo, jest to z nim się obcho-
 Z tym dzić jako z niższym, albo naywięcey
 e się jako równy z równym; ponieważ nie
 tórzy wielki mu się na ten czas oświadcza
 nigdy wzgląd i uszanowanie. Lecz kiedyż
 cho proszę, trafia się, że ci, którzy usta-
 , któ wicznie żartują, szczerze mówią? rzecz
 ntow jest bardzo trudna do zgadnienia. I to
 obem jest dla czego takich ludzi na równey
 może szali z kłamliwemi chętnie kładę, ani
 ni ba na tamtych bardziey jako na tych po-
 znay legam. Bojaźń, którą mam, ażeby
 e ma mnie jedni żartami nie dojeli, a dru-
 a roz dzy kłamstwem nie uwiedli, jednako-

wy na umyśle moim sprawuje skutek; to jest: że czyni mi ich podeyrzanymi, i niepozwała mi ufać w nich chyba z roztropnością. Na ostatek żartownicy z profesyi mówią pospolicie bez reflexyi, jak gdyby rozsądku całkiem nie mieli, którego skutkiem jest reflexya. Jeżeli zaś mniemają, że im nie zbywa na rozsądku, winę im przypisać należy, że go nie używają na ten koniec, áżeby uważyli i poznali wielkie swe głupstwo. Przetoż nie widzę ja, tylko jedną różnicę między niemi, á między temi, których do ciasnych domow wśadzają, to jest: że czym ci ostatni poniewolnie, tym pierwsi są z dobrej woli i własnego obrania. Płoch coś sprawuje w jednych to, co rozumu pomieszanie u drugich; sposob czynienia tamtych jest wyobrażeniem sposobu czynienia tych; wszyscy ci tak jedni jako i drudzy nie żyją, tylko dla uciechy narodu ludzkiego, pierwsi z rozmysłem, drudzy zaś nie o tym nie myśląc.

Jdę

Ide do drugiego rodzaju ludzi żartobliwych, jeżeli ich tak można nazywać, którzy żartystroją ze wszystkiego i ze wszystkich ludzi. Tacy nie ludzie, ale sztydła są społeczności, od których równie uciekać potrzeba, jako od owej bestyi Ezopowey, która się głaśczyła bijąc nogami, a przymilała się kąsając. Z razu słuchają oni niby przez połowę, o czym mówią drudzy; na potym się uśmiechają i applaudują z miłą pełną pośmiewiska, co jest nieznośnością. Takowy obyczaj nie jest tylko szczególnym żartem i wesołością, ale nie da się im nikt ofzukać w tey mierze, ponieważ oni siebie samych wydają. Ich milczenie z pogardą złączone, ich harda posępność, ich dumna mowa pokazuje dostatecznie, iż oni osoby swoje wielce szacują, że w takim inszym tylko w sobie samych, doskonałości nie znaydują, i że są z tych ludzi liczby zuchwałych, którzy chcą o wszystkim decydować bez appellacyi. Nie szczęśliwy, którokolwiek od-

wa-

waży się im nie podobać sprzeciwiając się wyniosłemu ich i wyuzdanemu na obmowiska humorowi. Na ten czas zajadłość ich się zapala, wylewa się ich żółć, słowa wzgardy pełne, żarty nayszczepliwsze nie są omieszkanе przeciwno temu, który się im nie podoba, ktokolwiek on jest, chociażby nayszczepliwszym był człowiekiem, i najlepszym ich przyjacielem. Umyśli tego charakteru wszystkim dogryzające, gotowe są sakryfikować wszystko na jedno satyryczne słówko, co Krasomówca Rzymski ganił w ludzkiej społeczności. Prawda jest, że ci w satyrach kochający się ludzie mają niejakaś z tą sławę, ale z tą jeszcze większą, że są ludźmi obrzydliwymi, i obmierzłymi dla złego ich umysłu.

Nie kończy się to na tym; jeżeli bowiem odnozą oni w początku swoje kretne niejakiś ukontentowanie zdobywającey przymówki dowcipnie ułożoney. ta złośliwa namiętność niedługo wcale trwa, a żal który potem następuje, prze-

wle-

wleka się dłużej aniżeli na jeden dzień. Póki zostają w liczney kompanii, znajduje się dość wielu, którzy się z nie-
mi radzi śmieją, ponieważ się każdy ich obawia, i każdy się chętnie śmieje, kiedy śmiech ten bywa z drugiego. Ale takowy śmiech jako jest przemijający i wymuszony, tak częstokroć sprawia im przyczynę do płaczu i łez, czego się oni nikomu nie zwierzają. Z tym wszystkim te mocne upominania nie służą im do poprawy; ponieważ trwają oni w skłonności swojey, która jest narazić się każdemu, a nigdy nikogo niezobligować. Taki jest nieprzełamany upor ich w umyśle! Ogulnie skłonność zbyteczna do śmiechu ze złości, albo też z żartu pochodząca, znakiem jest lekkiego umysłu, i który żadnego nie ma gruntu. Lecz w szczególności nayniewinnieyszy żart byle był ustawiczny, większey podlega naganie w osobach wysokim urodzeniem i godnością znamienitych, aniżeli w kim inszym. Wiem ja dosko-

nale, że ci ludzie dla żartów swych sele
bywają częstokroć kochani od pospo mia
stwa, które daje tej niedoskonałości rakte
imie dobroci i łagodności. obyczajow tylko
Ale ze wszystkich stron rzecz uważa ta pl
jąc, ta ich zacność zbyt znacznie poufa med
ła, i żartom poświęcona, sprawia przy
mniejże aniżeli by chcieli, poszanowa wał,
nie. Postępki ich dają na ostatek po upon
wagę, prawu oddania im wet za we je, w
w każdej oni okoliczności żartują go st
wzajemnie też i z nich zażartować ni wać
omieszkają. Będzieżli im to miło? odw

Są ludzie, którzy się rodzą z o wcze
sobliwizym gustem do prawych żar jedna
tow. Jeżeli w nich ten charakter mia która
kuje dyskrecya, nie tylko nie jest głup
żadną niedoskonałością, ale owszem
jest talentem, który ma swoją cenę nie r
Słowo jedno z dowcipnym żartem po sklor
wiedziane, każdemu, ktokolwiek o inne
jest, dziwnie przystoi: Ale iść bez prze ba si
stanku i bez reguł za tym wesołym żeli
żartobliwym hurmem, czy nie jest śmie
to byź człkiem najętym do rozwa z pr
fe-

fwyfelenia, konwerfacyi, i do wzbudze-
 nia do śmiechu z powinności? Cha-
 rakter ten nie przyftoi, chyba fonym
 tylko pafobrzuchom, którzy tą mone-
 tą płacą za obiad Gospodarzowi. W ko-
 medyjalney nawet reprezentacyi nie
 przyftoi ażeby Dawus zawfze żarto-
 wał, i żeby w pośrzodku poważnego
 upominania, które Synowi Ociec da-
 je, wtrącał przypowieści według swe-
 go stylu. Czegoż się trzeba spodzie-
 wać temu, który nie będąc Dawem,
 odważa się poważne rozmowy nie-
 wczesnemi przerywać żartami? jest to
 jedna z tych nieprzyzwoitych rzeczy,
 którą każdy człek rozumny nazwie
 głupstwem.

Są inni, którzy pragną żartować
 nie mając żadney do tego wrodzoney
 skłonności, i przeto nie odnoszą oni
 innego fwych zamyśłow skutku, chy-
 ba famo politowanie fluchających. Je-
 żeli się czasem przytrafi, że się inni
 śmieją flysząc ich żarty, to czynią
 z przyczyny podłości i niesmaku ich
 dy-

dyskursow. Affektacya nigdy się podobać nie może, ale się bardziey w żartach nie podoba, ponieważ jest na ten czas w ostatnim stopniu podłości i ohydy.

Zart przymuszony ma to osobliwego, że nigdy nie dopnie celu, do którego zmierza; zakłada sobie cel ten, żeby, co bądź, to bądź, każdemu się przypodobał, z tym jednak wszytkim to jedno w zysku odnosi, że staje się niezmiernie śmiesznym. Jest inny rodzaj prawdziwych żartow, a ten jest w ludziach niezmyślonych, którzy mają pewne żartu sposoby związane z prostotą i szczerością, tak, że ich w temierze trudno naśladować.

Trzeba albowiem wielką uczynić różnicę między samym żartem, chociażby był naydelikatnieyszy, i między prostotą dowcipną, o której mówię. Jedno z tych rzeczy pokazuje się oczywiście tym, czym jest, to jest: igrzyskiem dowcipu, który chce siebie i innych zabawić. Druga przychodzi be-
nay-

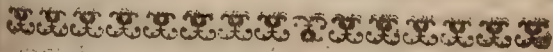
naymnieyszego znaku, żeby o niey
myślono, i sprawuje ukontentowanie
z podziwieniem wysłuchających: człek
naypoważnieyszy może czasami uży-
wać tego sposobu, żartowania, kiedy
ma po temu sposobność. Może on ni-
by trefunkiem użyć tey dowcipney
prostoty, która bez narażenia żadne-
go, rozwesela w momencie całą kom-
panią, która bardziey się podoba ani-
żeli wszystkie żarty Attyckie, która
częstokroć wyprowadza z pomieszania
w którymby naywybornieyszy dowcip
nas mógł zostawić; i która ochrania
tyśiączne małe zdróżności, które nam
przez ten wzgląd wybaczą. Jakoż
w rzeczy samey niektórzy lubią, a nie-
którzy cierpieć nie mogą żartow po-
spolitych: co zaś do pomienioney do-
wcipney prostoty, niby trefunkiem u-
żytey, należy, rzadko się o nią kto u-
raża; byłaby rzecz wstydu godna, gnie-
wać się o to, co zdaje się być przy-
padkiem raczey, aniżeli umyślnie od
człka szczerzego powiedziano.

G

Z tym

Z tym wszystkim są, którzy ża-
dnych nie przyjmują żartów, ludzie
poważni, ludzie zawsze wytworni, o
których możnaby powiedzieć, iż przy-
rodzenie zapomniało w nich swej skłon-
ności do śmiechu. Ta stateczna wy-
tworność i nieodmienna powaga, tę-
skność w nas i smutek sprawiają. Trze-
ba jednak wyznać, że uszanowania ra-
czej, aniżeli nagany godni są ci Ka-
tonowie, ponieważ mają oni dosyć roz-
sądku i dyskrecyi, i przetoż nie czy-
niemy my podobieństwa między tym
charakterem, i charakterem drugich
tamtemu wcale przeciwnym. Jako-
powaga ich ustawiczna nierównie wy-
żey powinna być przekładana, nad
wymuszone żarty tych, którzy usta-
wicznie dworują; ci albowiem między
innemi wadami mają i tę, że bardziej
się uprzykrzą, aniżeli pierwsi. Le-
co nybardziej powinno obrzydzić
nam każdego trefnika z profesy, je-
to, że przyzwyczajony żarty sobie śtro-
ze wszystkiego, przy śmierci nawet
śmie-

śmieſzki ſtroi. Śmierć albowiem po-
 ſpolicie taka bywa, jakie było życie.
 Seneka, że przez całe życie ſtarał ſię
 o wytworność w mowie, nie porzu-
 cił ją umierając. Względem zaś te-
 go, co ſię bałamućtwem nazywa, do-
 łyć mi powiedzieć we dwu ſłowach,
 że nie maſz żadnego rozumnego człę-
 ka, któremby ſię go dopuſcił, ci zaś
 którzy ſię w nim kochają, albo oni
 niechęcą tego uważać, albo też powin-
 ni bydź odeſłani do przyſłowia, że każ-
 dy lubi ſobie podobnego. Nie trzeba
 było więcey jak tylko raz ſię ſzcze-
 gulnie z tym wydać, dla zepſucia ſo-
 bie ſławy w umyśle Ferdynanda Ka-
 tolickiego.



ROZDZIAŁ X.

*O człeku który umie doſkonały uczy-
 nić wybor w rzeczach.*

Sokrates nie wierzył ſwego czaſu,
 ażeby przynajmniej jedę na ſwie-
 cie

cie był człowiek, któryby co prawdziwie umiał? jeżeli zaś taki człowiek znaleźć się może w tym wieku, w którym żyjemy, ten nie inšzy będzie, tylko który we wszystkim doskonały wybor umie uczynić. Nie wynaydują teraz więcey nowych rzeczy, właściwie mówiąc, i każda rzecz nowa słuſznie się ſtaje podeyrzaną, jeżeli ją z gruntu wziąć zechcemy. Zostajemy (jeśli się mi tak godzi mówić) w ſtarości czaſu: w złotym wieku tak dalekim od nas były czynione nowe wynalazki, następujących czaſow wielę się im przydało, wiek zaś naſz jeſt niby drugie echo, które to wſzystko powtarza.

Umiejętność wyboru, że tego użyję ſłowa, jeſt na koniec jedyną mądrością człowieka, ale niemal jeſt równie rzadką, jak jeſt potrzebną. Wiadziemy wielu ludzi rozumnych, pracowitych, mających ſpoſobność i do ſwiadczenia, którzy z tym wſzystkim błędzą, kiedy im przychodzi uczynić

wy-

wybor w jakieykolwiek rzeczy. Los ich pōspolity jest ten, że zawsze na zło natrafia, w tym się zdaniu utrzymują, około tego pracują, bądź się to do interesow, bądź do nauk ściaga. Jakim sposobem pomyślonego oni mogą dostąpić skutku? grzeszą w samym początku, a przeto daremne są ich wszystkie napoty pracy i trudy, sukces ich podobny naydaley będzie do sukcesu tego czleka, który ze złą stawając sprawą, przegrywa ją, chociaż wszyscy przyznają, że jey bardzo dobrze bronił.

Umiejętność wyboru, jest istotną we wszelkim stanie życia, każdy jey według swego stopnia potrzebuje; od niej dependuje, cokolwiek w kaźdey rzeczy jest dobrego, doskonałego, i wysmienitego; ona roztrząsa pożytek i zamyślu, i upewnia szczęśliwy skutek przez przyzwoite sposoby. Kiedy kto nie ma tey umiejętności, ani dowcip, ani żadne starania mieysca jey nie zastąpią; nie podobna znacznego u-

szczerbku uniknąć bez niej, a przynajmniej nie można chwalebnie dōysć do zamierzonego kresu. Jaką, proszę, sztuką tylu Monarchow rządzili Państwy swojemi pomyślnie? umiejętnością wyboru. Byli oni wielkimi bohaterami, bo umieli wybrać sobie wielkich ludzi tak do rady, jako też i wojny; i że między ich zdaniami umieli chwycić się tego, na którym najwięcej zależało. W materyi bowiem rzędu, jeden krok złe uczyniony może z sobą wiele złego pociągnąć: jako przeciwnym sposobem jedno przedsięwzięcie dobrze umiarkowane i prowadzone może wiekuiłą Państwu sprawić chwałę. Niektórzy Królowie oszuka li się w obraniu swoich zamyślow; inni w obraniu Ministrow; te zaś błędy wzruszyły ich Korony, albo raczej zerwały im z głowy ten znak ich dostojeństwa. Są niektóre na świecie profesye, których najpierwsze ćwiczenie się polega na ustawicznym bieraniu, te za ostatni cel mają, uczynić

oraz

oraz i mile zabawić.

Kraśomówca tedy weźmie zawsze argument naywalnieyszy pierwey, a niżeli inny jaki, Dziejopis od rzeczy wesołych i miłych nie wyłączy pożytecznych. Filozof traktując o poważnych maxymach nie zaniedba tego, co im okraśy przydać może.

Lecz niechay każdy z nich, dla uczynienia doskonałego wyboru, radzi się gustu powszechnie przyjętego: ten gust powszechnie panujący, powinien im służyć za regułę, który mają oni przekładać nietylko nad własną, ale też i drugiego biegłego w tymże razem z niemi rzemieśle człowieka krytykę; ponieważ obudwu zdanie w rzeczy samey jest partykularne na przeciw publicznemu wszystkim ludzi rozumieniu. Człowiek jeden Hiszpański, który naylepszy w rzeczach umiał uczynić wybor, i naylepszego był gustu, mawiał w materyi, o którey mówił, że, gdy on wielką dawał ucztę, starał się ukontentować zaproszonych

go-

gości, nie samego siebie, albo swego kuchmistrza.

Na coż się zda, na coż się przyda, że Krasomówca będzie miał upodobanie w mowie swojej, jeżeli ona nie jest do smaku słuchającym? dla tego on ją przygotował? daremna wymowa. Cieszył się on w duchu z dowcipnych argumentów, których kształt i ułożenie wiele go kosztowało, a Słuchacze, którzy nic złego nie rozumieją, byliby go pochwalili z jednego prostego podobieństwa.

Trzeba wyboru w sztukach mechanicznych z tą samą proporcją, ile potrzeba w sztukach wyzwolonych. Widzieliśmy dwóch rzemieślników ufilnie z sobą certujących, którzyby powinni mieć większą chwałę z rzemiosła swego. Jeden z nich pracował z ostateczną delikatnością, nie nie wychodziło z rąk jego, coby nie było doskonałości w swej sztuce; z tym wszystkim żadne dzieło jego nie było przyjemne. Drugi lubo nigdy nie przy-

przyszedł do delikatności i doskonałości swego przeciwnika, większą jednak miał sławę, i jego dzieła chociaż mniej doskonałe, bardziej się podobały. Zkądże ta jednego nad drugiego preferencya? oto że drugi przewyższał pierwszego w wyborze. Na ostatek umiejętność wyboru musi być koniecznie złączona z dobrym gustem, z którym się kto urodził. A jakoż można być pewnym o tym guście przyrodzonym? oto miarkując siebie z tych, o których stateczne jest mniemanie że go mają. Jeżeli widzimy; uczyniwszy rozsądnie to pomiarkowanie, że nasz gust z ich gustem zgadza się, pewni być możemy, że się nie mylimy. Wolni na ten czas jesteśmy od tyśiącznych zdań, które każdy według swego daje upodobania, i które trudnią bardziej, niżeli pomagają: bez zasiągnięcia tylu rad, mamy słusznie sobie przypisać szczęśliwe obranie; dobry gust innych, z którym nasz znaliśmy zgadzający się, pewnym jest nam tego warunkiem, i to

co się nam w nich upodobało, im się w nas podobać będzie. Tę mając regułę nie można się omylić w doskonałym wyborze, jeżeli zaś bez niej czasem się uda, jest to trefunek, które dwa razy nie zdarzy się. Zły gust psuje wszystko, tak, jako zepsuty żółty łodek najlepsze potrawy w truciznę obraca. Owszem zdaje się, iż się na ten czas szuka i pożąda to, co jest złego w obecności dobrego, które ponieważ wolnie samo na myśl przychodzi. Jeżeli jest słaby w jakiej materii dowod, łatwo bywa uważony, i chowany do zażycia w okazji. Jeżeli jaki Autor zacny w innych okolicznościach napisał jakie bałamuctwo, to jest szczególne, co się z niego pamięta. Dwa są znaczne wyobrażenia dobrego i złego gustu, to jest pszczoła i mucha w jednym ogrodzie, jedna z nich udaje się za wonią kwiecia, a druga leci do gnoju. A co najgorsza jest, ludzie złego gustu jeżeli są oraz i złego rozsądku, chcą albo przez niewiedomość

albo przez upor mieć innych uczestnikami swojej choroby. Mniemają że ich zdanie powinno być regułą nieomylną, postępują dalej aż do zadziwowania się sami nad sobą, równie śmieszni Admiratorowie samych siebie, jako uzalenia godni Autorowie, z których nie odważy się nikt brać przykładu. Znajdują się niektórzy przez część tym podobni, i którzy mają gust niby dwojaki i pomieszany. Względem pewnych rzeczy, jest ich gust bardzo zepsuty, względem zaś innych wyborczy i doskonały. Z tym wszystkim popolita jest, że kiedy korzeń zły, wszystko owoc, który z jego pochodzi, nie mney jest ładajaki. Umiejętność wyboru złączona być powinna z doskonałą wiadomością okoliczności, które sprawują, że rzecz jaka przyzwoita jest, lub nie w tym czasie. Człowiek znając się na doskonałym wyborze, uważa z pilnością wszystko, co się ściera do rzeczy jego; na zacności samey on bynajmney nie polega, jeżeli nie

jest

jest złączona z przyzwoitością, ponieważ często się przytrafia, że najlepsza rzecz w sobie samej nie zawsze bywa przyzwoitą, lecz kiedy zacność rzeczy zgadza się z przyzwoitością z tej zgody trzeba się spodziewać skutku całkiem pomyślnego. Zeby zaś można było osądzić rozumnie o przyzwoitości; trzeba mieć baczność na czas, miejsce, charakter, osobę; i jeżeli te okoliczności zgadzają się z rzeczą, której już wiadoma jest dobroć, uczyniony jest nie pochybnie doskonały wybór.

Niech będzie na oświecenie największa w kim sposobność do uczynienia doskonałego wyboru w rzeczach, nie ona w rzeczy samej nie waży, skoro namiętność, przewencja umysłu, i skłonność serca opanuje. Rozum powinien utrzymywać sprawiedliwą wagę, nie zaś bardziej nie może jej zepsuć, jako przewencja jakożkolwiek. Umysł idący za przewencyą nie ma żadnego względu na to, co jest dobrego, ani co jest w pewnym czasie przy-

zwoitego; to w czym się kocha, lub
co nienawidzi, jest prawem, którego
się on trzyma. Lecz kara idzie w też
tropy za jego skłonnością, i nie mniej
zle mu się powodzi, iak zle przed się
wziął. Idę do wyboru w innych ma-
teryach. Pierwsza z nich jest nasz stan
i powołanie. Trzeba pierwey dobrze
się namyslić, ażeby obrać stan pewny
bez cofnienia się. Jeżeli dobrze obie-
ramy, po wszystkie dni życia nasze-
go szczęśliwi jesteśmy; jeżeli zaś zle
trafiemy, całe życie nasze godne jest
opłakania, a błąd jest nie nadgrozdo-
ny, ten zaś wybór, na którym zawi-
sło szczęście, lub nieszczęście razem
z nami trwające; kiedyż go my czy-
niemy? w wieku doryrzałym? nie za-
iste; lecz czyniem na ten czas, kiedy
nie mamy jeszcze ani dosyć światła,
ani doświadczenia: kiedy nie wiemy,
jeżeli w jakim przedsięwzięciu na tę,
lub ową stronę udać się mamy. Oprócz
tego, jakim proszę sposobem ten wy-
bor czyniemy? oto pospolicie nie ra-
dząc

dząc się, ani słuchając osób, których
mądrość może nas oświecić w drodze
tak śliskiej. Po obraniu stanu, obra-
nie przyjaciół zda się mi być rzeczą
największej wagi. Obieramy sług
choć oni na jedną nam się tylko u
sługę przydać mogą, a nie do interes
sów naszych. Jakoż słuszniejszym pra-
wem niemamy obierać przyjaciół? im
się zwieramy interesom naszym, imie
najkrytszych sekretów, przymuszamy
do tej potrzeby w pewnych okazyach
w jak wielkie tedy podajemy się nie-
bezpieczeństwo? jeżeli w ścisłą poufa-
łość z temi wchodzimy, których nie
dobrze nie zrozumieli: Nie przydamy
nic więcej w tej materii, o której tak
wielu sławnych Autorów pisało. Ale
czyż nie byłoby to z wielkim pożytkiem
ażby dzieci mogły być także mate-
ryą wyboru dla swoich rodziców? nie
chce mi się temu wierzyć, większa
część rodziców jest tak nierozumnych,
że są gotowi uznać za swego dziedzic-
a najgorzej subiektem. Jest to skut-

tek dobroczynney Opatrzności, że u-
rodze przedza tych ludzi zaślepionych; po-
obra nieważ dzieci same dobre, które im
zecz daje, stają się złemi za przykładem ich,
flug albo też niedbalstwem. Liczba bo-
lko wiem tych, którzy na zle zażywają
teres darow przyrodzenia i fortuny, jest nie
n prakkończona. Nad to gdzie nie ma wy-
bi? imboru, tam się zacność i chwała nie
ych, mieści. Wybor zamyka dwie rzeczy,
ufzeni z których jedna jest sposobność obie-
zyachrania, druga zaś dokonały wybor; po-
ę niestępować sobie bez wyboru, jest toż
poufasamo, co namacać jaką rzecz trefun-
neśmykiem i w ciemności. Ktokolwiek te-
rydamy nie ma umiejętności wyboru, niech
ey tak na jey mieysce używa rady i przykła-
Ale du innych, jeżeli nie chce pobiłdzieć.
rtkiem

mate

w? nie
iękfa

nnych
ziedzi

o sku
tek

ROZDZIAŁ XI.

Nie trzeba się pospolitować.

Ten jest los naylepszych rzeczy, że
tra-

tracą swoją cenę przez ustawiczne używanie. Staramy się o nie z początku dla ich doskonałości, używamy ich z ukontentowaniem, ale że bardzo często do nich się wracamy, upadają te rzeczy na swym szacunku, stają się pospolitemi.

Skoro kwiat rzadkości opadnie, osobliwość zostaje na równey wadzie z pospolitością, i wpada na ostatek w indifferencyą, albo w pogardę; skutkiem to jest niestateczney fatalności, i najlepszych rzeczy spowodzenie przechodzi niejako z własney ich dobroci. Uważając albowiem z gruntu, gdyby te rzeczy były tylko pospolitemi, nie ubieganoby się za niemi, dla ukontentowania gustu swojego aż do nasycenia. Takim sposobem doskonałość w jakimkolwiek rodzaju upada w porczyą i ginie, kiedy nie bywa oszczędzana, początek sam jej wyniesieniem staje się źródłem upadku. Miała się ukazać, ażeby była przyzwoicie szacowana, ukazująca się odniosła szacunek.

Lecz

Lecz napotym zbytecznie dała się wi-
dzieć, i codziennie się ieszcze poka-
zuje; dla tego czas iey wkrótce mi-
nie: nie będzie więcę sprawowała
podziwienia, i zostanie w liczbie po-
spolitych. Mówię toż samo o kredy-
cie, który sobie zjednywa doskonałość,
ten się umnieyła powoli i wyniszcza
częstokroć bez nadziei powrotu dla
zbytecznego używania. Przyznaję,
że to jest wielka wada; nie być zgo-
dnym do niczego, ale też przeczyć nie
można, ażeby równą nie było wadą
wdać się i mieć zać niepomiarkowa-
nie we wszystkie rzeczy.

Są ludzie, których doskonałość i
ciota sprawuje im podufałość całego
świata. Nie maż żadnego
ważnego interessu; w którymby nie
szukano ich rady, któregoby nie pole-
cano ich kredytowi, i w którymby po-
myślnego sobie nie obiecywano sku-
tku; skoro się oni wdadzą, zdaniem
ich, nigdy oni sami ni w co nie w-
chodzą, a miniey ieszcze w to, co nie

H

jest

Lecz

jest przyzwoito, ażeby im było powie
rzone.

Lecz cudzy interes, który po
trzebuje ich rady, i pomocy ich uży
wa, przyczyną jest, którą oni mają so
bie za nieuchronną. W prawdzie po
chop tego procederu nie tylko nie jest
godny nagany, lecz owszem na po
chwałę zasługuje; jest to wspaniałość
którey się dostatecznie odchwalić nie
można. Przetoż to: co z jednej stro
ny mogą utracić, jeżeli nieszczęściem
skutek niezgadza się z nadzieją, zy
skują oni z drugiej strony. Im albo
wiem na koniec należy zawsze flu
sznym prawem powinna wdzięczność
za ich wspaniałe starania, gdyż oni
podjęli się usłużyć, a nie wskorać, co
od nich niezawisło. Z tym wszystkim
ta wspaniałość zawsze gotowa do
czynienia przyслуги nie powinna być
zażywana bez niejakięs Ekonomii.
sama natura interesów, w których
proszono nas, ażebyśmy się wdali, pe
wne w tym przepisuje granice, nie mō
wiąc

powie wiać nic o innych przyczynach, które na myśl przychodzą wedle rzeczy nam przełożonych.

Trzeba więcej, aniżeli kto mnie-
 ają forma, kredytu, dla nieodmówienia te-
 goż samego kredytu, aniżeli dla w-
 strzymania iego. Pòydzmy do chara-
 kteru, który się od tego różni. Jest
 rodzaj funduszu, który częstokroć do-
 browolnie się przyimuje, i który za-
 wił na pożyczaniu drogich sprzętów
 pod czas niektórych widowiskow: że
 z tych sprzętów nie szanują, przez to
 się też one pfluja, stają się nieużyte-
 lne, i każdy je lekce waży. Pod
 tą allegoryą wyrażam ia ludzi, którzy
 się nymują wszystkim, i których na-
 ostatek usługa bywa gardzona. Przy-
 jaciele oraz i słudzy narodu ludzkiego
 do każdego się oni nabijają, ażeby ich
 by doświadczył żarliwości. Nieprzyja-
 cieli zaś własnego pokoju przedzeyby
 odbiegli pokarmu i napoju, aniżeli w-
 dawania się w cudze sprawy. zlecenie
 interessu najmilszym jest dla nich upo-
 iac

minkiem; naymilszy dzień dla nich, a
nayprzykrzeyszy dla kogo innego jest
ten, wktóry oni wolnego dla siebie
nie mają momentu. Lecz że oni bez
uwagi na siebie biorą, i wdają się we
wszystko, częstokroć w niektórych
sprawach daley sięgają, niżby chćiano,
a przydając zuchwałstwo do natrętno-
ści, wstraszne się wplatają zawikłania.
Na ten czas lub się z nich wywikłają,
lub też w matni zostaną, to zawsze w
zysku mają, że ludzie o nich samych
i ich dziwaćwie gadają, to jest: że ka-
żdy nasmieje się, i ućiefzy kosztem ich.
Zaprawdę gdyby tylko to samo ućief-
pieć od tych ludzi przyшло, że ich na
każdym mieyscu znaleźć można, mia-
łaby dosyć pracy ćierpliwość nasza.
Lecz slyszec ich mówiących nieprze-
stannie o sobie samych, jest rzecz tak
uprzykrzona, że iej znieść niepodo-
bna. Na ostatek niech iak naywiększy
mają kredyt, i naywiększą doskona-
łość, nie zawsze się im powodzi, wi-
doma jest, że zbytecznie się ukazają

ich, a w ohydę patrzących podają się, mie-
szając się zaś we wszystkie rzeczy, czę-
sto iest siebie. stokroć niepomysłny odnoszą skutek.

W cóż się tedy obracają? oto
chcieli oni wszystkiemu wystarczyć, a
i bez ię we tym czasem sądzą ich za niesposo-
bnych do niczego; spodziewali się przy-
odorych. podobać wszystkim, a tym czasem ni-
ćiano. komu nie są przyjemni. Możem ie-
retno- szcze pòysć do innych zrzodeł tey
łania. odmiany. Temi źrzodłami są za-
ikłają. zdrość i nienawiść, od których zbyte-
wsze w. cznie się ukazująca zacność ochronić
amych. nie może. im barżiej się ona wydaje,
że ka. tym barżiej te dwie nieprzyjaćiolki na
m ich. poniżenie jej czuwają. Wszyscy któ-
ućier. rzy w liczbie zacnych ludzi mieszczą
ich na. się, doznają poniżenia, w które ich
, mia. zdają się drudzy wprawiać. gdy widzą
naśza. ich wyniesienia swego szukających.
ieprze. W oczach tych ludzi zdają się oni na-
cz tak. kształt kamienia nie na swym miejscu
epodo- położonego w pięknym jakim budyn-
iękfszy. ku: iest ow kamień sztucznie oćioła-
tkona. ny, obraża jednak oczy, że iest na o-
zi, wi.
zając.

twartym zbytecznie widoku. Podobnym sposobem ktokolwiek szuka być otwarcie, ażeby go poważano, przychodzi na to rychło lub późno, że go mniej, iakby należało, waży.

Owżem taki człowiek bierze przed się nieuchronny frzodek wpadnięcia w równość z pospólstwem, ządrosć zaś i nienawiść, będą w tym zdaniu, że się mu łaska wyświadcza, gdy tym ieszcze obchodzą się z nim sposobem. Trzeba niejakięś delikatney sztuki dla pozyskania sobie dobrego imienia między ludzmi, i dla utrzymania nabytey sławy. Sprzyjające w tej mierze ludzkie głosy, są nam zbyt trudne, i prętko bywają odwołane: tak są ludzie niektorzy do estymowania, a tak prętcy do pogardzenia. Ekonomia tedy, którey w takim razie używać należy, iest pokazać szczególnie próbę tego, czego kto wart, refztę innym zostawić; i jeżeli wiec, czego po nim wyciągają, znajda w ni co ich może ukontentować ale to

ukon-

Podobnie jak z tymże samym powinno się czynić pomiarkowaniem, z jakim czynione było pierwsze, że tak powiem, nadgłoszenie się. Jest jeszcze dwojaki charakter osób, które się popisywać pragną. Pierwszy jest niektórych kobiet, które się wflawić chcą z płochy barzo doskonałości, jaką jest uroda.

Lecz oprócz tego, że prawa Chrześcijańska i uczciwość zabraniają im exponować się na oczewiste niebezpieczeństwa, świat sam karze je za tę próżność, gardzi bowiem nimi, i niema o nich, lubo częstokroć niesłusznie, dobrej opinii. Wszak ci owa sławna Popea była niemal równie wstrząsliwą, iako druga Westalska Panna co do powierzchownego pozoru. Drugi charakter jest tych głębokich umysłów, które zwykły z każdych nowin formować polityczne zdania: maxymy ich są dobre, lecz oni z niemi w każdym dyskursie wyjeżdżają: niechby się kontentowali razie, albo dwa razy opowiedzieć, po-

nieważ tak wielką mają niecierpliwość z niemi się popisywać, a niech potym czekają, iżby byli proszeni po nowieć zdania swoje, na ten czas za miast uprzykrzenia, które przynoszą, będą się umieli podobać. Naydelikatniejsza potrawa mniej do smaku przypada, jeżeli za pierwszym razem, które go była dana, wkrótce znowu się potym zastawuje, a jeżeli taż sama i po trzeci raz się daje, przestaje być delikatną potrawą dla mnie, który do niej jestem przyzwyczajony. Trzeba zostawić ludzi przy swym apetycie; potrawy, które oni mieli za śmienite, będą im ieszcze takimi się zdawać, byleby nie tak często były dawane. Ta maxyma powinna się zachowywać w rzeczach, które się ściągają do rozumu, którego delikatność, lub przeżorność może być zrażona przez jedno poniewolnie słuchane powtórzenie. Mówiłeś grzecznie w iedney sprawie i byłeś słuchany z podziwieniem, przestańże

tym,

tym, aże pewny przeciąg czasu sprawi
 wdzięk nowości powtórzoney mowie
 twojej. Człowiek mający przymio-
 ty znakomite, gdy ich okazałość
 przytłumia, i na czas iaki unika świa-
 tła, bywa pożądanym od wszystkich, któ-
 rzy go znają, inaczej zapewne uprzy-
 krzy się im ustawicznie słuchać go i
 widzieć. Skromność w popisywaniu
 się pięknymi przymiotami umysłu jest
 równie potrzebną dla utrzymania ich
 zalety, ile wstrzemięzliwość w pokar-
 mie i napoju potrzebną jest do kon-
 ferwacyi zdrowia. Chwała jest ży-
 ciem umysłu, iako zdrowie jest życiem
 ciała.

Jest to rzadki talent umieć sobie
 zjednać sławę, i umieć utrzymać
 część tego, czego kto wart, a żeby za-
 wższe się zostało, czymbyśmy wzmo-
 cnić i pomnożyć mogli powzięte o
 nas dobre mniemanie. Przypominam
 tu sobie, że ieden Indianin przyniósł
 z swego kraju wiele pereł kosztow-
 nych, które pokazał pewnemu do-
 skoń-

skonałemu Jubilerowi, chcąc, ażeby
 ie on otaxował. Nad pierwszą z po-
 kazanych zdumiał się Jubiler, nad dru-
 gą mniey się zastanowił, nad trzecią,
 która była naypięknieysza, wcale nie
 tym sposobem i z następującemi po-
 stał, lubu ich cena co raz więk-
 była, tak co do kosztowności, iako co
 do fasonu. Zdziwiwszy się nad tym
 tak niekształtnym postępkim Jubile-
 rów Indyanin, pytał się go o przyczy-
 nę. Te perły, Jubiler, są niezmiernie
 piękne, lecz wielka liczba szkodzi im,
 że albowiem tak wiele ich przed o-
 czyma memi widziałem, rzadkość ich
 z pamięci mi wypadła, a przez to sa-
 mo i cena.

Niech tedy człowiek, który chce
 być zawsze estymowanym, oszczędza
 swoich doskonałości, i z niemi się nie
 tak często popisuje, niech stara się wy-
 doskonalić co raz barziej a barziej w
 pewnym rodzaju doskonałości, kto-
 rych chociażby naywięcey osiągnął,
 niechay ich na tandet nie wywiesza.

ROZ-

ROZDZIAŁ XII

Umieć żal po sobie zostawić, kiedy ktoś więcej nie zostaje w swoim urzędzie.

List Autóra do iednego z swych Przyjaciół,

GDybym wierzył szczęściu na wzór pospolstwa, kochany Lastonzo, wierzyłbym oraz, że są dwie bramy do iego pałacu barzo różne od siebie.

Jedna z nich, iako mniemam, wystawiona jest z kamieni bielszych od alabastru, druga zaś z kamieni czarniejszych aniżeli gagat, iedna wspólnie wyniesiona stawia przed oczy dzieło delikatnego i wybornego dłota, druga zbytecznie uniżona samę szczęśliwie pokazuje ciemność i okropność. Tam odpoczynek, chwała i obfitość mieszkają, tu przebywa niespokojność,

ność, wstyd i nędza: i to jest, dla czego jedna nazywa się bramą radości, a drugą bramą smutku. Wszyscy ludzie idą do pałacu szczęścia, i wchodzi do niego przez jedną z tych dwóch bram. Lecz prawo, które tam powszechnie zachowuje, to jest, że ktokolwiek wchodzi przez bramę radości, wychodzi przez bramę smutku; ktokolwiek zaś wchodzi przez bramę smutku, wychodzi przez bramę radości.

Tak jest kochany Laſtonoza, stał poſpolity ſzczęśliwych, ieſt zaczyna pomyſlnie i z weſełoſcią bieg ſwój, na ſmutnym kończyć kreſie,

Z początku wſzyſtko im dobrze idzie, na potym zaś nic im nie ſprzyja. Same nawet ſzczere okrzyki, powińſzowania, które czynione były na początku ich wynieſienia, nie ſłużą na nic więcey, chyba tylko do pomnożenia ich nieſzczęścia. Nie ieſt tedy doſyć na tym, że kto poſtąpi na iakoſki urząd, mając wſzyſtkich

niebie

ila czaciebie przychylnych, ale jeszcze o to
 radość idzie, iakby go złożyć z żalem wszy
 fcy ludzkich. Ludzie w urzędzie zostający,
 wcho kiedy ten urząd porzucają z własney
 z ty woli, lub inaczej, a umieją żal po sobie
 które f zostawić, są barzo rzadcy. Jak wiele-
 to. ieksmi obydwu widzieli tych światel w na-
 bram Hyspanii, których wschod barzo
 e. sm był różny od zachodu! Pod czas ich świ-
 prze tania, ptaszeta fzcześnie witały ie
 bram wdzięcznym swym śpiewaniem, na za-
 chodzie zaś niesłyszało tylko same smu-
 za, fne ptaki, które ich żegnały płaczli-
 czynawym, ile mogły, krzykiem.

wóy, Wynoszą dziś Tymandra na wy-
 loką godność, nie zbędzie mu na po-
 dobrachwałach, owżem będą bez miary
 e sprzymu czynione, bądź to z radości, któ-
 zyki, rą w ludziach wzbudza niefzcześnie,
 e był lub wolne urzędu ustąpienie Prede-
 ie służceffora iego, który nie był kochany,
 omonobądź w nadzieję wielkich dobro-
 ft teo dzieystw, których się nierozmyślnie
 na iak spodziewają od Tymandra, nie znając
 ich dugo, ani będąc od niego znanemi, bądź

na

na koniec względ dobra publicznego n
które obiecuje jego doskonałość. Lepian
skoro tylo upadnie kredyt Tymandra
wnet wszystkie odgłosy tryumfalne uza
stana. Byłby on barzo szczęśliwym to by
gdyby upadek jego nie był głośny, rzędu
gdyby nic o nim nie mówiono; lecz o
on zostanie w ohydzie, i od wszystkie
stkich będzie przeklinany.

Podobnym sposobem działać się zwy
kło we wszelkich innych urzędach o
mianie podległych. Niech jaki Offic
alista wojskowy będzie na rejestrze d
naywyższej komendy, wnet nadzieja
lub też bojaźń przyprowadzi wielką
czbę niższych Officerów do adorowa
niat tego, że tak powiem, nowego B
stwa. Jakże długo ten hołd trwać b
dzie? oto tyle, ile jego komenda. B
zaś przez względ wysokiej dostojno
ści Generalskiej dysymulują, bądź
go prawdziwie poważają, skoro się
rząd jego zakończy, nie umknie
hałasu tyfiącznych Malkontentów, któ
rzy nie złe sądzą, że wyniesienie je

znegogo nie miało trwać do drugiey Kam-
panii.

Prześcić bydz zażywanym, jest
za zdaniem wielu, zasłużyć na to, jest
bydz według prawa złożonym z u-
sny, rzędu, i słusnie dysgracyowanym. O-
; lecz dla czego pochwały, które z po-
wzysztaku dawano, obracają się na potym
w skargi i szemrania. Lecz człowiek,
zwykłym którym mowiemy, nie poczuwa się
o żadney winy! niech się nie poczu-
wa, daymy to, ale czas jego urzędu
przebiegał: i ta jest przyczyna nagany,
albo przynajmniey opuszczenia go
swoim nieszczęściu.

Ci, którzy tak mówią, jakby w szczę-
ście wierzyli, powiadają, że szczęście
nie daje się mile przyjmować wchodzą-
do swego pałacu; za osobliwszą
ma uciechę zle odprawiać wycho-
dzących. Odbiera im na ten czas sa-
mym nawet przyjaciół nietylko tych,
których mu zjednało; ale i tych, któ-
rzy byli dawniey przyjaciółmi. Prze-
nie najpierwsza własność szczęścia jest
bydz

bydź we wszystkich rzeczach zbyt
nym; iakoż zbytczny śmiech i rado
widzieć się dają na jego twarzy, skon
nam sprzyjać zaczyna; skoro zaś na
odstępować, nic więcej nie widzimy, ty
ko okropny smutek i grubą żalobę
Lecz któżkolwiek umie tak się przyg
toować, żeby mógł na tę nagłą zmianę
ścia odmianę nie porużonym umy
flem zapatrywać się, umie bydź szczę
śliwym na ten czas nawet, kiedy
szczęście służyć przestanie.

Naywyższy stopień roztropności
jest, na to obracać pierwsze nasze
rania, ażebyśmy przedsięwzięty bie
spraw naszych dobrze zakończyli. Za
pomniemy pochlebnych okrzyków
tych ludzi, którzy klaskają rękami
skoro się na Teatrum pokazujemy
albo jeżeli o nich inysłemy, niech
będzie na ten koniec, ażebyśmy
nemi stali się w zasłużeniu się na
żał, kiedy nas odchodzących obacz
Rzecz, o którą odtąd starać się
my, jest szczęśliwe spraw naszych
kon-

kończenie, do tego celu zmierzać powinniśmy, nie spuszczać z oka kresu ostatniego. Doskonały styrynik kieruje okrętem z tyłu a nie na przodzie; ten jest termin wszystkiego naszego ufilowania, ażebyśmy pomyślnie drogę naszą odprawili. Niektórzy są z początku szczęśliwsi, aniżeli by na potym mogli stać się nieszczęśliwemi; wszystko się im z razu bardzo pomyślnie udaje, ale to w krótkce ich zgubi, pierwiastki szczęścia nie kosztują ich tyle, ażeby na przyszłe rzeczy mieli bacznąść. Zamyślą dostąpić jakiego urzędu? wszystkie im do tego ścieżki nie są zawarte. Chcą wkraść się w łaskę jakiego wielkiego Pana? łatwy do niego mają przystęp, i znaydują uprzątnione wszelkie trudności, nie widząc, jak się to stało. Szczęście samo ich szuka, i drogę im, że tak powiem, zachodzi. Szczęśliwi tego gatunku często w przedsięwziętym zapędzie ustają, i źle kończą bieg swój, który tak szczęśliwie zaczęli. Dałmi

tęgo przyczynę tę, że pomyślny początek zaślepił ich, i nie pozwolił im użyć przestrogi przeciwko nawałności, która ich czekała. Wszystkie te nagięcia szczęścia są na kształt naczyń, które rego brzegi wdzięcznym są napojom likworem, na dnie zaś przykra daje się czuć gorycz.

Wizerunkiem dobrego zaczyna nia i kończenia, jest mądry ow Rzymianin, który o sobie to mawiał, przyszedł do dostojęństwa pierwey niżeli mógł pragnąć, i że je złożył, niżeli inni mogli o staraniu się jego myśleć. Te dwie rzeczy same w sobie zamykają doskonały panegir. Pierwsza z nich jednak zdaje mi być bydz niższą od drugiej, ponieważ w niej szczęście wiele waży, drugą zaś dowodem jest heroicznym wykiey rostopności. Upadek jest nie przyrodzoną karą nazbyt żywey chwości wyniesienia, i gdy niepomyślnos zdarzy się, następuje żal ciężki ztąd, że nikt nad nieszczęśliwym przypadekiem

kiem nie ubolewa. Z przeciwney zaś strony z wielką jest chwałą ustąpić, gdy trzeba z urzędu swego, a nie czekać ażeby z niego kto wypadł. Za gruntowną pociechę służy mądrym porzucić godności wprzód, a niżby od nich był opuszczony, jak wielce on powinien winszować sobie, że je wcześniej uprzędził.

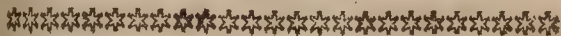
Można nietylko postąpić sobie w szczęściu z ukontentowaniem, pòki się od nas nie oddali, i pòki do kogo się innego nie przeniesie z swemi faworami bez naszey winy, lecz oraz można się w nim utrzymywać z zostawieniem po sobie żalu, kiedy kto przed się wziął oddalić się od urzędu. Ale trzeba, żeby to oddalenie się nie było skutkiem złego powodzenia, nieukontentowania, zawziętości i gniewu; te pobudki znaczą podłość w tych, którzy za niemi idą, a poważane od wszystkich, jak więc zwykło bywać, szkodzą bardzo dobrej sławie, i wielkich nabywają kłopotów.

Na koniec między samemi bohaterami, których można nazwać wysoce szczęśliwych, nie znajdzie się żaden, któryby nie odniósł jakiej przeciwności i odmiany w swym szczęściu. Ci sami zdają się być od tego wolni, których mądrość, lub zachodzące okoliczności zatrzymały kroki, wprzód, aniżeli chwała przestała iść za nimi. Ale minąwszy małą liczbę tych, którzy się ratowali od nawałności, jak wiele innych którzy utonęli! Jak wielu zakończyło na szpetnych występkach, które pamiętkę ich wiecznie zhańbiły. Herkules sławny tak wielą pięknymi dziełami, zasiada na koniec między babami do przedzenia kądzieli, i tym sposobem staje się sam sobie przeskodą, i niby parką zasłużoney nieśmiertelności. Nie są to już owe kolumny trwałe od spiżu; ale jedno słabe wrzeciono, które chce zostawić przyszłym wiekom na pamiętkę swej Rycerskiej dzielności. Prawdziwie Bohaterski mąż wstydzi się tej podłości; szczęście

ście
ta j
zem
fort
kim
wyn
kien

Z
się p
dzie
dzie
wro
upa
ciaż
dnal

ście jego może się odmienić, ale cnota jego trwa statecznie, i służy mu za zemstę nad niesprawiedliwością ślepey fortuny. Nie przestanie on być wielkim, ponieważ jest statecznie cnotliwym, i chociażby przestał być członkiem, nie przestanie być Bohatyrem.



ROZDZIAŁ XIII.

O pozorze i rzetelności.

APOLOG

Zazdrość osobliwsze ma oczy: z tak daleka upatruje rzeczy, iż zdaje się przeczuwać je bardziey, aniżeli widzieć: nie chciałaby ona tyle widzieć, ile zwykła: z tym wszystkim wrodzona skłonność wzbudza je do upatrzenia tego nawet, co nie jest. Chociaż wzrok ma tak bystry, nie są jednak wolne jej oczy od bielma; to

zaś dziwna, że to bielmo czyni je bar-
dziej widzącą. Takimi oczyma za-
patrywały się dnia jednego inne pta-
ki na Pawia rokosznego ptaka Juno-
ny, i cud rodzaju ptasiego. Widzia-
ły go jaśniejącego tylą promieniami;
ile ma rozmaitey odmiany w swych
kolorach: z widzenia przyszło do po-
dziwienia, z podziwienia zaś do gnie-
wu zazdrośnego. Tym albowiś spo-
sobem wpadają ludzie w podłą zazdrość,
kiedy nie mogą do szlachetney dążyć
emulacyi.

Wrona jako najszpetniejszy z pta-
kow, odtąd jak ją fromotnie z piór
obnażono, gniewała się najbardziej
o piękności Pawia. Poszła tedy kra-
cząc do wszystkich Ptaków, Orłów,
Łabędzi, Jastrzębiów, nie zapominając
Sów, i Puhaczów, ażeby ją wciągnę-
ła w powszechną ligę przeciwko pta-
kowi Junony. Zaczynała ona zawsze
mowę swoją od zmyślonych pochwał,
które służyły za wstęp do uszczypliwej
Satyry. Paw (mówiła ona) jest pie-
kny

kny, cudny, i ozdobny, ale còż potym wszystkim? kiedy się on z tym przed całym światem chce popisować? naywybornieysze przymioty tracą swóy szacunek przez zbyteczną chęć ich ukazania: postępować tedy tym sposobem, jest to niby siebie samego chwalić, co na pogardę u wszystkich słusznie zasługuje.

Łabędź z rzeki *de Bitollis* nic nie mówił, ale zaczął śpiewać; śpiewania zaś jego materyą była pycha, która jest występkiem naynieznośniejszy, i wybaczenia całę niegodnym. Gdyby (przydawał on) Orzeł pełen wspaniałości chciał się popisywać z poważnemi swemi piórami, obróciłby na siebie wszystkich nas oczy tak nie zawodnie, jak jest pewna, że on na słońce niezmrzonym okiem patrzeć może. Ale sam nawet Fenix cud w świecie szczegulny unika tey próżności, zostawując ją zepsutemu gustowi pospolstwa. Przetoż im bardziej on chrońni się chępliwości, tym większą od-

nosi chwałę na osobności swojej. Iztuk

Spiewał długo tym tonem Łabędź, ra
ponieważ ci, którzy na wzór jego lu ptail
bia milczeć naywięcej, nie mogą prętko moż
skończyć, kiedy raz przerwą milcze- padc
nie swoje. Powiodło się tedy Łabę-zyw
dziowi wzbudzić zazdrość w umy- row
słach wszystkich, a bardziej jeszcze piek
w słabych, które każda rzecz obraża nie
i rani. Zazdrość bowiem znayduje drap
zawżę za co się chwycić dla uczynie- by g
nia sobie zdobyczy tym, albo owym nie
sposobem. Złe, dobre; kłamstwo, pie
prawda; chimera, rzetelność; wszy- nikt
ftko jey zarówny służy, wszystkiego posp
się tego chwyta; złego, żeby z niego się
miała uciechę, i w gorsze obróciła: do- wyz
brego, żeby je zepsuła, i żółć swoje pier
tym jadem nakarmiła. Dziwna na- wie
miętność, która z szczęściem cudzego do
ma oraz i pokarm, i katownią. dna

Wszystkie tedy ptaki postanowiły prz
zgodnemi głosy umniejszyć piękność cyc
Pawia, kiedy mu wcale jey odjąć nie uno
podobna było. Użyły na ten koniec

fztu-

wojey sztuki, i pod pokrywką pychy, o któ-
 abędz rą spólnie miały oskarżać Pawia,
 go lu utaiły swoje zazdrość. Jeżeli wy-
 pretko możemy (mówiła froka) ażeby ten
 nilcze nadobny ptaszek Junony nie poka-
 Łabezywał na potym pyśznych wzo-
 umyrow pior swoich, sprawiemy to, że
 eszczepiękność jego wcale zgaśnie. Co się
 obrażanie pokazuje, rzekł jeden z ptakow
 yduje drapieźnych, toż samo jest, jak gdy-
 zynieby go nigdy nie było. Umiejętność nie
 owymnie waży (przydały inne ptaki dowci-
 stwo, pniefsze i doskonalsze) jeżeli o niey
 wfzy-nikt nie wie. Rzeczy nieszacują się
 kiego pośpolicie z tego, ézym są, ale czym
 niego się być zdają: Liczba głupich prze-
 a: do- wyższa nie równie liczbę mądrych;
 fwoje pierwsi nie zwykli uważać tylko po-
 a na- wierzchnownie, drudzy zaś lubo aż
 dzego do gruntu przenikają, omamienie ie-
 owiły jednak niemal powszechnie panujące
 kność przemaga siły poznania ich, i niechcą-
 ąc nie cych częstokroć nakształt strumienia
 oniec unosi.

Po takich reflexyach, które poda-

ła zazdrość na złe dowcipna, Rzeczpospolita skrzydła wyflała do Pawia z doniesieniem mu żalów swoich. Król Wrona, Sroka, i inne ptaki nieużyte podjęły się na to poselstwo; Orzeł nie chciał się na nie podejmować, jakoby na rzecz niegodną swojej wspaniałości: Fenix miał za rzecz przeciwną swojej skromności; a Gołąb za rzecz nie zgadzającą się z szczerością swoją. Jakożkolwiek bądź, Posłowie pojechali, i w krótkim czasie przybyli do pałacu bogactwa, gdzie się miał znajdować ptak Junony. Najpierwszą rzecz, którą za przybyciem swoim postrzegli, była jedna z przednich Papug siedząca na ganku, Papuga lubo się jej o niczym niespytali, wypowiedziała im wszystko, cokolwiek wiedziała, a to też co właśnie było, o czym się oni dowiedzieć chcieli. Skoro się dowiedzieli gdzie był Paw, próbili Małpy dawno służącey w tym pałacu, ażeby o przybyciu ich oznaymiła, co Małpa z niewypowiedzianą grzecznością

Rzecz się wykonała. Oznaymienie to podobalo się Pawiu, który to poselstwo miał za nayspobnieyszą okazyą dania się poznać.

Orze Przyimował on tych współ braci swoich na obfzernym dziedźcinu przyzwoitym mieyscu chwały swojej, o którą on na ten czas pięknością i blaskiem swych piór certował z iasnością promieni słonecznych.

Ale chociaż widowisko dosyć było piękne zapatrywającym się na Pawia, na nic się jednak w tym razie nie przydało. Naydoskonalsze rzeczy dependują od okoliczności mieysca i świadkow. Wzrok zazdości jest iadem wszystko zarażającym, jest wzrokiem Bazyliżkowym.

Ptacy zazdrością i gniewem barżey aniżeli inszych czasow zdieci przeciwnko piękności Pawia, który się zdawał z nich naygrawać, zaczęli mu ię przed nimże samym uwłaczać z wielką zawziętością. Wieszże ty? pełen nadętości i naypodleyfzy ze wszystkich

ftkich Ptakow! wieszże? co tu na przy-
 przyprowadza z woli Senatu latające chod-
 go? o to ażebyśmy cię przestrzega niedo-
 że wszyscy niezmiernie gorzemy f-
 z twego pysznego upiękrzenia się; ta-
 albowiem mianować trzeba to dziw-
 ckie piór twoich ułożenie. Na co mno-
 ta dumna osobliwość? ażebyś ty ieden zacn-
 między Ptastwem tak się z piorkami piec-
 twojemi rozwodził, chociaż to same wać-
 niezliczona liczba innych z większymi mey,
 uczynić potrafi honorem? wszakże losci-
 ani Czapla nie pragnie, ażeby zefirny obra-
 chwiejący się iey czub unosiły, ani rzec-
 Struś nie chce się z swojemi piorami głupi-
 popisywać. Rozkazujemy ci tedy, a ogła-
 żebyś piór twoich więcej nieroskła-
 dał, a to dla tego, ażebyś się nie-
 zdał chcieć być osobliwszym. Ten-
 roszak ściąga się do własnego twego-
 interessu; albowiem gdybyś ty mniey-
 miał pozoru, a więcej gruntu, poznał-
 byś, że usiłując pięknym się pokazać,
 czynisz grymas, który cię barzo szpe-
 ci. Chępliwość jest niedoskonałością

przy-

tu na przywoitą podłemu pospolstwu, po-
tając chodź z głupiey próżności, ta zaś z
zegar niedostatku rozumu, na jnic ona wię-
my ciecy nie służy, iak tylko na wprawie-
nie nas w pogardę u ludzi rozumnych,
le; ta ktòrzy iej cierpieć nie mogą, Skro-
dziwa minność i pomiarkowanie ubespieczają
Na co zacność każdego, iest to ię na niebe-
w ieden pieczeństwo wydać z nią się popisy-
prkani wać; rzetelność polega na sobie fa-
fame mey, nie potrzebując pomocy okaza-
k szym losci. Jednym słowem iestes ty wy-
szakże obrażeniem bogactwa, nie iest zaś
zefiry rzecz mądrym przywoita, owszem
, an głupich iest zniemi się przed każdym
orami ogłaszać.

dy, a Na tę uszczypliwą przestroge
oskła Ptak Junony stanął, nie wiedząc co
ę nie miał odpowiedzieć, wkrótce iednak
Ten przyszedłszy do siebie z owego pomie-
wego zania i zadumienia zawołał: Ochwa-
mniey to! nie przychodzisz do nás, tylko od
poznal obcych! O! wzgardo! zawsze cie od
raząc bliskich naszych potykamy. I iaż to?
szpe który dla mojej wrodzoney a nie wy-
tością szuka-

szukaney piękności odbieram pochwały ludzkie, cierpieć będę niespokojnemi i uwłaczające Wron i Srok ięzyki. Czemuż nie potępiają we mnie tylko samą okazałość, a nie piękność oraz Alboż Niebo, które mi iedno pozwała, zabrania drugiego? Mądrość nie umieć się pokazać przyzwoicie: umieć i umieć pokazać to, co kto umie, jest to moim zdaniem być dwojako doskonałym: trochę okazałości więcej czystokroć waży, aniżeli naygruntowniejsza doskonałość utajona. Na cóżby się zdały dziwne natury skutki, gdyby w wiecznych były zagrzebione ciemnościach? gdyby Słońce grubem zawsze zaćmione było chmurami? gdyby złoto zawsze w wnętrzościach ziemi zostawało? gdyby drogie kamienie nie leżały zawsze na dnie morskim?

Ledwie te ostatnie słowa skończył Paw, zaczął na tych miało wspólnie rozpościerać całą piękność piór swoich nie mogła się na ten czas wstrzymać zazdrość, ale z całym swym

im gniewem wybuchnęła. Miany był u ptaków ten Pawia postępek za znie-
 wagę uczynioną ich przestrodze; wszy-
 stkie tedy w jednymże momencie rzu-
 cili się do niego; jedne mu zabiegały
 w oczy, chcąc je wyłupić, drugie wpa-
 dały na grzbiet, chcąc mu wszystkie
 pióra powyrywać, tak dalece; że ni-
 gdy w większym jako na ten czas nie
 znajdował się Paw niebezpieczeństwie.
 Ten przypadek tak wielkim go prze-
 jął strachem: że odtąd i po dziś dzień
 chrapliwego głosu, którym się teraz od
 innych Ptaków różni, pozbyć się nie
 może. Z tym wszystkim nie zanedby-
 wał o swoim myśleć ubeśpieczeniu; do
 czego nie widział innego środka jak
 tylko ten jeden, który w podobnym
 razie od najsłabszego pospolicie bywa
 używany, to jest: wołał całemi siła-
 mi wzywając Niebios i ziemi na po-
 moc; co też wzajemnie nieprzyjacie-
 le jego z swojey strony czynili, áże-
 by on nie był słyszany. Na ten krzyk
 szelest zbiegło się wiele ptaków, i
 zwie-

zwierząt w tym mieyscu będący
Lew, Tygrys, Niedźwiedź, i dw
Małpy domowe w pałacu boga
przybyły na pomoc swojemu kole
ktòrego między innemi głos rozezna
na krąkanie Kruków i Srok przybie
z pola Wilk i Liszka, rozumiejąc,
rzecz była około padła; Orzeł naw
ktòry podobno był uchybił połow
swego, pomnożył zgromadzenie,
dy się go najmniej spodziewano.

Na ten czas Lew użył powagi sw
jey dla uśmierzenia zwady, i jawi
się oświadczył, iżby miał za rzecz wi
ce sobie przyjemną, widzieć tę zw
dę zakończoną z upodobaniem ob
dwu stron, nakazując jedney z ni
pomiarkowanie, a drugiej milczenie.
Dochodził on z niektórych słów z
zdrości, ktòre jey wysliznęły się,
ona winną była, i podły występki prz
krywała płaszczykiem cnoty. Rud
jednak ażeby osądzenie tey spraw
było komu trzeciemu złecone; ten
rząd dostał się Liszce stworzeniu m
dre-

dremu, dowcipnemu. Zgodziły się
 obie strony na Sędziego, i przysięgły
 że miały przyjąć cobykolwiek on po-
 stanowił. Liszka użyla wszystkich spo-
 sobow frantowstwa swojego, ażeby
 się wszystkim przypodobala, ażeby po-
 chlebiła Lwowi bez urazy Orła, i u-
 czyniła sprawiedliwość unikając wszel-
 kiej do powaśnienia się z kimkolwiek
 przyczyny. Jest kwestya (rzekł Sę-
 dzia) między naybiegleyszemi Polity-
 kami, jeżeli pożytecznieysza jest rze-
 celność, aniżeli pozor. Pewna jest iż
 częstokroć wielkie w sobie samych rze-
 czy prawie niczym się zdają, a z prze-
 ciwney strony małe zdają się być wiel-
 kiemi. Z tey maxymy taką ja wno-
 szę konkluzją: że częstokroć pozor
 pożytecznieyszy jest aniżeli rzeczywi-
 stość. Pozor jest to niby przydatek,
 który próżne miejsce zastępuje, i nie-
 akaś ozdoba gruntowności. Przyda-
 je on szacunku wszystkiemu co podzmy-
 sły podpada, a więcey nierównie przy-
 miotom umysłu, byle tylko stosowa-

K

ny

ny był do okoliczności i osób. Na ten czas dobrze przystoi pokazać z talentem swoim, ponieważ czas przeszedł ukazania się.

Znaydują się ludzie mocno estymowani z mierną doskonałością, i którzy rychby za cud miano, gdyby jey w rzeczy w jednym mieli stopniu. Dzieje się zaś to dla tego, że umieją okazać dośkonłość złączyć z rzetelnością; inni przeciwnie, którym na tey sztuce zbywają tracą zawsze znaczną część swojej doskonałości. Bez wątpienia przyznać trzeba, iż pozor koniecznie potrzebny jest, i drugą daje niejaka rzeczom wartość, Mówię albowiem o rzetelności doskonałości, na której się pozornie dobierają, bez niey zaś próżnym jest cieniem, którym pospolstwo samo może być omamione; ale rozumni widzą z tego żartują: naprzykład niektórzy mają zbyteczną chęć popisywania się z mądrością swoją. cóż to tedy im przytrafia? oto że się barziro wydają z swoją niewiadomością, kłkno

b. Nę tam jak przez trąbę ogłaszają, ściągając żelżywą na siebie hańbę, od którejby ich skromne ochroniło milczenie.

Na ostatek nic nie powinno być a, i kłopotliwie wyszukane nad pozor, ponieważ waż żadna rzecz nie może się barziej Dzień przybliżać do próżności. Jest dosyć okaza trudna ukazać się, a nie być nę przytomnie podeyrzanym o szukanie chlubnyby swojej. Jak wielkiej trzeba o ojej do próżności, ażeby dając się poznać, nie przyznał obrazie przeciwników, albo słabego potrzebny umysłu ludzi. Jako ciało powinno się czom wystrzimać od wszelkiego zbytku, ażeby w zdrowiu było zachowane, tak pozor dobny sposóbem umysłu powinien się ym i wszelkiej wystrzegać przyłady, ażeby mo honor był utrzymany; ten rodzaj mni wystrzemięzliwości umysłu równie nam ład nę jako i ciało jest potrzebny. Doskona- popiołość, która się zbytecznie wydaje, podobna jest do kwiecia delikatnego, która barznie złośliwe nagaba powiewanie i z pięcia, kłótności wyzuwa.

Zebyśmy dobre o sobie sprawili rozumienie, dosyć jest czasem kilka słów przyzwolicie powiedzianych, niżby to nie umyślnie, czasem dosyć jest zachować w pewney mierze miłczenie i rozumnie dysymulować; ta roztropna baczność nie tylko nie čmi doskonałości, ale owszem jasnym jey jest dowodem dla tych, od których byłoby znanym wiele waży, to jest, którzy mają gust i rozlądek.

Zapewnie wielki jest kunszt rozumu, umieć przez połowę tylko pokazać swoje talenta: tym sposobem nie zbywa nigdy na gruntownych rzeczach do pokazania się, kiedy potrzeba tego wyciąga. pomnaża się estymacya u drugich, ponieważ zachowano to, co jey większy co raz pochop daje; na koniec utrzymuje się z chwałą nadzieja wszystkich przyzwyczajonych widzieć w nas zawsze zostawione niby na odwodzie przyczyny naszej wziętości.

Przystępuję teraz do sprawy dalszej.

fiey.

sięyszey. Takie jest zdanie moje, iżby
to był gwałt niesłychany dla Pawia,
zostawić mu swoje piękność, zabro-
nić zaś jey ukazywania, do czego przez
wdzięczność ku przyrodzeniu jest obo-
wiązany. Z drugiey strony nadare-
mnieby mu zakazywano rozpościerać
swoje piora, byłoby to toż samo, co
zakazać aby nie tchnął powietrzem:
tak mu jest niepodobna byź ukrytym,
jak jest niepodobna nie byź Pawiem.

Otoż moim zdaniem szczegulny i
kutechny sposob pogodzenia tych rze-
zy ten jest: przykazać pod naywię-
szemi karami Pawiu, ażeby ilekolwiek
razy piękne swoje rozpostrzeni pióra,
paraz na szpetność nog swoich oczy-
brać. Ręczę się, że ten upokarza-
jący widok nie pozwoli mu unosić się
próżnością. Wszyscy przypadli na zda-
nie Sędziego, na które i Paw przystał.
Zgromadzone zaś zwierzęta na rozsta-
niu się swoim wyflały jednego z nay-
przednieyszych ptaków do mądrego
szopa; prosząc go, ażeby niniey-

Izy Apolog w liczbę swoich przyjaciół

ROZDZIAŁ XIV.

O humorze lub fantazyi.

SATYRA.

Człowiek prawdziwie wielki i dzielny, nie idzie za powodem humoru, nie poruszonym jest i stateczny w pośrodku tak obmierzłego zamieszania, przytomny zawsze sobie, uważa skłonności, w których zostaje, zawsze sobą samym władający umiarem oprzeć, skoro postrzeże, iż są przeciwyne rozumowi. Ta bacność na swoje poruszenie, i to panowanie nad swoim humorem jest skutkiem siły wowy mądrości, i niezwyčajney siły umysłu. Lecz większa część ludzi nie czyni uwagi nad swoim humorem, owszem rozumiem że go większą część nie poznaje.

Ja-

rzyja
 Jakożkolwiek bądź, nie tylko się
 nie starają, ażeby go uskromili, ale o-
 ***wzajem polegają na nim, i są jego nie-
 wolnikami: fromotna niewola! która
 V. wprawia ich w tyfiączne kontradykcy-
 e, bądź względem innych. Uporczywie
 oni dzisiaj utrzymują, co jutro zbijać
 zwawie będą; pogardzają w wieczor-
 tym, co z rana poważali: lecz myślę
 i dzie-
 i hum-
 eczny-
 zamie-
 e, uw-
 staje-
 umie-
 są prz-
 na sw-
 nie na-
 m fur-
 ney fi-
 część-
 n hum-
 wiek-
 Ja-

się, mniej im zaiste trzeba czasu na
 odmienienie zdania swego: w jedney-
 że godzinie z wesołości przechodzą do
 smutku, z pieśzcot do grubiaństwa,
 z przyjemności do dzikości, z pochwa-
 ly do satyry, z łagodności do gniewu,
 z rozsądku do głupstwa.

Może się kto mnie spytać, jeżeli-
 widział ludzi humoru tak niestateczne-
 go, odmiennego i tak różnego? odpo-
 wiem, iżem wiele ich widział w roz-
 maitey kondycyi. Są to chymery?
 tak jest, ale są to chymery żyjące, i rze-
 telne; ponieważ ci ludzie mają w sobie
 złączone rzeczy, które się zdają być
 przeciwne, i które, lubo są prawdziwe,

są

są jednak niepodobne. Podlegli wszystkim humorowi, a przez to z kim zgodzić się nie mogą ci, nie mogą przez całą jedną godzinę być jednostaynemi; pòty tylko są stałymi pòki stały w nich jest humor, a to jest stan szaleństwa, albo bliski tego.

Jakże tedy postąpić z temi humorystami? rozumnie trzeba, odpowiedź mi kto: lecz kiedyż proszę, rozumieć się ci ludzie rządzą? Jest to Epoka niepewna, na którey polegać nie można, czyli raczey jeden z wesołych momentów, które z trudnością mieć przychodzi, ażeby mogli użyć rozumu. Naylepszy moim zdaniem środek jest, zostawić ich w odmienności swojej, niech budują i ruynują pòki się im podobać będzie. Ze influncye miesięczne niemi rządzą i rządzą im na tę lub ową stronę tak i wak mówić, nam nic do tego. Podczas konstellacyi Saturna, wszystko fałsz mieć będą, a pod czas konstellacyi Jowisza wszystkiemu uwierzą.

Rzą-

gli w
o z m
ie m
był
talem
to je
co.
humo
powi
rument
Epoch
ie mo
efoly
cia im
i uży
laniem
dmien
ynują
e influ
ą i ka
ak i o
Pod
stko za
onste
erzą.
Rzą-

Rządzić się fantazyą jest dwoja-
ka niewola: jedna serca, a druga u-
mysłu, stan nędzny, z którego bardzo
trudno wynieść; ponieważ uprzedzić go,
nawet nie można bez usiłowania i pra-
cy. Z tym jednak wszystkim żadney
rzeczy zaniedbywać nie należy dla za-
trzymania tey powodzi, chociażby nay-
barziej szczyła się. Trzeba z początku
przewieść na sobie, ażeby raczey zo-
stać w obojętności, aniżeli czynić co
przez humor: skoro postrzeżony bę-
dzie, iż się przybliża, trzeba się ro-
zerwać, i zawiesić swoje zdanie, aże-
by ten dym przeminie, ażeby nie zatłu-
cił światła rozumu. Potrzebny w praw-
dzie jest gwałt dla sprzeciwienia się
tym sposobem humorowi, i dla zatrzy-
mania jego w biegu; lecz лихо, które
tak szkodliwe sprawuje skutki, czyliż
niegodne jest wszelkiego starania i u-
żytkowości naszej? chociażby naynieprzy-
jemnieysze, i naygwałtownieysze było
lekarsstwo, odważamy się używać jego,
kiedy jednym jest środkiem, od któ-

rego zawisło uleczenie.

Na ostatek ludzie których charakter zawisł na humorze, wszystkim są niezdolni, są utrapieniem społeczności, są przeciwnikami ludzkości, dobrego gustu, i tego wszystkiego, co umyślnie rozumne kontentuje; stają się zaś obrońcami złego rozsądku, ponieważ taki jest ich humor. Niechaj kto w dyskursie wrzuci jaką rozumną i poważną propozycją, znajdą oni zawsze w tym punkcie śmiechu godną wątpliwość, i nieuwagi pełną trudność. Niechaj kto co mówi, powstaną natychmiast, i będą zawsze przeciwni, gotowi bronić zdania nie zezwalającego, dla tego szczególnie, że uprzedzeni są w zdaniu potwierdzającym. Gdyby pierwsi zaczęli mówić, broniliby uporczywie tego, co w ustach drugich zbijają. A chociaż kto ustąpi im placu batalii przez potrzebną częstokroć powolność, nie przeto więkzy z nich odniesie pożytek. Rzucają się na ten czas na odwrot, i będą bić przeciwko

wła-

wła-
wzg-
O ja-
w ta-
ich k-
praw-
nie u-
czno-
wch-
mnie-
lecz-
wzra-
pow-
le fa-
pan-
Ale
w f-
fyc-
to
kied-
dzie-
zad-
stw-
wie-
roz-

własney opinii, płacąc tą niesformością
względ, który miano na ich słabość.
O jak wielce pomieszany jest rozum
w takich ludziach, niestety! choroba
ich bardziey jest nie uleczona, aniżeli
prawdziwe szaleństwo! szaleni nawet
nie ubliżają nam jakieykolwiek wdzię-
czności, kiedy pokazujemy, że w ich
wchodzimy wizye, albo przynay-
mniey nie tak się nam frogiem i stawia,
lecz fantaſtycy ſtają się gorzemi, o-
wſzem ſzaleńszemi przez naszą dla nich
powolność. Wierzyćę temu, że ca-
łe ſą narody, w których ta ſmieszna
panuje ſkłonność? nie pewnieyſzego.
Ale my o żadnym takim narodzie
w ſzczegulności nie wspomniemy, do-
ſyć nam żeśmy przestrzegli, áżeby na
to miano baczość. Jakożkolwiek jeſt,
kiedy kto trefunkiem przeſtawać be-
dzie z jakim dziwacznym fantaſtykiem
zadziwi się nad częſtym j-go głup-
ſtwem. Z tym wſzytkim to podzi-
wienie nie powinno mieſzać człowieka
rozumnego, uważa on ſpokojnym u-
my-

myślem nieuważne popędlowości ta na te
kiey osoby, i nie obawia się poty nie
wdać się z nim w rozmowę, pytać wynu
go, a nawet i drażnić go niejakoś, wam
żeby z nieprzyjemnego spotkania to fa
uczynił wesolą rozmowę. Skoro zwyk
zaś fantastyk pocznie mu przykrzy nia ty
umie on wyrwać się z tłumu prze nacz
uczciwe i pełne ludzkości zbycie i od dem
dalenie się. Ale daymy to, że dwa tałtyk
tacy odludkowie wadzą się z sobą go hu
Strzeż się tedy, ábyś nie szedł na za bez z
dną stronę, uważay tylko, á gdy cwał
dway wojownicy mieć będą zagrzaną byw
imaginacyą: jak się przytrafia, i o le pozn
pszą grać poczną, upewniam cię, iż ym
będziesz widział scenę bardzo pociesz wadz
ną. ze.

Lecz wszystko zważywszy, tru chca
dno mi wierzyć, áżeby znaydowali mey,
na świecie ludzie humoru tak jedno famie
staynego, iżby się żadna w nich nie hayre
pokazała odmienność; Widziemy ia św
slyszemy wiele rzeczy, które tak mo acyi
cno i tak często rozum obrażają, że lumr

na ten czas pierwsze gniewu porusze-
nie łącno się wzbudzi, i prętko się
wynurzy. Ale nie to jest, co nazy-
wam bydź fantastykiem! owszem przez
to samo, że kto jest rozumnym, nie
zwykł słuchać bez niejakiogoś porusze-
nia tych daleko pomkniętych dziwactw;
naczey byłyby one przyjęte, i ze wsty-
dem rozumu umocnione. Bydź fan-
stasykiem, jest to dependować od swe-
go humoru, i za jego isć powodem
bez żadnego względu, comem już na-
zwał poddaństwem i niewolą. Jeżeli
zbywa na dostatecznym rozśładku do
poznania tey szkaradney przywary,
ym bardziey zbywać będzie na od-
wadze do poprawienia się w tey mie-
rze. Przetoż tacy ludzie nietylko nie
chcą poznawać, czym są w rzeczy sa-
mej, ale owszem niechcieliby siebie
zamienić za człeka nayuczciwszego,
nayrozsądniejszego i nayłaskawszego
na świecie. Przystępują oni do konwer-
acyi z tymże samym umysłem z którym
lumni Filozofowie przychodzą na dy-
spuety;

utę; powiększają wszystko, wszystkiemu
przeczą, ze wszystkiego się naśmiewa-
ją, bardziej nieużycie, aniżeli hard-
nie odstępują od tego, czego się chw-
cili, aż całą żółć złośliwego humoru
swego wyleją. Ale nierównie gorzej
będzie, jeżeli oni mają jakiekolwiek
światelko nauki. Na ten czas nie b-
dąc tylko Bakałarzami w najpodle-
szej umiejętności, staną się Licency-
tami ladajakiego rozsądku i Doktor-
mi w dziwactwie. Takie są skutki hu-
moru, kiedy kto nie ma tyle przezo-
ności, ani tyle odwagi, ażeby go po-
skromił.



ROZDZIAŁ XV.

*O człoku, któremu nie zbywa na prze-
życie i szczęśliwym obrocie.*

Pioruny były pewnym orężem, któ-
rego zażywał bajeczny Jowis-
gdy chciał w jednym momencie pok-
zać

zacząć moc swoją nad śmiertelnemi Tym
 orzeżem pokonał zbuntowanych Ol-
 brzymow, albowiem prętkość Matką
 jest rychłych sukcesow. Orzeł, któ-
 ry z bystrem lotem wzbija się aż pod
 słońce, nosił pioruny Jowisza; ten zaś
 Minister Bożka grzmotu, jest wyobra-
 żeniem wielkich dowcipow, którym
 wspaniałość i obrót prętkość w przed-
 stawianych dziełach jest przyzwoita.

Są umysły, które nie dokazać nie
 mogą bez długiego myślenia, inne zaś
 są, których pomyślny sukces jest skut-
 kiem pierwszej ich myśli: Tych lu-
 dzi naśladować prawie niepodobna,
 tamci zaś wzorem są do naśladowa-
 nia. Rzecz dosyć jest prędką, kiedy
 dobrze zrobiona, mawiał pewny Mę-
 drzec. Nie roztrząsamy bynajmniej
 w jakimkolwiek dziele czy mniej czy
 więcej czasu na to łożono, ale u-
 ważamy doskonałość, z którą jest wy-
 konane, i to jest po czym miarkujemy
 jeżeli mniej albo więcej powinniśmy
 one szacować. Względem czasu, któ-
 ry,

ry wykonanie dzieła zabrało, jest to okoliczność o której nie wiemy, albo zapominamy, doskonałość tylko sama jest tą rzeczą, która się nieśmiertelnie daje poznać w każdym dziele i która zawsze trwa.

Ale według pospolitego trybu człowieka się prędko staje, nie długo się utrzymuje, i mało trwa, iż się zbyt rychło zakończyło. Naypierwsze owoce rzadko są tak dobrego gustu, jak inne, nie konserwują się: są to, że tey używa się Metafory, naymłodsze dzieci Słownictwa, które dla tey przyczyny łatwiej im Ociec pożera. Jeżeli tedy kto chce, żeby dzieło naprzykład rozumu w nayodlegleyszey pamiętne było potomności, nie trzeba go zapewne nagliwie dla uczynienia go nieśmiertelnym: nie jest to za wiele śmiertelnym nie jest to za wiele podobno łożona część ludzkiego życia na skończenie jego, a drugą część na wydoskonalenie.

Z tym wszystkim ponieważ człowiekowi zawsze trzeba, co jest dobre

jest to go w sobie, zdaje się, iż dwojaki szacunek przynależy dobremu, chociaż tylko prętko zrobionemu lub powiedzianemu. Sukces w tym rodzaju dobra wyciąga dowcipu żywego i szczęśliwego: dwie rzeczy z których każda godna jest swego szacunku, kiedy się jedna od drugiej nie oddziela. Niektorzy zastanawiają się długo w swych myślach, i doświadczenia, że myśli ich są daremne; inși zaś trafiają zawsze do celu, nawet nic o tym pierwiey nie myśląc, żywość ich zastępuje miejsce naygłębszych reflexyi, to, co im na myśl przychodzi, równa się z naydłuższym rozmyślaniem. Nie mają dla nich niespodzianych okoliczności i ponadeyscia, przytomność umysłu, którą mają, staje im za naywiększą przeczucie.

Wrzucają oni w dyskursie tysiączne rzeczy dowcipnie powiedziane, albo też podają w radzie tysiączne nowe sposoby, które tym barżiey wydają się, im mniej są od nich przygotowane.

wane. Ta łączność dowcipu czyni największą ozdobę w każdej rzeczy, bez długiego namyslenia uczynioney, i chociażby najmnieysza była, częstokroć jednak barżiej bywa estymowana aniżeli wielkie dzieło, około ktorego w silnie pracowano. i to jest dla czego dzieło małe w tymże samym czasie przedsięwzięte i wykonane sprawuje podziwienie, i częstokroć barżiej podoba, niżeli dzieło wielkiey w od długiego czasu ułożone.

To przyślowie Karola V. *Czas ja warteśmy dwóch ludzi*, jest zupełnie rozsądne, ale nic w sobie osobliwego nie zamyka: rzecz nie pospolita jest wystarczyć wszystkim bez pomocy czasu. Kto zaś mianuje czas mianuje wszystko; iednym słowem: ostrożność, przeczność, okazją, wczesność rzeczy &c. Nie jest że to tyle zastawia i tyle praw nabytych do zakończenia pomyślnie interesu? Lecz żywić szczęśliwy dowcip, któremu każdy przypadek w sukces się na tych mi

obra

ni nay- obraca, iest niby dziedzicem bogatey
y, bez maiećności, ktorey wedle swego upo-
, i cho- dobania zażywa dochodow. Ale o-
tkroś- prócz tego zamyśliy, które porodziło
na an- rozmyślanie, które umiarkowała ro-
ego u- stropność; które oczekiwanie do swey
czeg- pory przyprowadziło, którym okoli-
czai- czność dopomagła, na czym się na o-
praw- statek kończą? oto upadają w wyko-
żiey- naniu, Z przeciwney strony żywość,
y wa- iaką ia rozumiem, czyni na tych miast
cuda tam, gdzie naygłębsza powolność
i nayrozumnieysza obojętność ustaje,
i niczego nie dokazuje.

Wiem ia. że pospolicie trefunkowi
przypisują chwałę tych prętkich su-
kcessow, ale iest to czynić krzywdę by-
strości rozumu, która ich iest zrzo-
dłem, same chyba umysliły pospolite i
zawisne nie będą ie y tego pozwalać
honoru. Na ostatek ta doskonałość
własna wielkich ludzi nie może być
skutkiem sztuki, powinni ia oni przy-
rodzeniu, które ich z wyborney ufor-
mowało materyi. Sztuka nie ma miey-

sca, gdzie się reflexya zaledwie znajduje, i tylko się co pokaże: żbyteczna łączność poymowania rzeczy przychodzi na pomoc, kiedy nie ma czasu nam się bawić, szczęście zaś stawia na umyśle te rzeczy, kiedy nie myślimy o ich okazyi.

Na ten czas używamy tey mocy, którą mamy nad sobą dla pośpieszenia dzieła bez porywczosci, i ufamy w doświadczonej naszym szczęściu, ażebyśmy się w sprawie samey nie zmieszali. W takowym stanie bystrość rozumu będąc spokojną, lubo zawsze równie żywą, przebywa przeszkodę prędzey aniżeli by ją mógł uważać lud pośpolity.

Przetoż wielki człowiek nie wątpi uciekać się do swojey szczęśliwej żywości w naytrudniejszych zamyślach, owszem trudności są celem pokarmem iego dowcipu obrotnego: każda przeszkoda wzbudza iego przeczorność podobnym sposobem, iako niebezpieczeństwo dodaje odwagi.

dziel-

dzielnym ludziom. Jak wielu jest, którzy nigdy lepiej nie mówią, iak kiedy im żywo dogrzewają? Jak wielu, którzy nigdy nie unikają fideł, iak kiedy naybarżiey starają się ich w śi-
dła uwikłać? Im bliższe jest niebespie-
czeństwo tym prętszey rady potrzebu-
je; w tych okolicznościach daje się czuć
w wielkim człeku niejakiś rodzaj wal-
czki, która pomnaża siły iego prze-
zorności, która mu poleruje rozum,
i zachęca go do czynienia roztropnie.

Znayduje się w tey mierze róż-
ność w umysłach, ktorey nie można
pojąć przyczyny: iednym każde flowo
na prętce wymówione dobrze się uda-
je, a o czym długo myślili, na nic się
nie zda: drugim co nie przydzie na sa-
mym początku, nigdy nie przydzie,
niczego się oni po sobie spodziewać
nie mają myśląc, czas ich upłynął bez
powrotu. Ale też z drugiey strony
wiele im rzeczy na myśl przydzie w
oka mgnienu, a tak obfita żywość nad-
gradza im to, czego wszystkie uwagi

i myślenia przydaćby niepotrafiły.

Na ostatek można w powszechności powiedzieć, iż rzecz, na którą się niegotowano, w jakimkolwiek ją chcąc brać sensie, przynosi częstokroć wielkie pożytki swojemu sprawcy, nie licząc podziwienią, które za niemi idzie. Rozsądna decyzja na pretce uczyniona dała Salomonowi imię mądrego, i uczyniła go strasznieyszym, aniżeli wszystka iego potęga i bogactwa. Alexander i Cezar osądzeni są za dwóch godnych Synów sławy; pierwszy dla iedney żywey akcyi, drugi dla rostronney powieści. Alexander, iż rościł węzeł Gordyjski, którego by daremnie rozwiązać usiłował; Cezar, iż rzekł upadając, nie jest to upadnienie, ale wzięcie possessyi. Dla tych dwóch osobliwszych rzeczy były im jednem po drugim całego świata rządy oddane. Lecz jeżeli iedna żywa odpowiedź nam się podoba, wykonania rychłe powinny w zadumienie nas porwać. Ta szczęśliwa szybkość co d

sku-

skutku znaczy wielką sprawność w przyczynie, wielki obrót co do projektu, niezmierną zaś mądrość w prętkim frzodkow obmyśleniu. Przetoż żywość dowćipu, która prezyduje i rządzi tym wszystkim, tym jest dziwnieysza, im pospolicie daley są od siebie żywość i gruntowność, skwapliwość i roztropność, dowćip i rozład, imaginacya i rzeczy sprawowanie, nierozmyślność i ostrożność. Ta doskonałość aczkolwiek rzadka istotna jest Wodzom woyskowym; przypisuje się im ona, albo przynamniemy tak wszyscy rozumieją, że im namniemy nie zbywa iako na przyzwoitey ichże własności. Jakoż w rzeczy samey wszystkie niemal ich zamysły i sprawy są z rodzaju rzeczy porywczo wykonanych i nie przygotowanych. Trafiąją się w obleżeniu lub w potyczce tyśiączne przypadki, którym żadna przeczorność zabiedz nie potrafi, o których sam nawet nieprzyjaciół nie myślił, i z których on naypierwszy zostaje prze-

rażonym; jest to oczewista i nagła okazya, która przymusza Wodza do myślenia bez odwłoki, dowcip jego pełen żywości i szczęśliwy powinien przynieść zwycięstwo.

Co się ściąga do Monarchy, przystoi mu wiele myśleć, czas potrzebny do przyprowadzenia rzeczy do doskonałej pory jest w ręku jego, dostojęstwo, na które go wyniosła Opatrzność, nie tak się mocą, iako raczey radą utrzymuje; myśli on o całym Państwie, wszystkie jego sprawy są to ni- by tyleż kroków do szczęścia lub nie- szczęśliwości swojego ludu, wszystkie zaś jego błędy są niejakoś wieczne, ponieważ złośliwa tradycya podaje do wiadomości następujących wieków, chociażby o nich milczała Historia. Jednym słowem dzieła Monarchy są wszystkie iakby powszechne; albowiem wiele mogą w umysłach wszystkich ludzi partykularnych, z tey przyczyny roztropność jego nie powinna gardzić radami wezwaney na pomoc roztro- pności.

ROZ.



ROZDZIAŁ XVI.

O Osobliwości.

S A T Y R A.

Była z początku przyczyna uwagi dla mądrych, a śmiechu dla drugich widziana, Diogenesa, z latarnią krążącego we dnie po ulicach Miasta, gdzie się naywiększy tłum ludzi znajdował. Lecz ten uczynek prawie był powszechnie chwalony, gdy Filozof przyczynę jego opowiedział. Szukam (rzekł) ludzi, pragnąc ciekawie znaleźć ich, ale oni są względem mnie niewidomi, żadnego człeka znaleźć nie mogę. Co zacz (odpowiedziano mu) ci ludzie, których ci ukazują nie są to ludzie? bynamniey, odpowiedział Diogenes; są to Figury ludzkie, ale nieprawdziwi ludzie. Ten Filozof

uważał w ludziach to, co się sprze-
wiała jego rozumowi, o inſze rzeczy
cale nie dbając.

Są w prawdzie niedoſkonałości,
które ſię barżiej wydają, iako też nie-
mniej i cnoty, które ſię barżiej uka-
zują, te przynofzą nam chwałę, tam-
te wzgardę u wſzyſtkich: Ze wſzy-
ſtkich zaś niedoſkonałości, które nay-
barżiej biją w oczy oſobliwości wzgłę-
dem charakteru ſwego, zdaje mi ſię
bez wątpienia być naypierwſzą i pa-
nującą względem liczby tych, którzy
ſię ſą podlegli. Właſność tey niedo-
ſkonałości ieſt być tak niepodobnym
do ſiebie ſamego, iż to ieſt być, że tak
powiem niejakiś Hermafroditem,
rzeczą z różnych przeciwnych ſobie
części złożoną, która ſię opifać nie
może. Co ſię tycze tych, którzy po-
padają tey niedoſkonałości, mnóſtwa
ich tak ieſt wielkie, iż trzeba liczyć
ſto za iednego, który ieſt nie podob-
ga.

Choćiażby ludzie ſmiefzni, których
cały

cały świat jest pełen, razem uftali, o-
sobliwość sama jedna nagrodziłaby tę
odmianę, ktoraby ledwie co była zna-
czna, tak wielką jest śmiechu materią
ta niedoskonałość. Zdaje się zapra-
wdę, iż osobliwość umyślnie sobie za
cel i koniec zakłada, a przynaymniey
jest on gruntem, około którego ona
pracuje, i czego ona szuka z ufilnością
we wszystkim. Jakoż znam ja wielu,
którzy chcieliby, gdyby można było,
nie mówić gębą dla różnienia się od
ludzi pospolitych. Cóż tedy w tey
podley potrzebie czynić? będąc oni
mówić, ale nie tak jak drudzy, któ-
rych przynaymniey w sposobie prze-
wyższą. Jaki zaś ten jest sposob? oto
utrzymać ile mogą głos swódy, ściśkać
wargi i słowa przekąsywać, z których
żadne nie wyidzie z uft ich bez przy-
muszenia i w całości. Oprócz tego
mają oni osobliwszy jakiś akcent, który
im samym tylko jest przyzwoity, for-
mują sobie udzielny Dykcyonarz, u-
dzielny język, albo raczey Rodacką
ja-

jakaś mowę z drogich słów złożoną, których w każdej rzeczy używają, które nie mogą się zdać na nic innego, chyba na wyrażenie jakiego balamuctwa. Na ostatek nie mówią oni, ale belkocą i szczebietają dla tego, żeby do nikogo nie byli podobnemi.

Inszy rodzaj nie mniej śmiechu godny jako i pierwszy jest tych, którzy dobrowolnie stają się nieprzyjaciółkami własnego swego gustu, sakryfikując go bądź w pokarmie, bądź też w napoju. Nie pochodzi to ani z cnoty, ani też z rozumu, ale z osobliwości, że oni uymują sobie to co z przyrodzenia lubią. Dziwackie umyśły, które się nie tkną rzeczy, kiedy się wszystkim innym podoba. Prościć będą o jaką niesmaczną potrawę, którą nazywają Ambrozyą i Bogow karmem, porzucą najlepsze i najwyśmienitsze wino, a będą się zalewać wodą, którą mianują śmaczną, przyjemną, ochładzającą, zdrową, i takim Nektarem.

Tym

Tym sposobem wynaydują oni codziennie jakieś dziwaństwo, żeby się barziefy á barziefy osobliwżemi pokazali; trzeba zaś przyznać, iż się im to barzo dobrze nadaje. Nik albowiem przyśmakow ich nie używa, przez co dostępują oni tego, iż miani są za nayosobliwższych z ludzi. Z tym wszyskim potrzeba albo własny ich gust zdradza, częstokroć ich szaleństwo, mimo wszelkie zabiegi do utrzymania się przynim czynione. Lecz na ten czas jeżeli oni chwalą dobroć rzeczy, obliwżają, iż jest bardzo pospolite według nich tey rzeczy używanie.

Przychodzi mi na pamięć osobliwy tego dowod wzięty z jednego naydoskonalszego w tym punkcie Originalu. Napiwższy się starego wina, któremu za naydelikatnieysze sądził, nie mógł na sobie przewieść, ażeby nie zawoławał: jaka szkoda, że naywyśmienitczy, przyna świecie likwor, nie jest nieskończony, i Boże rzadki, byłby jedyną w życiu moim pociechą, gdyby się go nikomu

Tym wię-

więcey oprócz wielkich ludzi pić na
godziło.

Jest rodzaj ofobliwości, jeżeli
tak mianować można, o którą się
rać ufilnie potrzeba. Ta ofobliwość
nie infza jest, tylko ta, która nas
pospółstwa wyłącza przez heroiczne
dzieła. Ta ofobliwość pochodzi
ze źróddła swego z wielkości duszy
wspaniałości sentymentów, na cze-
zawisła prawdziwa człowieka szlach-
tność, która, jako ją tu rozumiem
uwalnia nas od niedoskonałości i po-
fyi, którym podlega niewolniczy g-
Cnota bowiem jest pierwszym fun-
mentem prawdziwego bohaterstwa
które nas od pospółstwa oddala; c-
ta jest, że użyję tego słowa, znak-
charakterycznym, który różni, k-
szlachetnym człowieka czyni, i k-
mu daje chwalebny tytuł Bohater
Przetoż wielcy Panowie powinni
śnieć przez cnotę na tym świecie,
żeli chcą być jego ozdobą, tak;
gwiazdy iasnieją przez swoje św-
to

na Firmamencie, któremu przydają
 piękności. O tę się kusić osobliwość
 wielkim Panom iak jest przyzwoita,
 tak ją osiągnąć jest istotnie potrzebna.
 Na coż się im przyda dystyngwować
 dostojenstwem, jeżeli się nie dystyn-
 gwują cnotą? im wyżej są wyniesieni,
 tym jaśniej się ich niedoskonałości wy-
 dają, a im się to barźiej dzieje, tym z
 większą ohydą upadają, i zarówno idą
 z pospółstwem. Pewna jest, że go-
 dność ich zawsze będzie szanowana,
 ponieważ zawsze godna poszanowania,
 ale razem z wielkim Panem umrze,
 jeżeli nie jest cnotliwym. Wielki człek
 i człek cnotliwy są słowa iedno zna-
 czące, są to przymioty nierozdzielne,
 z których ieden bez drugiego nie tra-
 ci z honorem do wiadomości poto-
 mnych wieków.

Panowie wielcy podlegli są du-
 mney niejakięs osobliwości, która ich
 czyni nieprzystępnymi i nienawisnemi.
 Ale czyż oni na to wzgląd mają? jest
 to tedy woleć raczey zarabiać na spra-
 wie.

wiedliwy gniew u niższych, a niżeli ich ku sobie pozyskać miłość. Niezawisło tylko od nichże samych być wszystkim miłemi, przez wzgląd na ich godność niżsi kontenci będą z obchodzenia się z sobą łaskawego, szczerzego, i iednostajnego; byleby tylko mieli Panowie te przymioty, będą adorowani. Stani ich wysoki dosyć jest znaczy z siebie samego, tak dalece; że nie powinni się obawiać, ażeby im należytey uchybiano dystynkcyi. Oprócz tego jest to wyznać małą swoję doskonałość, zafundzając się na samey szczugulnie dużej wielkości, żeby się zrownać z *Le Comte d' Aquilar*. Ten drugi Hiszpański Mecenaz umiał w naywyższych urzędach proporcjonalną wagę wszystkim i dla wszystkich zachować miarę, umiał on łączyć wspaniałość z przyjemnością, powagę z popularnością, Bohatyrą z człowiekiem. Przetoż był on powszechnie kochany, i sam mi nawet nieprzyjaćiele Hiszpanii żalowali iego śmierci, szacując go nie-
zmier-

niżeli
Nieza-
wszy-
h go-
lenia
edno-
nowie-
Stani-
siebie
nni się
chybi-
jest to
zaś
ie du-
owna-
gi H-
ywy-
ją we-
howa-
łość z-
alarno-
Prze-
y, i sa-
nii za-
go nie-
nier-

zmiernie żyjącego. Słyszałem o nim
mówiących ludzi wielce mądrych i
wielce rozsądnych: *Umiął ten być wiel-
kim człowiekiem, nie chcąc pokazywać
ze nim być.* Pochwała większa i któ-
ra rzadziej się zastruguje, aniżeli my-
śleć kto może.

Idę do trzeciego rodzaju ofobli-
wości. Ci ludzie, z których się ten ro-
dzay składa, mogą mieć miejsce mie-
dzy Teatralnemi błaznami. Ich ucie-
cha i staranie jest się dać poznać po dzi-
wacznym kształcie ubierania się, cho-
dzenia, tańczenia, witania się. Cokol-
wiek jest pospolitego w tej mierze,
nienawidzą oni, zwyczaj zaś zdaje się
być celem największej ich antypaty.
Stroić się po starodawnemu, wzna-
wiać wszystkie dawne mody, wskrze-
szyć staro-świeckie ceremonie, for-
mować postać albo raczy miłośne
grymasy dawnych Kawalerow, jest to
bez pochyby z najpierwszych ich za-
baw. Niektórzy z nich mają inne wy-
tworności nie mniej śmieszne moim

zdaniem. Jeżeli oni znaydują się w Hiszpanii, stroją się tam po Francusku, jeżeli zaś we Francyi tedy po Hiszpańsku się noszą, raz są Pantaloni, drugiraz Arlekinami, albo czynią się upodoba, byleby się nie tak sławili, iakby im należało. Do wsi pojadą w modnych sukniach, u Dworu zaś w staro-świeckich pokażą się. Potrzebniż nam są ci Pantomimowie, ażebyśmy do śmiechu mieli okazywać bynajmniej, tak wielu innych odprawiają doskonale bez nich ten urząd.

Nie trzeba nikomu nigdy dać okazyi do naśmiewania się z nas, nawet i najmnieyszemu dziecięciu, a jeszcze barżiey ludziom mądrym i rozsądnym. Z tym iednak wszystkim chciałoby mi się wierzyć, iż znaydują się ludzie, którzy chcą wyprawiać komedyą bez najmnieyszego kosztu Spektatorów. To pewna jest, iżby nie minął żaden dzień, ktoregoby oni nie pokazali nam nowego dowodu osobliwości, nowej niejakieys w osobach

swo-

się w swoich ozdoby, i czegoś nie zwyczajnego tak co do rzeczy samey, iako też co do kształtu należy.

I tak tedy każda niedoskonałość w rodzaju ludzkim staje się niby pokarmem drugiej niedoskonałości, to jest, iż śmiechu godne sprawy jednych wzmacniają skłonność do pośmiewiska drugich.

Lecz co się stanie z ofobliwością w umyśle, ponieważ w samych powierzchnowych manierach jest tak obfitym pośmiewiska źródłem? są albowiem tacy, o których powiedział byś, że im natura umyślnie uformowała gust i dowcip na wspak, nie żeby to było w samey rzeczy, ale że temu można wierzyć, słysząc ich mówiących w iakieykolwiek materji. Treść sama prawdy jest, iż oni starają się pokazać ofobliwsiemi, i dla tego oddalają się tak statecznie od myśli pospolitey, iż zdaje się rzecz im być przyrodzona nie myśleć, iak zwykli myśleć drudzy.

M a

S a

fwo-

Są to dżikie zdania, śmieszne za-
myśły, przepędzone przez alembik
konsekwencye, chimeryczne maxymy,
wizye, ktorych nikt inny nie rozumie
oprócz ich samych, ieżeli to prawda
że oni sami ie pòymować mogą,
co iest pospolicie przyjęto od ludu
zdrowego rozsądku i gustu dobrego
żadnego u nich nie ma szacunku,
wszem oni nad tym ubolewają.
gdyby się kontentowali swojemi
tylko nasycać dżiwactwami, i prze-
nami o nich rozprawiać! ale nieko-
tentują się tym, ówšem na dopełnieniu
swojej ołobliwości, pragną oni i na-
w też same wprawić dżiwactwa,
pragną kształtem nauczycielów
chowując minę głupie poważną;
powierzchowna postać służy w ich
myśle do pokazania ich doskonałości
zkaąd inąd już znaney. Z któremi
zmawiają, niepatrzą na nich, byłoby
to wielki im świadczyć honor,
dofyć iest, iak oni czynią, spòyrze-
na nich okiem tam i owdzie biegają
cym

czym z niejakąś obojętnością i pogardą.

Lecz zważywszy dobrze wszystko ofobliwość nie jest niedoskonałością bez nadziei uleczenia: czyliż bowiem rozum sam niemógłby iey od nas oddalić? ale że ludzie kochający się w ofobliwości właśnie rozumu nie mają, podajemy im sposob, który mi się zdaje naydoskonalszy, na uleczeniu ich choroby. Nie wyciągamy po nich więcey, tylko ażeby przeczytali tu receptę, ieżeli niechcą lekarstwa używać. Lekarstwo tedy na ofobliwość jest, uważać tę niedoskonałość w drugich i roztrząsnąć to, co jest w nich śmiesznego, płochego i nieprzyjemnego; te przymioty słusznie należące do ofobliwości dają się wszystkim poznać nie wyłączając nawet tych, którzy ie mają. Przejrzawszy się w tym wiernym zwierciadle, trzeba uważać skutki ofobliwości: złościwa kronika opowie ie każdemu, któlewiek słuchać zechce: sami naymę-

drsi ludzie nie mają za szkrupuł, o
wżem z miłości ogłaszają ie dla po
lepszenia tych, którzy się powinni po
prawić, tak iak się oświadczają. Te
skutki zawierają się w tych dwóch flo
wach: itać się oryginałem i wzgard
godnym, mając nawet wielkie inne w
sobie doskonałości. Jeżeli po tym
wszystkim znaydzie się, któryby chciał
być ofobliwym, albo trwać w tej
dziwackiey ofobliwości, mam ia tego
za człeka opuszczonego od Dokto
row.



ROZDZIAŁ XVII.

*O człeku, który stanął w stopniu swo
jej doskonałości.*

Rozmowa miedzy Autorem i DO
MANUELEM.

AUT: **P**erfowie mieli przed tym
zwy-

zwyczaj dosyć osobliwy, to jest, iż niewidzieli dzieci swoich, ażby do lat siedmiu nieprzyzli. Miłość Oycowska pospolicie tak ślepa, niezamykała im oczu nad zwykłemi niedoskonałościami dzieciństwa: niezgadzało się z zdrowym ich rozsądkiem widzieć te niedoskonałości, i pokrywać je, a jeszcze barziej mieć w nich upodobanie, iako czynią wszyscy prawie Oycowie. Czekali tedy ci ludzie, ażby się rozum zaczął ukazywać przynajmniej w ich dzieciach, dla uznania ich i przypuszczenia do społeczności swojej Familii.

D. M. Jako Oycowie postępowali tym sposobem z własnemi dziećmi? niemogliż oni cierpieć ich doskonałości, chociaż to jest rzecz nieuchronna w pierwszych leciech naszych? nie dziwuję się tedy bynajmniej, że głupi tak moeno się niepodoba rozumnym ludziom, którzy do niego najniżejszej niemają relacyi, niedziwuję się bynajmniej, że społeczność tr-

kiego człowieka zdaje się im nieznośna.

AUT: Jakożkolwiek bądź, przyrodzenie lubo jest całę mądre, nieudziela iednak zaraz dziełom swoim ostatniey doskonałości, i sztuka chociażby naydowcipniejszy nienagradza na tychmiast tego uszczerbku. Obie dwie te rzeczy dążą powoli do kreślu swego, to jest doskonałości, postępują małym do niey krokiem, i nieprzychodzą chyba barzo późno.

D. M. Początki wszystkich rzeczy nawet i naywiększych są prawie niczym, trzeba wiele czasu, ażeby te początki stały się istotami doskonałemi w swym rodzaju. To, co zaraz do swojey przyidzie doskonałości, małej jest ceny, i niedługo trwa. Kwiat, który się w krótkim czasie rozwija, w krótkim też czasie więdnije, dyament zaś, który z wolna kształt swój bierze, może być wiekuisty.

AUT: Przeciąg czasu, którego wyciągasz na to, ażeby iaka rzecz była

ła doskonałą, stosuje się niemniej do nas iako i do innych istot, nierodźmy się my ludźmi doskonałemi, bierzemy nieznaczny wzrost codziennie tak co do ciała, iako też co do umysłu, aż poki nie przyidziemy do wieku męskiego, i poki niezacniemy mieć rozum otwarty, zdrowy, rozsądek, umysł wypolerowany, i należyte rozgarnienie.

D. M. Jest pewna, że człowiek niestaje się doskonałym, chyba tym powolnym sposobem. Lecz doskonałość, o której mówisz, zdaje mi się być z rodzaju darów, które się wszystkim zgoła nie udzielają. Widziemy wielu, którzy już nie są dziećmi, którzy mówią, którzy się uczyli i mają doświadczenie, z tym wszystkim nie są tym co nazywasz ludźmi doskonałemi, i że tak powiem zupełnie dokończonemi: zbywa im na niejakięs rzeczy, która także ma swoje stopnie, i która się nabywa w dłuższym lub w krótszym czasie, jeżeli iednak niezby-

wa na sposobności do dostąpienia iey. Na ostatek iedni są tępi w początkach, ale zczasem dōyda doskonałych, drudzy wieleiuż we wszystkim postępi, inni zaś stali się ludźmi doskonałemi.

AUT: Użyjem tu podobieństwo, na wyrażenie przez iakie my stopnie przychodzimy do doskonałości. Winno wyćisnione z jagod ma słodkość nieprzyjemną, gdy zaś doskonale się ieszcze nie ustoi, ma przykrą ostrość, lecz gdy się zupełnie wyburzy, traci gust słodkawy i swą ostrość, a nabywa smaku, którym się rōwna z Nektarem, ieżeli rodzaj iego był wyborny. Jest to obraz stanu dzieciństwa, młodości i człeka doskonałego.

D. M. Przyimuję twoje podobieństwo, pōstępki rozmaite, o których mōwisz, wyobrażają mi te, które czyni umysł ludzki w słabym naczyniu ciała, i oraz przeszkody w tychże pōstępkach. Każdy człek doznaje w sobie tej nieprzyjemności dzieciństwa,

kto-

ktora mierzi rozum zdrowy, tey o-
strości młodości, ktora udaje się za
samemi obiektami zmyślnemi, i ktora
jest niby pierwszym wizerunkiem czło-
ka rozumnego. Prawda jest, iż nie-
ktorzy zdają się mieć dyspensę w le-
ciech od przyrodzenia w tym punkcie.
Ale oprócz że te przykłady są barzo
rzadkie, zawsze mają pewne znaki, i
pewne ostatki wieku swego, po któ-
rych poznuje się, że dojrzałość ich
stała się przed czasem. Inni zaś ma-
ją niejakaś powagę przyrodzoną lub
też przysposobioną, ktora ukrywa na
pozor niedoskonałości młodego wie-
ku. Lecz oni nieutrzymują tey po-
wagi tesknią, rozumiem, być tym
czym nie są w samey rzeczy, i wpada-
ją w letkości, ktore pokazują w nich
barzo niedoskonałą kopią człowieka
doskonałego.

AUT: Widzisz, że czas wielką
jest pomocą w niedostatku lat i do-
świadczenia.

D. M. Sam tylko czas może po-
pra-

prawić dzieciństwo i młodość, które są prawdziwie wiekiem niedoskonałości we wszystkim. W dojrzałym wieku są myśli gruntowniejsze i głębsze, rozum jest otwarty, rozsądek zdrowy, umysł rozumem się rządzący, przeczyność należyta, gust doskonały, ferce wielkie i stateczne, zmysły nie piezczotliwe, żądze szlachetne, poruszenia pomiarkowane i mądre. Tym sposobem przyśzedłszy z czasem do tego stanu człowieka doskonałego, stają się ludźmi członkami pożytecznymi i potrzebnymi w społeczności. Pomagają drugim zbawiennymi radami swymi, i przez roztropne nakłaniają uwagi, uczą ich i podobają się im przez doskonały rozsądek, i gust wyborczy. Jednym słowem, wszystko, co się tylko myśli, mówi, czyni, pokazuje człowiek w stopniu swojej doskonałości.

AUT: Trzeba niemalą odprawić drogę, ażeby dożyć do tego kresu. Niech dusza długo mieszka w tym cieple śmiertelnym niby w ciemnym ja-

kim

kim więzieniu, w którym pochodnia rozumu niepokazuje się, chyba tylko zwolna i zdaleka, gdzie to światło oświecające inne dłuży mocy, nie świeci całym blaskiem swoim, chyba po wielu lećiach ciemności. W tym ciemności stanie, gdy rozum, pojęcie, rozsądek, wola, serce, czynić zaczynają, co innego czynią? oto tylko niestety oszukiwają się i myślą w obiektach, mimo największe starania, których inni dokładają na oświecenie ich i umiarkowanie.

D. M. Jak wielce jest rzecz przykra człeku doskonałemu i rozumnemu być przymuszonym przez potrzebę lub też grzeczność stosować się do tego wieku, który samą tylko ma figurę ludzkości. Smiałbym przyrównać tę mękę do okrucieństwa, które Falaris wynalazł, ponieważ ona jest katownią umysłu.

AUT: Podobieństwo jest gwałtowne. Jakoż kolwiek zaś bądź, człowiek udoskonalony z czasem i z pracą

ca uważa na ten czas przeszłe swoje
 biedę; użala się nad stanem słabości
 niewiadomości i ślepoty, z którego
 wyzlecił, potępia swoje małe rozezna-
 nie, fałszywe zdania, płocze myśli,
 gust dziecinny. Przypomina sobie
 zadziwieniem wszystkie błędy i oszu-
 kania serca swego: iak wielka poćie-
 cha dla niego uważając, iż już nie be-
 dzie więcej na potym igrzyskiem ta-
 wielu niedoskonałości.

D. M. Ale iak wielu jest, którzy
 nigdy nieprzyjdą do kresu doskona-
 ści.

AUT: Dzieje się to dla tego, że
 im na niejakiachś rzeczach zbywa, iak
 kość niedawno powiedział: może to
 być, że niemają tyle gustu i sentymen-
 tow, a co gorsza jest, niemają tyle ro-
 zeznania, nakoniec iak sam niewiem,
 czego im niedostaje.

D. M. W prawdzie iakno uważa-
 my, że im zbywa na czymś, ale nie
 możemy twierdzić, co jest, czego im
 niedostarcza.

AUT:

fwoje
abości
torego
zezna
nyśli,
obie z
i oszu
poćie
nie be
em tak
AUT: Przyznać tedy potrzeba,
że czas wielkim jest lekarstwem dla
nas, iakom powiedział, ale nie jest le-
karstwem powszechnym.

D. M. Bynamniey: niesprawuie
powiem on w nas szczęśliwych skłon-
ności, ale szczególnie pozwala natu-
rze tyle frysztu, ażeby mogła, co za-
częła, dokończyć, i zebrać, co zasia-
ła. Ale grunt przyrodzony chociaż
dobry, i chociaż, że więcey powiem,
którzy jednośstayney dobroci nic niewydaje o
jedneyże porze w tych wszystkich, kto-
rzy go mają: w jednych dla tego, że
ego, że edukacya i temperament jest na po-
wa, i a-
mocy, rodzi i przynosi owoce porze
oże to
fwojej służące: w innych, bądźże edu-
kacya jest na przeszkodzie w opoznie-
niu się, bądźże od temperamentu jest
zaniedbany, odłogiem przez długi
czas leży, i nieprzynosi, że tak po-
wiem, w swoją porę owocow. To
opoznienie jest zrzodłem osobliwzych
prewencyi, gdy się ściąga do tych,
którzy w stanie swoim i kondycyi po-
winni

UT:

winni być ludzmi doskonałemi; albowiem doskonałość przyzwoita każdemu stanowi, i każdemu urzędowi woli się nabywa równie iako i doskonałość przyzwoita człowiekowi. Nie śładzę się być zdolnym urzędnikiem dla tego szczegulnie, że mam urząd Sędziowski, ani też człkiem roznym dla tego, że jestem w tym wieku, w którym powinien mieć rozum.

AUT: Alboż i Krolowie fami niknąć mogą tey nieuchronney trzeby polerowania się i doskonałania powoli i niby po stopniach?

D. M. Nie mogą zaiste. Nie wdają się bowiem ludzmi doskonałymi ludzmi obdarzonemi mądrością, i jąciami doświadczenie, i tyfiączne przymioty konieczne w stojeństwie Krolewskim, które ją. Nieboć wprowadzie zwykło w zasiewać ziarno tych przymiotow, trzeba, ażeby oni fami mieli tak względem wzrostu, iako też

ni; albowiem każda z nich ma swoje obowiązki, i aby mogli sprawować tak, iak na Monarchii przynależy, i rządzić dobrze i dośkonale swojemi poddanemi.

Wi. N. AUT: Nikt tedy nie jest woleny do usiłowania w nabyćciu doskonałości przyzwoitey swojemu stanowi. Hetman mający władzę nad wojskiem staje się doskonałym szafującym krew swoje i drugich. Lekarz niepostrzeżenie wyprowadzić człowieka z choroby śmiertelney, aż wprzód kilku na niego wampten świat wyszle. Człłek uczony nie dostąpi tytułu prawdziwie mądrego, chyba że się wyrzeczze swojey sposobności, i wyda na sztych zdrowie swoje. Lecz chociaż nam tak wiele kosztuje, ażebyśmy się stali doskonałymi, z tym wszystkim izaliż nasza doskonałość może się nazwać grunto-wną?

o w nich D. M. Dotykasz w tym punkcie niemożności ludzkiej. Nic bowiem nie staraliśmy w tym życiu stałego, wszystko też dolega ustawnie odmienia, wszystko się

albo pomnaża, albo upada w ogniu mgnieniu.

AUT: Tak dalece, że siły duszy zgadzają się z własnością ciała chorego lub też zdrowego.

D. M. Z laty umnieysza się miot, tępieje umysł, osłabia imaginacja, ustaje doświadczenie: wszystkie piękne przymioty duszy odmieniają się z odmianą ciała, które nie mogąc wydołać powinnościom im przyzwoitym. Lecz dla tej właśnie przyczyny należy usiłować, ażeby się wcześnie udoskonalił, ażeby mógł przetrwać i dłużej korzystać z pracy swojej.

AUT: Uprzedzając tym sposobem młode nasze lata, możemy sobie przysposobić znaczny zbiór doskonałości, przez który nie mamy się obawiać uszczerbku i straty, którą za dniem twoim wiek przynosi. Dawajmy szczęśliwy zwyczaj doskonalenia wszystkich sił duszy, zostawuje po sobie ślady, które się łatwo zatrząć dadzą.

W obadzą. Pamięć może się stać mniej
wierną. Co do nazwiska i imion, ale
y dużej rzeczy treść i dzieł zostaje: imaginacya
a chor nie jest już wprawdzie tak żywą, lecz
rozum i rozrządek poznawają iey przy-
nie pamioty, ganiąc wymuszone, chwalc
imag czas zwykle i niewyszukane; gust mo-
wszystkie ze się niby podstarzec co do dzieł ro-
mieniu zumu, ale z tym wszystkim poznaje
ie mo doskonałe, co jest dobrego i wysmie-
rzyzwnitego w innych. Nakoniec może to
przyczbyć, że okazałość powierzchowna zgi-
się kanie, lecz się grunt sam zostanie. Z
ogół pr tym wszystkim ia nie twierdzę, ażeby
acy fwo ie osłabienia, chociażby naylekkie by-
ly, zdarzać się zawżze miały osobom
a spowwłata podeszłym, jest ich wielka li-
my sobczba, które się aż do końca utrzymu-
doskonją w całej swojey doskonałości.

się ob D. M. Nie jest mała rzecz uprze-
a za zdzić tym kształtem, iak rozumiesz,
Dawn lata, chcąc stanąć na ostatnim dosko-
onalen nałości ludzkiej stopniu, i na nim się
e po f utrzymać.

rzeć n AUT: Jest to od samey zaraz
adzą. N 2 mło-

młodości trawić nasze godziny, obra-
cając wszystkie usiłowania na pomno-
żenie darów natury. Uczenie się pier-
wszych Autorów tak co do nauk, iako
też co do polityki, sztuki wojenney,
urzędu Sedziowskiego, &c. obcowanie
z ludźmi doskonałemi w rozmaitych
rzeczach, głębokie ryzmyślanie i czę-
ste uwagi, używanie, doświadczenie,
i ćwiczenie się, wszystko to iest, co
przyprowadza do końca robotę, któ-
rą hoyna i łaskawa zaczęła natura.

D. M. Człowiek, który na tym
stał stopniu, oszacowanym być nie
może.

A. Przewyższa wszelki szacunek,
w którym go mieć możemy.

D. M. Jak wiele zyskuje ten, kto
jest tak szczęśliwy, że się zasłużył na
przyjaźń takiego człowieka: jest to na-
uczyciel, którego maxymy pochodzą
od zdrowego rozumu, i naywyborniey-
szego gustu; jest to przewodnik, którego
rady pochodzą od naydoskonalszey ro-
stropności i doświadczenia, jest to na-
de-

dewiżyſtko przyjaciół, którego ſerce wolne od podłoſci ſtatecznie jeſt do nas przywiązane.



ROZDZIAŁ XVIII.

O właſności Poloru i Porządku.

Sztuka, która kſztaltuje, ozdabia i udoſkonala wſzyſtkie rzeczy wedle porządku natury, jeſt, że tey me- taſtory zażyję, matką poloru. Wza- jemnie polor jeſt doſkonałości i ſza- cunkiem kaźdey rzeczy. Zadne dzie- ło rozumne niemoże ſię wſławić bez poloru: Znam ja wielkie dowcipy tak co do invencyi, jako też do rozſądu, lecz z drugiey ſtrony tak grube, i tak nie okrzefane, że zdają ſię bydź go- dnieyſzemi pogardy, aniżeli pochwa- ły. Bez wątpienia dyskurs naygrun- townieyſzy, nayuczeńſza Kſiega, nay- mocnieyſza wymowa, naygłębsza u-

miejętność, [którey zbywa na ozdobie poloru, miana będzie za jedno grube dziwactwo, którego nayłaskawsza kara jest zapomnienie. Znamy także wielu innych, którzy chcąc się im z bliska przypatrzeć, nie mają do wciupu osobliwszego, ani też są ludźmi extraordinaryinemi, tym czasem mają wielką u wszystkich sławę, bo mają rozum bardzo wypolerowany.

Mówię toż samo o przymiotach ciała, które tracą swódy szacunek, jeżeli zbywa im na przyzwoitym polorze, Człowiek który jest szpetny, a nie który ma obyczaje uczciwe i przyjemne, podoba się nieskończenie bardziej, aniżeli piękny człowiek, którego sposob postąpienia jest gruby i niepolityczny. Owszem człek taki obraża nas, ponieważ niemamy że się może znaydować próżna chwała w jego grubiaństwie. W prawdzie doskołałość jakożkolwiek, czyli to mała, czy wielka, rzetelna czyli też mniemana nie chodzi bez próżności, chyba

że

że cnota przybędzie na pomoc, i ten
związek rozerwie.

Nayskłonniefi zaś do prezum-
pcyi a pogotowiu do nieładzkości są
pospolicie, ci, którzy mają w wyso-
kim stopniu przymioty piękne ciała:
nieczemnego umysłu ludzie, którzy
się boją, ażeby przyjemne obyczaje
ich nie poniżyły; ludzie głupio har-
dzi, którzy rozumieją, iż im zupełne
nigdy oświadczyć się niemoże ufzano-
wanie; ludzie o nic niedbający, którzy
zatopieni w sobie samych, niemogą
najmnieyszego sobie uczynić wstępu
przez wzgląd dla drugich. I tak te-
dy próżna chwała na samolubstwie
czyli własney miłości zaszczerpiona jest
początkiem wżyskiego ich grubiań-
stwa.

Tym czafem gdyby oni mogli o-
tworzyć oczy na prawdziwy ich inte-
res, obaczyliby, że polor i grzeczność
krafi doskonałość, którą mają, a za-
stępuje mieysce tey, którey niemają;
i to jest częstokroć z tey przyczyny,
że

że niezliczona liczba ludzi na świecie nie bywa poczytana w rejestr głupich.

Lecz jeżeli ten polor w obyczajach nieco nabywa ozdoby od poloru umysłu, ta ozdoba z osoby człeka spada na wszystko, co ją otacza na meble przyłtoyne, na wytworne malowania, na Księgi wyborne, chociażby kto niebył człowiekiem do nauk aplikującym się z profesyi, jednym słowem na tyśiączne inne rzeczy do używania naszego służące, w jakimkolwiek stanie zostawać będziemy.

Na ostatek prawdziwa cnota nie wyłamuje się z pod prawa poloru, owszem z większą je zachowuje pilnością i ścisłością, aniżeli człek dworski swojemu usłużyć usiłuje monarche. Polor ten, jest to ludzkość skromna i przyjemna, która pochodzi z estymacyi ku wszystkim, która skłania się do każdego partykularnego człeka wedle jego stanu, która stosuje się do zwyczajów przyjętych od ludzi uczciwych, która się banaymniey nie froży,

sko-

Skoro Religia i uczciwe obyczaje są
w poszanowaniu, która nie staje się
ostrą i surową, tylko na ten czas gdy
widzi niejakiś wykroczenie przeciw-
ko 'powinności, która przyjemnemi
czyni pocziwego człeka oraz i cno-
te. Z przeciwney strony jeżeli uy-
miesz ten polor cnocie, i jeżeli się o-
na mi nie ukaże tylko pod zasłoną
grubey surowości, trzeba mi na ten
czas pomocy Religii i całego rozumu
mojego, ażebyś mi jey nie obrzydził.

Obaczmy teraz co jest polor wzglę-
dem każdego dzieła w powszechno-
ści, które od sztuki pochodzi, i pod
jey władzę podpada? jest to piękne
rozporządzenie rzeczy które powinny
się zgadzać jedne z drugiem. Do-
skonalszość całej jakiej rzeczy zawisła
na dobrym umiarkowaniu części. Był
by dziwowiskiem natury ten człowiek,
któryby miał na tym miejscu głowę,
gdzie nogi bydz powinny: gdyby po-
czątek znajdował się na końcu, by-
łoby to rzeczą nie przyzwoitą w sztuce:

ce: każda bowiem rzecz tak w porządku sztuki, jako i natury ma wyznaczoną swoje miejsce: nie położysz jej na tym miejscu, całe się przykryć zdaje; położ zaś ją tam, będzie się podobała: co do pierwszego ten zysk ma przynajmniej rzecz nie na swoim miejscu zostająca że nie jest poczytana za nic: co zaś do drugiego nigdy jej na przyzwyczajonym zbywać nie będzie szkodliwu. Każdy nieporządek sprawia zamieszanie, to zaś czyni niesławę sprawcy swojemu, i nas obraża. Niech nam opowiadają najpiękniejszy w świecie rzeczy, ale nieporządnie, pomieszane jedne z drugimi, umyśl nasz nie wystawi sobie innego tych rzeczy wyobrażenia, tylko obraz tłumu jakiegos i nieporządnego zbioru, którego zrozumieć niemogliśmy. Niechże też same rzeczy do własnego miejsca będą przywrócone, przyzwyczajenie i piękność rozporządzenia złączone z pięknnością rzeczy dziwnie się nam podobać będą.

Na-

Nadaremnie tak wielu Krafomów-
 cow, Rymopisow, Pifarzow, tak wie-
 le grubych i nieobjaśnionych rozumow
 wysilają się na szukaniu rzeczy, któ-
 raby wszystkie przyjąć mogła ozdoby,
 których sztuka udzielić może. Lecz
 daymy to, że będą szczęśliwemi w zna-
 lezieniu, czyli też potka ich toż sa-
 mo szczęście w wykonaniu? wiele za-
 leży na rozporządzeniu i umiarkowa-
 niu rzeczy, trzeba wszystkie jej czę-
 ści poznać, każdej z nich własne na-
 znaczyć miejsce, nie więcej je roz-
 szerzać, tylko ile rzecz wyciąga, i tak
 przyzwoity między niemi uczynić
 związek, ażeby niemożna było nay-
 mniejszey z nich poruszyć bez naru-
 szenia i oszpecenia całej rzeczy. I ta
 to jest piękna harmonia, której ty-
 ślącni Autorowie, którym nie zbywa
 ani na rozumie, ani na usiłowaniu, nie
 poymują, albo też niemogą do skutku
 przyprowadzić. Czytaj ich dzieła,
 obaczysz w nich niemалą umiejętność
 rozmaitość rzeczy, wspaniałość myśli,
 grun-

gruntowność w sądzeniu o rzeczach, roztropność w maxymach. Lecz to wszystko jest nakształt członków odłączonych bez proporcji i bez związków. Wszystko jest pomieszane nakształt materyałów, które czekają, ażeby im pioro doskonałego Autora kształt dało i porządek.

Łatwo jest wniesć ztąd, że treść porządku nie mniej istotna jest Autorowi w sentymentach, jako też i myślach: Reguły bowiem sztuki i same prawa natury objaśnionej równe są tak względem pierwszych, jako i drugich. Zdania i uwagi powinny się stosować do rzeczy, i zgadzać się z sobą, żeby mogły zamierzonego dopiąć celu, który jest poruszyć serce, i nakłonić je tam, gdzie pragniemy. Nie idzie to jednak zatym, ażeby zdanie na pozor dalekie i związku nie mające było przeciwko regułom. Ponieważ to zdanie może być nauką, albo też skutkiem nagłego zapędu; w tych okolicznościach jedno i drugie ma swą przy-

przyczwoitość, byleby rzeczy pocho-
dziło, albo się do innej niejakoś stofo-
walo. Ale w tym właśnie jest trudność
te zdania pochodzą zawsze z rzeczy,
jako ze swego źródła, bez czego są
to daremne uśłowienia, są to błędy,
których nieprzyczwoitość przed nikim
się nie utai, ponieważ wszyscy są-
czą o rzeczach, lecz nie mają wszy-
scy tyle rozsądku, ażeby doskonałe po-
znali, jeżeli jaka myśl jest na swoim
miejscu, albo też nie: na koniec do-
bry gust, uczciwość, i cokolwiek po-
myśleć się może do pomiarkowanego
zbioru z którego wynika polor, i pię-
kny porządek, który się podoba we
wszystkich dziełach sztuki. Lecz wy-
razić niepodobna, jak te reguły pró-
żne skutki uwagi były przedtym nie-
znajome. Dzikie i nieużyte grubiań-
stwo panowało z początku po całym
świecie, i trzeba było ludziom całych
wieków, ażeby się postrzegli w swo-
jej niewiadomości i grubiaństwie.

Grecy byli najpierwsi, którzy się

w obojgu tym postrzegli, i którzy w
 fiłowali wprowadzić do siebie polonizację
 złączyć go z powstającym jednolitym
 władztwem. Zaczęli od budowania
 miast swoich i Kościołów wedle regu-
 sztuki; i od tych to dowcipnych i pracow-
 witych ludzi zostawiony nam jest trojaki
 porządek architektury, któremu tak
 wiele ozdobnych budynków winne są
 swoją okazałością. Barziej jeszcze przy-
 kładali się oni do nauk, które powo-
 li rozum polerują, kształtują i dosko-
 nałą. Założyli Akademię publiczną
 dla ćwiczenia w naukach swoich wspól-
 Obywatelów, nie zamykając ich na-
 wet i przed Cudzoziemcami, którzy
 by na naukę przychodzić do nich chcieli.
 Jednym słowem umieli stać się ludźmi
 ponieważ umieli nabyć biegłości i po-
 loru. Przetoż oprócz swojego mieli
 oni przez długi czas każdy inny za
 gruby naród.

W krótko po Grekach Rzymianie
 uwolnili się od grubey niewiadomości
 i ślepoty pierwszych czasów. Polonizacja

we

we wszystkich rzeczach nie miał z początku innych granic, tylko też same które były Państw pod władzą tego zawsze zwyciężającego narodu zostających. Rzymianie nie mieli przyczyny długo Grecyi zazdrościć rozmaitych sztuk i nauk, które oni w krótkim czasie do tego doskonałości przyprowadzili stopnia, że im tego zayrzeć mogli ciż sami, z których oni wzor wzięli przykład. Naprzód co do sztuki należy, zostały się nam jeszcze od Rzymian niektóre części Architektury wybornej, którey żadna dotąd nacya wyrównać nie mogła.

Znający się na tey sztuce, upatrują w tych drogich ostatkach coś osobliwego i do naśladowania niepodobnego, co w nich podziwienie oraz i rozpacz sprawia, tak dalece; że za naywiększą poczytają pochwałę, gdy mówią, dzieło to jest dawnych Rzymian. Oprócz tego mamy jeszcze niektóre ich statui, których przedziwna robota powinna nieśmiertelnym uczynić i rzemieślnika, któ-

który je zrobił, i oraz sławnego Bohatyra, którego te statui reprezentują. Moneta nawet ich pokazuje, że gust dobry był u nich gustem panującym, i że wszystkie rzeczy miały na sobie wyraźną niby pieczęć i charakter dobrego gustu. Sławny Gabinet naszego mego przyjaciela Jana Lastonowskiego jest niby miejscem ucieczki, w którym się zachowuje wielka liczba tych cudów Ateńskich i Rzymskich. Widać w nim Medale, Monety, Statui, Urny i tysiące inne starożytne osobliwości, których sztuka w odlewaniu i rzeźbieniu będzie zawsze poważna w teraźniejszych wiekach, i które nie przestaną być miane za najwyborniejsze w swoim rodzaju dzieło. U naszego zaś przyjaciela złożony jest skarb starożytności we wszystkich dawnych monumentach, które on konserwuje, i oraz zachowuje się honor Aragonii przez głęboki jego rozum, tak dalece, że ciekawość z ostrą złączona krytyką, i naybarziej chciwa znajdzie

czym

o Bo-
ntują-
e gust-
ącym,
wnych.

fobie
er do-
et za-
stono-
w któ-
a tych
Wi-
statu-
fobli-
aniu i
w te-
e nie-
ybor-
. U-
skar-
nych
vuje,
gonii
dale-
kry-
ydzie
m

czym się nasycić, w dziełach zaś te-
go rzadkiego człowieka, obaczy wy-
smienitą i wypolerowaną mądrość da-
wnych.
Z tym jednak wszystkim, że Rzy-
mianie przyprowadzili sztukę do nay-
wyższego doskonałości itopnia, czego
miał daremnie usiłujem dokazać, nie jest
to, tylko niby przydatek do ich zalety:
nauki są gruncie prawdziwey i istotney
ich chwały. W przednieyszych ich Au-
torach widzimy z nieuprzykrzonym
podziwieniem naturalny związek myśli
i sentymētow, rozum przenikający, zdro-
wy rozsądek, obfitą i pomiarkowaną i-
maginacją: widzimy w nich cokol-
wiek tylko być może gruntownego,
wspaniałego, ozdobnego, i okaza-
łego; widzimy prawdziwy piękny do-
wcip, wyborny gust, i wszystkie przy-
mioty każdego rodzaju pisania, na ko-
niec właściwy punkt doskonałości, któ-
remu na niczym nie zbywa, i który
namyka usta wszystkich Zoilow i Ari-
starchow. Lecz chociaż nie ma już

dawnego Rzymu, z tym wszystkim polor w naukach i sztukach nie zginał z nim zupełnie, większa część jego trwa aż po dziś dzień, i każdy kraj coś z niego odziedziczył, zachował, miał w używaniu.

Włochy sławne są delikatnością pędzla i dłota, wspaniałością budynkow, regularną ozdobą miast, sposobnością do polityki, i rządów. W Hiszpanii starają się barziej o ozdobić nie rozum aniżeli miast: to niedbalstwo które ja w szczeroci wyznaję, nie jest materją chwały: rozumieć albo wiem, iż każde grubiaństwo nawet i w najmniejszych rzeczach, zawżemiane było za niedoskonałość. Francya jest centrem poloru we wszystkich rzeczach: umiejętność i sztuka mają swój szacunek, jest wielu, którzy się w nich cwiczą, i je doskonałą: Szlachta sama niewypowiedzianie grzeczna w obyczajach ma upodobanie, celuje w naukach, będąc wyperwowowaną, że nauka nigdy zaszkodzić nie

niemoże, owfzem pożyteczną jest ka-
 żdemu, w jakimkolwiek ftanie i pro-
 fessyi zostaje. Między niezliczoną li-
 czbą uczonych tego narodu znam ja
 osobliwie jednego, ktòry ma tak do-
 skonały rozum i guft, o jakim tylko
 pomyśleć się może, co się pokazuje
 ze dwóch jego Bibliotek, z których
 jedna zawiera naylepsze i naywybor-
 nieysze Książki, druga zaś własne je-
 go dzieła. Zacny ten i uczony czło-
 wiek jest J. X. Fileau Kanonik Kate-
 dralny Tolozański.

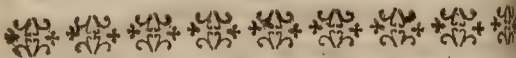
Ale wróćmy się do pierwszego.
 Pożytek i przyjemność jest skutkiem
 porzeczności i porządku. Po uczynionym
 doskonałym wyborze kwiatow, zioł,
 płonek, co jest z pożytkiem i ozdobą
 ogrodu, następuje rozporządzenie i u-
 trzymanie tych kwiatow i płonek. Toż
 samo powiedzieć ja mogę, o każdym
 dziele rozumu. Po rozsądnym obra-
 niu rzeczy co się nam podoba i z cze-
 go naukę bierzemy, jest kształt i po-
 rząddek, ktòry widzimy. Lecz na o-

statek są ludzie z przyrodzenia tak
 pięknym rozumem obdarzeni, że mniej
 od innych obowiązani są sztuce za po-
 lor, i porządek we wszystkich rzeczach.
 Zdaje się iż niemogą oni dopuścić się
 najmniejszego niedbalstwa w swoich
 dziełach, ani żadney w niwczym nie-
 przyzwoitości: rozmowy ich, sprawy
 i obyczaje są uczciwe, bez przyfady
 jednak i wymuszenia. Alexander (jak
 referuje Kurcyusz,) kochał się w za-
 chowaniu ścisłego porządku w samym
 nawet woysku, tak dalece, iż zdawa-
 ło się byź podobniejszy do poważnie-
 go Senatorskiego Koła, aniżeli do
 izeregu niesfornych żołnierzy. Dru-
 dzy przeciwnym sposobem z przyro-
 dzenia obarczony mają rozum i roz-
 targniony; dla czego tacy nie pozna-
 ją nigdy, co to jest porządek i porządek
 które wyciągają wielkiej uwagi i do-
 skonalego rozładku. Słowa ich zdają
 się byź rzucone na powietrze bez la-
 du, obyczaje ich są niekształtne, nie-
 ludzkie, grubiańskie: wszystko cokol-
 wiek

a tak wiek od nich pochodzi należącego do
 nniemy zabaw rozumnych, jest bez gustu, bez
 za po- wyboru, bez porządku, i bez kształ-
 czach tu. Na koniec polar nierozłączony do
 cię się porządku wyciąga więcę podobno
 woich rozumu, aniżeli kto myśli; jakoż za
 m nie- zdaniem moim trzeba wielkiego rozu-
 prawy mu, ażeby każdej rzeczy przy dać po-
 yfady miarkowaney i przyzwoitey okrasy.
 r (jak Ten polar, (jeśli dać chcemy wiare,
 w za- w tym Dziejopisom) był pierwszym
 amym mi by stopniem, po którym Taykoza-
 dawa- ma wstąpił na Tron Japoński. Może
 ważnie- każdy uczyć się z tego przykładu, ile
 li do- dy się dowie (co rzecz jest prawdzi-
 Dru- wa) że Japończykowie są narodem nie
 rzyro- nniemy dobrze wypolerowanym, jako
 i roz- że i rządzącym się. Postrzeżono te-
 pozna- dy w Taykozamie słudze jednego Pa-
 ządek- na Dworskiego osobliwszą przyje-
 i do- mność w rozmawianiu, i dziwnie u-
 zdaja- miarkowany rozum, który zdobył wszy-
 bez ka- kiego stanowi jego przyzwoite zabawy.
 e, nie- Dla tych przymiotów osądzony był
 cokol- za zdolniejszego do większych rzeczy
 wiek

aniżeli do służenia: te pomyślne dla
niego przewencye jako mu niebyły taje-
ne, tak co raz barzief się pomnażały.
Na ostatek przez los ofobliwzszego szczę-
ścia poddany idący o lepszą z Monar-
chą swoim wygrał, i został Panem za
pomocą tych pierwszych przewencyi o
jego doskonałości.

Taki jest obraz poloru i porządku
we wszystkich rzeczach. Odmalowa-
ły go Gracye same biorąc model
z Osoby Hrabi d' *Oropesa* człowieka
naygrzeczniejszego, naymędrszego,
naydoskonalszego, jednym słowem
Człowieka Uniwersalnego swych czo-
łow.



ROZDZIAŁ XIX.

O Czteku rozsądnym i Krytyku.

Momus, niech to będzie bez urazy
jego, nie sądził jak na Bożym
przy-

przysłało, gdy się domagał, ażeby było małe okienko w sercu ludzkim. Imaginacya nie rozum wzbudziła w nim tę śmieszłą chęć i życzenie. Powinien on był dobrze pamiętać, że między nami acz ludźmi śmiertelnymi znajdując się ostrowidzowie, którzy własnymi oczyma przenikają ikrytości serca ludzkiego. Nie trzeba tedy dla przejrzenia się w sercach, ażeby były przezroczyście, łatwo klucz do nich poda rozsądna uwaga i krytyka, za powodem której otworzyć je można, i w nich się przejrzeć. Człowiek któremu nie zbywa na rozsądku i krytyce dwóch przymiotach bardzo rzadkich, władnie łatwo każdą rzeczą, którą przed się bierze. Jest to Argus, który wszystko uważa, i ostrowidz, który wszystko przenika. Jako uważny probuje zaraz gruntu, jako objaśniony roztrząsa powoli głębokość, jako rozsądny miarkuje sprawiedliwie całą obszerność, jako nieobłudny krytyk decyduje bez prewencji chwając lub

też

też ganiąc. Próżno usiłuje ukryć się przed takimi oczyma szalbierz, i daremnie słowo jedno powiedziane chce się zasłonić płaszczykiem poważnego milczenia, ponieważ w krótkim czasie obie te rzeczy łącznie się dadzą poznać, łącznie będą roztrząszone i osądzone.

Każdy z wielkich ludzi miał zawsze wielki rozsądek i wielką krytykę; komu tedy na tym obojgu nie zbywa, będzie zawsze wielkim Człowiekiem. Złączone bowiem są piękne przymioty duszy, i nie zwykły się rozdzielać, kiedy chociaż jeden przymiot w wysokim doskonałości stopniu będzie odziedziczony. Bydź uważnym, jest to rzecz istotna wysokiej doskonałości, którą ja tu zalecam, lecz nie dosyć na tym jednym; ponieważ mieniy dowcip wiele częstokroć uważa. Cóż tedy jest, czego ja wyciągam? otoprzedzającego rozsądku, który wszystkie rzeczy doskonale roztrząsa i pomiarkowanej krytyki, która im sprawa

wie-

wiedliwie przyśadza należyta pochwa-
 łę lub nagane. Na ten koniec trzeba
 poczynąć od rozeznawania co jest isto-
 tnego i rzetelnego od pozornego, czę-
 stokroć bowiem jedno bywa na miey-
 scu drugiego używane, ażebyśmy się
 oszukali: albo też tak częstokroć jedno
 do drugiego bywa podobne, że cho-
 ciaż nikt nas oszukać nie chce, łatwo
 jednak możemy się omylić. Lecz bie-
 gły człowiek nie może znieść, ażeby
 pozornościom dał się uwieść, i za ich
 szedł powodem, owszem przeciwnym
 sposobem umie je zwyciężyć, oddalić
 i moc ich nieskuteczną uczynić, aże-
 by osądził bez prewencyi. Nie zasta-
 nawia się bynajmniej nad powierzch-
 wnym pozorem, który zaślepia umy-
 śły paśpolstwa, ale z gruntu rzecz bie-
 rze, i do niej się przywiązuje, uwa-
 ża ją ze wszystkich stron, i krytykuje,
 ażeby prawdę oddzielił od fałszu.

Do umysłu tych gatunkow należy
 pilnie poznawać ludzi, ponieważ im
 udzielone jest przyzwoite do tego świa-

tło. Umieją wyszpiegować, że tak powiem, każdy charakter, a byle go tylko dociekli, ostatek im bez trudności przychodzi, to jest: że przez to gruntowne poznanie człeka, przenikają zamysły jego, i zamierzony cel, albo przynajmniej tak mocne formują konjektury, że pospolicie skutek je usprawiedliwia. Jakoż charakter każdego z nas nie jestże w rzeczy samej tą sprężyną, która nami kieruje, osobliwie w większych okolicznościach, które nas barziej obchodzą? zaiste kiedy dobrze zrozumiemy nasz charakter, pozna z obrotów naszych, o czym zamysłamy.

Tą umiejętnością charakterów tak mocno się wślawili Tacyt i Seneka, z których jeden przywiązał się do poznania ludzi w szczególności, drugi zaś w powszechności, ten to jest talent, który nie ma żadnego społeczeństwa z pospolitemi umysłami, i ci, dla których jest zachowany, godni są, aby byli wpisani w liczbę ludzi mądrych.

Gmin

Gmin
który
złość
czyli
ci lu
niekt
mują

czy,
mov
dają
któr
brze
dney
ją z
upa
a ta
wno
jest

ścia
lent
doś
się
wiv

Gmin pospolity bystry ma wzrok w niektórych rzeczach, ponieważ wrodzona złość dostatecznie je pokazuje. Ale czyliż z tey przyczyny rozsądnieysią są ci ludzie? bynajmniej. Mówią z nich niektórzy o każdej rzeczy, ale pomyślają oni, co mówią? bynajmniej.

Przywyknienie do jednychże rzeczy, które się często powtarzają w rozmowach, gdzie oni są przytomni, dodają im własnych mówienia sposobow, które wymawiają znaczenia ich dobrze nie rozumiejąc. Nie biorą żadney rzeczy z gruntu, nie roztrząsają związku jedney rzeczy z drugą, nie upatrują różnicy pozoru od prawdy, a tak samę szczegulnie korę uważając, wnoszą koniecznie, że drzewo dobre jest albo złe.

Lecz w jakich proszę, okolicznościach wydaje się naybarziej ten talent poznawania ludzi; oto kiedy dway doświadczeni w tym rodzaju ucierają się z sobą równemi siłami, postanowiwszy nie pierwey z placu ustąpić,

aż-

ażby jeden drugiego przynajmniej z lekka dosięgnął. Jak wielka sprawność w jednym i drugim do wyrozumienia swoich zamysłów.

Jak wielki rozumu obrót w przystąpieniu do zaczęcia z sobą rozmowy? jak wielka ostrożność we wszystkich słowach, które są dobrzeważone i pomiarkowane? z jak wielką atencją układają się w swych zdaniach, i we wszystkich innych rzeczach? z tym jednak wszystkim do zupełnego osądzenia rzeczy nie dosyć jest na jednym słówku, i na jakimkolwiek zdaniu, któreby się im wysliznęły: roztropna ich krytyka chcąc dōysć do gruntu, inney potrzebuje poręki aniżeli pierwszego doświadczenia, kiedy rzecz idzie o doskonałe poznanie charakteru wielkiego człowieka: to bowiem doświadczenie obojętne jest i nie pewne.

Same szczegulnie mniej grunto-
wne i wiele o sobie rozumiejące umy-
sły sądzą o charakterze ze znakow
bar-

niebardzo lekkich. Nie uważają wcale, że to są niby pierwszym abrysem bardzo niedoskonałym, który nic nie wyraża, nakładał powszechnych w rozmowie propozycji, które nikogo w osobności nie wymieniają, albo nakładał innych jakich rzeczy, które są przyzwyczajone wszystkim ogólnie, a w szczególności do nikogo się wyraźnie nie odnoszą. Z tego ci niedoskonali poznawacze wpadają w tyficzne a te wielkie błędy w swych postępkach, i ustawicznie dają się zwodzić tym, których rozumie, doskonale poznawac.

Umysły głębokie i gruntowne uważają zawsze dwie istotne rzeczy, które ich bez zawodu prowadzą do zupełnego poznania swojego obiektu. Tym sposobem, jakośmy powiedzieli, miarkują oraz i racje czeka, z którym przestają, i jego zdania, wając je i kombinując sekretnie za podaną porą. Dypropozycja bowiem wewnętrzna każdego człowieka pochodzi równie z umysłu jego i serca ułożonego tym sposobem.

fobem, który jemu samemu ofobiście jest własny, i który go jasnie pokazuje. Oprócz tego gdy jaki charakter staje się trudniejszym do poznania przez głęboką dysymulacyą, albo przez nieśtałość osoby, zatrzymują się w proporcycy z swym zdaniem, wieksze dokładają pilności, uwagi, krytyki, i nie pierwiey w tym ustaną przed sięwzięciu, aż doskonale z gruntu charakter poznają.

Szczęśliwy kto może rachować w liczbie swoich przyjaciół któregokolwiek z tych biegłych badaczów. Nie na inżym bowiem tylko na fundamencie wyprobowaney zupełnie przyjaźni zwykli oni odkrywać się zwierzać. Nieskończenie są baczni w mowie swojej, i co rychło postrzedzą, umięją, w wydaniu się z tym badzo ostrożni są i nieskwapliwi. Mają przy tym inną jeszcze maxymę, to jest mówić językiem przyzwoitym po polsku, chociaż nie myślą tak, jak zwykło po polsku. Gdy zaś dufając rozsądnym

ba-

baczności grubownego jakiego przy-
 ciela otwierają się mu bez rozerwy,
 jak wiele rzeczy dają do poznania o
 których nie wiedziano, jak wielkie przy-
 noszą oświecenie? przyzwoitą każde-
 mu naznaczają własność, każdej wiel-
 kiey sprawie swoją doskonałość, ka-
 żdemu rozumnemu dziełu swój szacu-
 nek sprawiedliwy, każdemu uczynko-
 wi swą własną cenę, każdej przyczy-
 nie swój przymiot. Jak wielce jest
 rzecz dziwna, że nie uwieść ich nie
 mogło, że ani nayskrytszy umysł, ani
 najnieścigleyfzy charakter nie mo-
 gły się utaić przed ich przezornością?
 apatrują się wszyscy z podziwieniem
 na wielką ich baczość, moc pojęcia,
 mądrość w zdaniach, głębokość uwa-
 gi, i słuszność ich krytyki. Wydziwić
 niepodobna, że z tak wielu rzeczy
 które mieli przed oczyma; niema ża-
 nej, któreby pod własnym swoim
 okiem nie wystawili: niech każdy za
 ch zdaniem idzie; kto ma jakikolwiek
 rozum.

Prze-

Przetoż naygruntownieysza do
 skonałość drży przed temi pierwszemi
 Sędziami. W obecności ich wiel
 spuśczaemy z naszej wyniosłości; prze
 stajemy natychmiast mieć upodobanie
 w sobie samych, miłość własna upo
 korzona ustaje i drętwieje; wiemy
 bowiem przed jakim stawamy Trybu
 nałem. Jakoż w rzeczy samey dosko
 nała krytyka tych objaśnionych S
 dziów jest niby probierskim kamieniem
 doskonałości: trzeba być pewnym
 powszechney pochwały, albo prze
 najmniej godnym jej, kto tę pro
 wytrzymał. Zdanie tak poważne do
 je większe doskonałości świadectwo
 aniżeli zdanie wszystkiego pospolstw
 w tym co należy do nauk i do po
 tyki; ostatecznie wprowadzie zdanie ba
 ziej się rozgłasza, lecz długoż trwa
 będzie? częstokroć jest niewczesny
 skutkiem okrzyków i pochwał na
 tchnionych, które, że tak powiem
 prędko z rąk do rąk przechodzą, nie
 można zaś wiedzieć dla czego, i jakim

spo-

sposobem. Lecz ta zaleta trefunkowa,
 pochodząca z roszkazu i frymarczna,
 ponieważ gruntu niema, w krótkce u-
 staje, a tak bałwan, którego czczono,
 idzie w pogardę. Powtarzam comem
 mawiał, że zaleta jednego człowieka
 przezornego i krytyka prędzey lub po-
 niezy, statecznie jednak przeważy
 wszystkie pochwały pospółstwa. Ta-
 kiemu szczegulnie człowiekowi przypie-
 czać może każdy naprzykład Autor ca-
 ła chwałę swoją; tak Plato nazywał
 Arystotelesa swoją całą Akademią, Te-
 stem swojej sławy, Zenona Antygon.
 Dla utrzymania się zaś przy cha-
 rakterze rozsądnego Krytykę, niedo-
 stępną jest mieć doskonałości wyżey na-
 mienione, trzeba jeszcze strzedz się
 ustawicznie tych trzech wad: to jest:
 zbytney subtelności w przenikaniu,
 lekkoci w sądzeniu, nieśtałości w ma-
 niach.

Nie należy w każdej rzeczy tyl-
 ko tyle poymować, ile się do zrozu-
 mienia podaje, wychodzić z tych gra-

nie, jest to iść za chimera. Nie należy łądzić tylko dobrze się wprzód namyśliwszy, chociażby kto naybarziewy był oświecony; nieuważne albo wiem sądzenie w wielu okolicznościach o niebezpieczeństwo fałszu i oszukania przyprawia: na koniec nie należy być odmiennym w swoich maxymach, ponieważ te są pewne: oddalać się od nich, albo też cokolwiek z nich spuszczać, jest to wiary nie dotrzymać rozumowi, jest to podłość, która nas kładzie na równi z odmiennym pospółstwem, i wprawia nas w niewolą przewencyi i dogadzania drugim. Potrzeba tu uważać, że wielka jest różnica między własnością krytyki i fatyry.

Satyrik z profesysyi ma przez to samo chęć szkodzenia innym, Krytyk zaś nie ma innego celu, jak tylko poznanie prawdy i fałszu; pierwszy mówi i pisze na ten koniec, ażeby zło bliższe rzeczy, drugi ażeby nauczył; pierwszy gani dobre rzeczy tak prawie często jako i złe, drugi chwali, co jest

jest chwały godnego, a gani co ganić
potrzeba. Barzo tedy daleki od tego
zdania jestem, ażeby krytyk był zło-
śliwym, chociaż chce, ażeby był prze-
zornym, nie mogą albowiem razem
się z sobą złączyć te dwa przymioty.
Jako więc przezorny, tak, jak go
mieć chce, nie będzie wszystkiego ap-
probował gdyż niebyłby tym, czym
go być rozumiem, nie będzie też
dla teyże samey przyczyny wszystkie-
go ganił, gdyżby to było stać się A-
rystarchem.

Są, którzy nie zapatrując się tyl-
ko na to, co jest nagannego w każdej
rzeczy, wybierają to samo szczegulnie
pominąwszy co jest dobrego i godne-
go chwały, ażeby szczerą złość wy-
wierali przeciwko narodowi ludzkie-
mu na kształt jaszczurek, które jadem
y męczną i żyją, albo też na kształt pu-
bliczney zarazy, którey żadne na świe-
cie miało i na jeden moment w mu-
rowach swoich cierpieć nie powinno. Sta-
li, coby ja na przeciwko tych umysłów ja-
jest

dowitych, ludzi krytykujących bez u-
fzeczypliwości i bez pasyji. Tych mia-
nować mogę zawiadowcami dobrego
i prawdy, do tych sprawiedliwych Sę-
dziów poznawać i wkładać na nas pra-
wo w tey mierze należy. Są oni bar-
dzo ostróżni w odkryciu się, ażeby cza-
sem nie przydało się powierzyć pra-
wdy nieumiejętnym, którzyby żadne-
go z niey pożytku nie odnieśli, zło-
śliwym, którzyby jey na zle użyli,
niedyskretnym, którzyby ją gdzie nie-
trzeba rozgłosili. Lecz gdy ci dowci-
pni i mądrzy ludzie od wszelkiey uwol-
nieni bojaźni wzajemnie swoich sobie
udzielają wiadomości, taka konwer-
facya godna jest, aby zapisana była
w Kościele pamięci, godna jest Muzy,
godna Gracyi i Minerwy.

Na koniec duch krytyki tak chwa-
lebney rozumowi, tak potrzebney
w procederze życia, tak pożyteczney
naukom, staje się istotnym przymio-
tem tych, którzy są do rządów wy-
znaczeni. Jest to pochodnia, która
ich

ich oświeca w poznaniu talentow sposobnych do rozmaitych urzędow, jest miarą, którą miarkuje wielkość tychże samych talentow, jest szalą, na której ważą zaślugi, ażeby równa im była nadgroda, jest kamieniem probierskim dla doświadczenia w okolicznościach delikatnych wierności, i przywiązania sługi. Tym sposobem wielcy ludzie każdego na swoim miejscu, na którym być powinien, stanowią, ponieważ oni wiedzą o wadach jego i przymiotach, i o więkfszey lub mniejszey zdolności, którey z doświadczenia nabyć może. Miłość ku jakiey osobie, ku słudze, nie służy im za pobudkę, do wyniesienia tey osoby lub sługi na nowy stopień, lecz wybor gruntujący się na podobieństwie jednego z drugim decyduje w tym punkcie.

Wystrzegają się oni pasysi wszelkiey i omamienia tych dwóch sławnych skopułow rządu politycznego. Dać się omamić, jest to dać się oszu-

kać, czynić zaś z pasysi, jest to chęć
ofzukać samego siebie: pierwsza jest
dowodem niedostatku przezorności,
druga jest podłością; dwie mizerye,
których ostrożny i stateczny rozum nie
gdy nie zna.

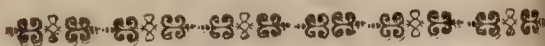
Nie może tedy droższy bydlę skarbu
nad ten objaśniony rozum, oczyszczony
od wszelkiej pasysi, wolny
nie dependujący, owszem panujący
nad impresją zmysłów, które każdą
rzecz powiększają w oczach osobliwiego
nieumiejętnego i podłego człowieka.
Na ten czas prawda otwarcie i bez
żadnej zaslony się pokazując, daje się
zaraz widzieć i do siebie pociąga. Nie
idzie jednak za tym, ażeby niemożna
było czuć jeszcze nie wiem jakiego
partykularnego przywiązania ku sobie,
któraby tego była godną, lecz to
przywiązanie nie nakłania rozumu na
swoją stronę, i nigdy go nie zatłumia.
zachowujemy je rozumnie, ażeby czu-
fem przez skryte wzmożenie się opisa-
nych nie przestąpiło granic, owszem
gdy

o chęć
za jest
ności,
zerye,
um ni
gdy tego trzeba, więcej czyniemy,
ukrywamy to przywiązanie nie ina-
czej, tylko jako sekret jaki, którego
wyjawienie stać się nie może bez złych
konsekwencyi.

Co się sściaga do ludzi partykular-
nych, miłość ich albo raczey przy-
jaźń może być otwartą bez żadney
konsekwencyi, ile jako ją rozumię, mię-
dzy przystoynemi. Lecz wybor przy-
jacioł jest jeszcze rzeczą nie mniej wiel-
kiej wagi, jako jest znacznym skutkiem
rozsądney krytyki. Zebym uniknął
w tym punkcie częstego powtarzania,
nie przywiódę tu tylko tę jedną po-
wszechną maxymę: to jest, iż gdzie
idzie o przyjaciół, brak w nich tak
częsty niech będzie, aż się na ostatek
sam wybor zostanie, i w tym to wybie-
raniu trzeba nateżyć wszystkie siły ro-
zumu naszego, sukces gry w niej wie-
le zawisł od umiejętnego w kartach
wyboru i odrzucenia, taż sama sztuka
wiele dopomaga w pomyślnym przy-
jacioł obraniu.

Ca-

Cała ta mowa jest krótkim, ale
 wiernym zebraniem częstych rozmów
 które miewałem z Xiążęciem *d' Fxar*
 Dziedzicę nieporównanych co do ciała
 i umysłu przymiotów zacnego Domu
 swojego. Jego ja tu wyroki wyłoży-
 łem.



ROZDZIAŁ XX.

O duchu chętności.

SATTRA.

Wielkim bydz sądzę nauczycielem
 tego Filozofa, który uczyć za-
 czynął od oduczania. Za naypierwszą
 naukę, którą dawał uczniom swoim, by-
 ła ta maxyma: zapomniy co umiesz.
 Nieumiejętność, jaką on rozumiał,
 niemniej jest wprowadzie pożyteczną,
 jako i umiejętność: sens tedy dziwne-
 go na pozor zdania Antistenesa ten jest
 że trzeba na sam przód przykładać
 się

ale do nauczania się nauki występku,
 żeby być sposobniejszy do nau-
 czenia się na potym lekcyi cnoty, i po-
 abyć się wprzód swych niedoskonało-
 ści, ażeby łączniejszy sobie przystęp u-
 łożyć do doskonałości.

Bez pochyby piękna jest rzecz
 dążyć do najwyższych doskonałości,
 ale piękniejszy jeszcze moim zdaniem
 nie podlegać pospolitym defektom. Do-
 tyć jednego z nich na przyćmienie nay-
 wyborniejszych przymiotów, które
 chociażby się wszystkie wraz złączy-
 ty, nie mogą jednak pokryć i utaić
 najmniejzey wady. Jeden szpetny
 lineament na twarzy najpiękniejszego
 w świecie człowieka oszpeca wszystkie
 regularne lineamenta, i sprawu-
 je mu smutne nazwisko człowieka od-
 rzuconego od łaski przyrodzenia. Wy-
 znam, iż co do większych znacznie-
 szych przywar stosuje się, może ich
 łatwo mierna uniknąć mądrość. Lecz
 daleko inaczej się dzieje z innemi, któ-
 re się przyodziewają pozorem dosko-

nałości, i wspierają się na powadze przykładowi ludzi mających jakiekolwiek imię na świecie. Duch chępliwości jest jedną z tych wad, że tak powiemy, uprzywilejowanych. Wkrada się między uczonych, po między wojaków w najgodniejszy dostojenstwo, a nawet i na samo łono cnoty: wdziera się do serca tych, którzy są niemal bohaterami wieku swego, lecz którzy przez to samo powinni utracić wysokię dostojności tytuł.

Charakter chępliwego w powieści jest pragnąć usilnie chwały, więcej, aniżeli stać się jej godnym, przypisywać sobie doskonałość, na którą mu zbywa, i rozwodzić się obszernie z tym czego ma niewiele; na koniec wynosić się w hardość z najmniejszych rzeczy, dając znak pewny, że nie jest do wielkich urodzony.

Jest to coś na kształt słabego żądka, który najlepsze potrawy narzuca, już zaś żadną miarą nie może strawić mocniejszego pokarmu. Le

prz-

przytępmy do wyliczania wszystkich
 okoliczności, w czym niepodobna uni-
 knąć powtórzenia, dla wielkiego po-
 dobieństwa między lineamentami, ina-
 czej niebyłoby to malować z natural-
 nym wyrażeniem portret chępliwych.
 Pierwsi są ci, których ja nazywam
 chępliwymi z profesyi; ponieważ są
 bez urzędu, bez dostojęstwa, bez ty-
 tułu, i bez obowiązku. Są to ludzie
 niespokojni i kłotliwi, którzy się po-
 kazują i mienią byź obciążeni zaba-
 wami, chociaż w rzeczy samey naj-
 mniej ich mają. Każdy się obawia
 powierzyć im jakiś znaczny interes,
 ponieważ z przyrodzenia nie są oni
 skrupulaci w dochowaniu sekretu; nikt
 ich nie sądzi sposobnemi do traktowa-
 nia w interesie, ponieważ nie są to lu-
 dzie z pomiarkowaniem i konsekwen-
 cyą. Nikt ich do niczego użyć nie chce
 ponieważ oni są sługami narodu ludz-
 kiego. Lecz darmo ich od wszystkie-
 go uwalniać, nie będą oni bynajmniej
 dla tego spokojnemi, i nie mniej się po-

pokażą zabawnemi. Jest napisano w lędarzu ich życia, że będą się zawzięć ubiegać za okazyą najmnieyszą, aby się pokazali ludźmi wielkiewarbarziesię oni trudzą i mozolą w traktowaniu tey okazyi, aniżeliby mógł mieć zapalczywy kredytor dla otrzymania arefztu na substancją swojego dłużnika.

Dosyć im jest jedney nikczemnej bagateli, którą się trefunkiem zdają usilnemu ich staraniu, ażeby się przynioscią nadęli, i z ostatnią mówili wyniosłością przed każdym, ktobykolwiek im wspomniał trudności ich i zabawy. To nic, czym się udają bydz obciążenemi, i czego strzedz się będą wymyślić, jest rzeczą ostatney konsekwencyi, którą oni wywyższają przez szlachne okoliczności, koloryzują tylniczemi przypadkami, które w wszechnych szczegulnie i okazały terminach cytują, lecz które wielkiego potrzebują obrotu, ażeby z nich wynieść z honorem. Pradziwi Człowiek

malioniowie, którzy się samym karmią
zawziętym ludzie umysłu pòdłego, któ-
ż, ażeby jedyna jest zabawa żebrzeć chwa-
y wagi, jedyny zaś pożytek odnosić wzgar-
a w łonie całego świata.

Ógł człowiek próżny, który lubi bydź
trzymanym, nie jest niczym tylko głu-
ego dumnym, lecz chępliwy, który siebie sa-
tego ogłasza i wychwala, jest głupim
czem i szalonym. Pierwszy nie jest ob-
zdamierzły wszystkim, ponieważ w spo-
ie próbie jego postępowania jest niejakaś
wili wromność, którey niema drugi, i przy-
kolwiyymniej jest w nim ta uczciwość, że
zabawachwały, które odbiera, oddaje i pla-
obciążałowicie.

wymieDrugi zaś przeciwnym sposobem
fekwenkomu się nie podobą; nie kontentuje
rzezbowiem tym, że przywłaszcza so-
ją tyłko bezwstydnie wszystkie dobre przy-
w Pioty, których wiedzą dobrze, że nie
kazały, lecz owszem certuje o nie, albo
wielkieuwłacza tym, którzy je zupełnie
z niecieriedziczyli. Gdzież są tedy pośmie-
wi Chłopa Spektatorów? niech się dadzą
ma-
fly.

flyścić Osobie tak godney ich śmiechu, niech wrzask szyszczących złączy się z ich głosem przeraźliwym; niech palcem wytykają, niech się do ucieczki zabiera i kryje.

Mądry człek stara się o nabycie, nie o przywłaszczenie sobie doskonałości. Jako mało on dba o to, że go ganią, gdy to czynią niesłusznie, tak też niewodzi się tym, gdy go chwale. Chwała bez przyczyny, jeżeli zaś ta pochwała ma swój fundament, nie przyjmują jej jey inaczej, tylko jako szczerę świadectwo prawdy, na ten czas wdzięk, czym jest za nią, dla czego? że pochwała słuszną i prawdziwą macnia go i służy mu za regułę do nabycia sławy w swym stanie. Lecz chęć chwały odstępować chwały, która wiele kosztuje, nie szuka zaś tylko samych pochwał, które są niby haraczem winnym chwale.

To uważwszy nie jest rzecz trudna do poznania, z kąd może pochodzić duch chępliwości: źródłem jego są,

niechęć, nieszczemność duszy, i podłość fer-
 zy się, lubo częstokroć usiłują niektórzy
 ech przypisać mu początek mniej niktze-
 cieczny. A tak wszystkie oryginały nie
 wyszły z jednego kraju, każdy narod
 ycie, stan ma swoje własne. Chępliwi
 onalós w szczególności zrównać się nie-
 że gogą z Bohatyrem *de Cervantes*, któ-
 ie, tak przynajmniej był odważnym. Al-
 o chwawiem że dotknę teraz samochlub-
 ochwaw z odwagi, Kiszotowie dzisiaj
 zymują to wszystko, co było nagannego
 e świe dawnym, to jest; że był chymery-
 wdzieniem, a nie mają, co było w nim
 ż? otwalebnego, że był odważnym. Ale
 iwa uniechaymy Romanów, a przystap-
 do ną do prawdy. Ktożby mógł liczyć
 cz chętnochwalców z męstwa i zdolności
 a wielo oręża? tak liczne ich straszne na-
 samych wyrzenie są orszaki, jak niegdyś da-
 tem po nie półki Rzymskie. Lecz ci śmia-
 wie nie są wprawdzie straszniemi,
 ecz trąba przez nieustanne opowiadanie
 pochodzących dzieł swoich Rycerskich,
 em jego remi na głowę suszą z nieznośnym
 są,

uprzykrzeniem się. Nie otworzą gęb
by, tylko ażeby o nich gadali ogro
mnym głosem i z nadętą miną tak o
ważnie, jak gdybyśmy byli skazani
to, ażebyśmy im wierzyli. Już to w po
tyczkach, już to w walnych bitwach
już w obleżaniu dzielnie się oni i me
nie stawili. Marsze, stanowiska, ob
zowania, uchodzenia na odwrót, w
śtko to oni niby na tryumf stawiają prze
oczyma, i za najślawniejszy ud
dzieła, w których najwięcej dokaz
wali. Na cóż się przydadzą te che
pliwe przepowiadania? na potwie
dzenie, że oni nie tak o sam hono
jako raczej o cień jego dbają, że
tak za cel sobie zakładają zasługę chw
lebney jakiej akcyi, jako barziej up
dobanie chęlpienia się z niey, cho
nie oni ją wykonali, Tym sposobem
tak wielu śmiałkow nie pragną nic
go więcej, tylko ażeby ich miano
odważnych, ażeby chwalili się fami
ich też chwalono w okazyi, w które
żadnego niema niebezpieczeństwa,

towi są oni exponować się z nieustra-
 zoną do podziwienia odwagą; taka o-
 kazywa jeżeli się im nadarzy, będzie to
 dla nich obfitym żniwem zwycięskich
 aurow krwawą ich pracę nabytych.
 Staną się Olbrzymami w dzielności, a
 Bohatyrowie przy nich będą Pigme-
 yczkami: nie zrowna się nawet z nie-
 mi wielki ow Wódz, Margrabia de
 Torrecula, który przybył na odsiecz
 księztwu Perpignan, który zbił Francu-
 zów naród tak waleczny.

Trzeci rodzaj samochwalców jest
 tych, których ja nazywam chępliwych
 do polityki. Zawsze zatopieni w
 głębokim niejakimś zadumieniu, lecz
 zmyślonym, zawsze surową i posępną
 postać, lecz przysposobioną,
 zawsze marszczkami okryte czoło i
 oczy, mając niby w coś wlepione, lecz nie
 bez przyłady, zdają się oni dzwigać
 ciężar interesów całego Królestwa.
 Choć przecie mają takiego na głowie
 ludźcie więcej na pozor mający do
 wyniesienia, aniżeli iaki Minister stanu?

Q

nie

nie mają nic więcej, oprócz iedney
 chęci pokazania się ludzmi głęboko
 przenikającymi, biegłymi politykami,
 sposobnymi do wielkich urzędów i glo-
 wnych interesów. Z tym iednak wszy-
 stkim dosyć im będzie na iedney
 kczemney sprawie, to jest, wedle
 ich rozumu, lecz nieomieszkają oni
 dawać ją za niejakaś negocyacyą,
 niejakiś projekt wielkiej wagi, do wy-
 konania którego mało jest zdolnych.
 Cokolwiek widzą, widzą to wszystko,
 niby, że tak powiem, przez Mikrosko-
 pium; proszek jest gorą w ich oczach
 zdźbło belką, Mrówka kolosem. Co-
 do ich mowy, jest to iakaś cyfra
 wyrozumiana, są to słowa niemające
 żadnego między sobą związku, które-
 się częstym przerywają zamilczeniem
 a z przydanemi do nich niejakiemi
 na powietrze eksklamacyami, kończą-
 się przez gest, albo też iaki grymas
 który w ich zdaniu znaczy wielką
 jemnicę. Jeśli chcemy dać im wi-
 wzdychają oni do spokojnego życia
 lecz

dyney lecz tego spodziewać się im nie każe
 ęboko potrzeba usługi ich, bez ktorey obeysć
 ykami, niepodobna. Brzydcey samochwal-
 i głowowie godni tey caley spokoyności,
 wwszyktórą mają, ponieważ spokoynosc,
 ey niech co chcą mówią, iest dla nich ka-
 dle słownią, prawdziwe maszyny sławnego
 oni uGianello, Włocha urodzeniem, który
 yą, i zKarola piątego na osobności zostające-
 do wygo rozweselał i bawił zegarkami i Ma-
 lnymy onetkami, które wiele czynią hała-
 zyszkola, a mało skutku.

Rzecz pospolita uczonych powin-
 oczu teraz wyprowadzić na widok liczbę
 a. Cowych Aktorow: ma ona różnego ro-
 ra niezaję chępliwych; z pomiędzy nich
 mającwybiore ia szczegulnie niektorych
 , ktoromniemych Autorow nieszczesnych,
 eniemktorzy wwszyłkich używają społobow,
 kiemiszeby pokazali, że są na świecie. Te
 ończazaczuple dowcipy są nakształt Mrd-
 rymaszek w kraju uczonych: iedne ziarno
 lką tawrawdziwey lub fałszywey chwały iest
 wiarelem chęci ich nayusilniejszy, któ-
 życia żeby nabyli, barżiey się mordują,
 lecz

aniżeli Sroki Cerery ciągnąc wóz tey już c
Bogini w czasie nayobfitszego żniwa, tneni

To mając, będą mieli z czego żyć odch
zupełnie z siebie famych kontencji, i do ko
popisywać się z tym przed nami, że przer
odbiera winny szacunek mniemania dztw
ich doskonałość: lecz komuż, jeżeli dżac
nie samey grzeczności i ludzkości zległ
przypisać powinni iakożkolwiek odnie
fioną chwałę? dopraszali się iey Ci, k
natrętnością, a zaty m jest to niby dzieła
iałmużna wymuszona, albo raczej mi w
chwała tego gatunku, z którą się onayw
wszędzie ogłaszają, rzucona jest bełwoję
wielkiego namyslenia się barżiej, anepunk
żeli chętnie dana. Oto na iakim funmyśl
damencie zakładają swoy panegirykuwuja
który, po kompaniach bezpiecznie roney c
znoszą. przez

Uważając zuchwałą ich miu me i
niech się kto spyta, ieśliby nie byli zani, i
bawni nową iaką uczoną pracą? domne
wie się zapewnie, iż umyślnie przyszlich l
byli dla pokazania pewnego madryga est,
łu, sonetu, epigramma, dowie się zenne
już

już oni czytali swe wiersze przed se-
nami osobami, które się nie mogą ich
odchwalić. Podobni w chępliwości
do kokoszy, która dla iednego iaja
przeraża swym wrzaskiem całe sąsie-
dztwo, albo do owej góry, która ro-
dząc mysz ogromnym ięczeniem ro-
zległe napelnia okolice.

Lecz wróćmy się do pierwszego.
Ci, którzy się barżiej wślawić zwykli
dziełami, i zasługami, pochwał godne-
mi, w iakimkolwiek rodzaju, ciż sami
nawiecey usiłują, wślawić się przez
swoję skromność i milczenie w tym
punkcie. Zanurzeni w tych iedynie
myślach, ażeby dobrze czynili, zоста-
wiają innym troskliwość około win-
ney oddania sobie czci; a jeżeli będą
przez niejaki czas w zapomnieniu, sa-
me ich dzieła, zaczną mówić za nie-
mi, i wzbudzą pochwały, które skro-
mne ich milczenie, i nie pamięć dru-
gich była nie co przytłumiła. Prawda
jest, że Juliusz Cezarz opisał sam wo-
jenne dzieła swoje, lecz skromność Bo-

hatyra tego równa się z jego meſtwnem a czę
w historyi opisanym; owszem zdaje go.
się, iż on przed się wziął to dzieło dla mog
tego ſzczegulnie, áżeby odjął pochteb miał
ſtwu wszelką nadzieję w mówienia po zabie
znym wiekom jakiey omylney w ſwości.
-jey historyi okoliczności. wys

Jest tedy nieomylna ta prawda, micy
nie maſz inſzey drogi do dōyſcia chwamfe
ły, jak tylko droga dzieł, á dzieł gnie nic
dnych, áżeby głoſzone były od ſto ba zu
uſtney Bogini. Ci, którzy nie ma będa
w rzeczy ſamey tych ſzacownych zale
ſług, daremnie ſobie nagrodę za ni były
obiecuja, daremnie uſiluja ſobie przona
właſzczać wielkie dzieła, albo wyno ſam
ſić ſwoje właſne: nie rozwinie ſwoie z
ſkrzydeł ſława, áżeby je potomny wdzi
wiekow oddała pamięci. Coż jednawać,
czynia oni, żeby ſię zemſcili nad Błany
ginia, która im ſwojey odmawia uſta
gi? oto uciekną do piór przedaynychko,
placąc drogo, áżeby pięknym jakimają
dziełem był naznaczonym każdy dzieł
ich życia nie ze czcią prowadzonegwyba
ące-

stwem częstokroć wielkich zbrodni pełne-
 go. Lecz uczeni ludzie zcierpieć nie-
 mogąc tych fałszywych pochwał, nieo-
 mieżkają zdjąć włożoney maszkarki.
 zabiegają oni piśmami swemi potomno-
 ści, która od czci odsądzi Bohatyrę.
 wysmieje Panegirystę. Alboż Do-
 micyana dzieła nazwać się mogą try-
 umfem godnym okrzykow? nie były
 niczym innym więcej jak tylko gru-
 bą zuchwałością. Cesarz zaś L. August
 będą zawsze w podziwieniu dla dzieł
 tak różniących się. Czymże proszę
 były wielkie owe czyny Kaliguli i Ne-
 rona? oto głosząno je za pieniądze,
 same nawet dzikiego zwierza zabi-
 cie znaydowa łośwoje pochwałę. Pra-
 wdziwa chwala nie zwykła się kupo-
 wać, sama nas ona szuka, a szuka nie
 nad Bogami, tylko doskonałymi.
 Kończmy zważając pilnie wszy-
 stko, że ludzie mierney doskonałości
 mają upodobanie w sobie samych, i
 tym się nie tają, można to im łaćno
 wybaczyć, byleby daley nie postępo-
 wali,

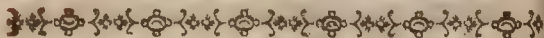
wali, to jest byleby sobie niczego nie przypisywali z uymą prawdy. Mierzą na ich doskonałość, nie jest, tak się zdaje, niegodną naszego pobłażania, gdyby oni mieli zdrowy rozsądek, nigdyby wielkiey o sobie nie powzięli opinii, nigdyby więcej, jak czynią, nie uśłowali podać się umyślnie na pośmiewiska. Wyjąwszy to, mogą oni szkodzić chyba samym sobie; choroba, która ich trapi, nie jest zaraźliwa, ponieważ dziwacy tak wni publiczni są ludzie bez konsekwencji.

Lecz samochłubstwo, jest szkodliwe oraz i wymowki niegodne, dla tego, że człowiek swoje mający doskonałość omamia łatwo, wierzące umyśly przez tyśiączne zmyśłone dziwy, z którymi się on bezwstydnie popisuje. Cokolwiek od niego pochodzi, jest rzeczay naywybornieyszą w swoim rodzaju, wszystkie jego sprawy są niesłychanemi sukcesami, wszystkie sukcesy cudem roztropności, całe jego życie jest

go jest dziwne, wszystko w nim jest coś
Mierobliwego, tak co do obyczajów i spo-
sobu postępowania, jako też do szcze-
bla, i cokolwiek do jego stanu nale-
ży. Proścacy, którzy się bez celności
nie potumney mówie chępliwego, dajecie
ak czy wiodzić, którzy wszystkiemu o nim
wysłnie wierzycie, lubo sami prawdę kocha-
o, nie, którzy go obecnego chwalicie bo
ym, forse on sam chwali przed wami, i jego
nie jest przed wszystkimi wyśławiacie; bo ile
tak ja on jest głupi, tyle wy lekkowierni je-
stescie.

Trzeba mieć zapewnie duszę ba-
zgodliwzo, podłą, áżeby łapać tym sposobem
dla te estymę i pochwałę względem tych,
dosko którzy nie odmawiają obojga tego
e, umy szalbierzowi, nie masz jak tylko fama
dziwy, podziwienią godna prostota, któraby
opisuje mogła ich wymowić. Albowiem jest
est rze to powagi przydawać chępliwemu,
rodza czić go, i wywyżzać, czyniąc zaś, to
eslycha jest potwierdzać nieśluszne przywła-
cesła szczenie prawdziwey doskonałości.
o życie Wyznaję ja, iż bywamy częstokroć
jest przy-

przymuszani przez szpary patrzeć na chępliwą chlubę wielkiego Pana, lecz w tymże samym czasie, gdy poważamy jego godność, śmiejemy się w duchu z samochwalcy czekając, by się godziło pochwalić niedoskonałość, która nas uczyni na zawsze podłymi w oczach mądrych ludzi.



ROZDZIAŁ XXI.

O człeku sprawnym, i dowcipnym.

Natura uformowała była dwóch ludzi doskonale zdrowych, nie szczęście przyprawiło ich o to, że nie warci byli jednego w staraniu się o potrzeby do życia, dowcip zaś na potym ze dwóch uczynił jednego. Jeden tedy z nich wzrok stracił, drugi władać nogami nie mógł: gdy dowcip obudzony wrzaskiem potrzeby, podał im sposób w tej nędzy.

Ten zaś sposób był taki, ażeby

wza-

zaczynać na wzajemnie sobie dopomagali. i równie
a, lecz podlegali jeden drugiemu. Ty, kró-
oważasz masz oczy, rzekł dowcip, użyż ich
się w temu ślepemu, a ty, który masz nogi,
by się użyż ich temu kalece. Dwa uczni-
ałość, wie dowcipu byli posłusznymi tej na-
podległ uce. Ślepy nosił na swych ramionach
niedoleźnego, a niedoleźny kierował
krokami ślepego, Człęk bez nóg na-
zywał ślepego swym Atlase, a ślepy
niedoleźnego swoim słońcem. Tym
właśnie sposobem sprawność i dowcip
ym. powinny zobopólną sobie dawać po-
moc; jedno albowiem nic nie może
dwóch bez drugiego, lecz jeżeli się zgodzą i
nie złączą razem, nic im trudnego nie ma,
że nie Dowcip oświeca i kieruje sprawność,
się o idzie za jego światłem, i wykonywa,
na po co jedno z nich powali myśląc posta-
o. Je nowiło, to drugie skwapliwie do sku-
drugi tku przyprowadza, ułożony w czasie
y do sposobnym od jednego projekt z ży-
rzeby, wą rzeźkością wykonywa się od dru-
giego.

ażeby
za-
Znamy wiele ludzi żywych śmia-
śmiał-

łych w imprezie, i sprawnych, lecz za
bardzo mało dowcipnych znamy. Niezmi-
dawno jak kogoś chwalono z tych lu-
dzi sprawnych, gdy jeden Krytyk ma-
dry powiedział z wielką uwagą: gdy przy-
by ten człek, którego chwalicie, miał in-
tyle dowcipu, ile ma sprawności, byłak
by doskonałym Ministrem u wielkiego
jakiego Króla.

W rzeczy samej, nie można, ro-
stropniey polegać na tych sprawnych
ludziach, zostawionych swojemu zda-
niu, gdyż na ten czas, naywiększy in-
teres jest niby na los puszczony, któ-
rego skutek sprawi ukontentowanie
jeśli jest pomysliny, jeżeli zaś niepo-
myślny, żadnego nie przyniesie uszczer-
bku. Albowiem, oni albo, zaraz do
wykonania, przystępują, nieuważając
na przyzwoite środki, albo też od-
kładają do niejakiego czasu, a dopie-
ro myślą, jakby tę nagrodzili przewło-
kę. Jest że to expedyować interesa
bynamniey, jest to raczey wydawać
je na niebezpieczeństwo, a co naygor-

, lecz za nie chcą oni słuchać rady, i tak
y. Nieczynią, jak gdyby to było z utratą ich
ych czasu słuchać rady.

yk ma Ci, których unosi tym sposobem
: gdy przyrodzona skwapliwość, niezdają
e, miały inaczney używać rozumu, tylko
ci, by tak go używają szaleni. Postępują
elkiego ni bez ostrożności; bo niepozna-
wają niebezpieczeństwa: są oraz
na, rokwapliwi w swych postępках; bo ni-
wny gdy nic z rozmysłem nie czynią. Za-
u, zdajemy jako nie mają uwagi; tak też nie
szy inwidzą, że im na niej zbywa. Człek
y, który nie ma oczu, nie może widzieć
wanie siebie samego.

niepo. Jest inny jeszcze charakter ludzi
szczęśliwych i sprawnych. Ci, o których
raz doświadczyć chcę, zdają się być urodze-
rażającymi do odbierania rozkazów od drugich,
też od są nader szczęśliwi w prętkim wy-
dopiekonaniu. Lecz nie należy im rozka-
zewożywać w jakiegokolwiek imprezie po-
ereffa? nieważ są nieszczęśliwi w projekcie,
dawać oraz i obraniu środków. A tak po-
aygor. dzielone są talenta: ten ma wyborny
sza do

dowcip, ów mniej wyborny, jeden zdał się do myślenia, drugi do wykonania myśli jego, jeden jest człek od głowy, drugi od ręki. Ale człowiek dowcipny który nie jest oraz sprawny, nie mniej mało waży jako i człowiek sprawny a niedowcipny. Na co się zda ślepemu mieć nogi a nie mieć oczu, żeby się mógł niemi kierować, jako też nie mniej na co się przyda kalece mieć oczy, a nie mieć nóg do chodzenia? podobnym sposobem co wskórać może dowcip naybystrzeyszy, jeżeli nie jest złączony z sprawnością, albo też jeżeli sprawność nie idzie za światłem dowcipu?

Wielu wiele zamyślają, nie mogąc na żadną rzecz się nakłonić: uwodzi ich fałszywa nieufność, i prowadzi od jednego do drugiego przedsięwzięcia, na żadnym zaś nie przestają; bo wszystkie mają za niepewne. Mają oni bez wątpienia dosyć przezorności, ale wątpliwi pod tenże sam czas kiedy najlepiej myślą, wahają się na tę i ową stronę,

eden
 zyk-
 ek od-
 wiek
 wny,
 wiek
 o się
 oczu,
 jako
 alece
 odze-
 órać
 jeżeli
 albo
 świa-
 ogac
 wodzi
 ći od
 ięcia,
 wfy-
 i bez
 wāt-
 nay-
 ową
 e,

stronę, porzucają ledwie co tylko ufor-
 mowany projekt, a natychmiast o dru-
 gim myślą, na którym jednak nie bę-
 dą się zaśladać. Wszystko im pod tę-
 samę porę wydaje się w dwojakiej po-
 staci, jedna zdaje się im sprzyjać przed-
 sięwzięciu ich, druga się zdaje prze-
 ciwną, a tak nie będą się im nigdy
 determinować, nie inaczej tylko jak
 gdyby zatym następowało, że umysł
 ludzki nie powinien nic wprzód przed
 się brać, ażby miał Matematyczną o
 pomyślnym skutku pewność.

Niektórzy niebawiają tak długo w
 determinowaniu się, lecz nie dla tego
 są sprawniejsi, zważają oni wpręty
 wszystkie interesa okoliczności, a za-
 tym odważnie decydują o pożytkach,
 które ztąd mają wyniknąć. Lecz są
 to ludzie opieszali, którzy przez swo-
 ę zwłokę wszystko psują. Mogą się
 przyrównać do orłów przezorności,
 ponieważ na nayszybsze spódyżenie
 widzą co czynić należy, ale żółwiami
 w wykonaniu, bo się zawsze wtyle
 zosła-

zostają. Główni są w radzie, i zaraz do tego przystępują, na czym treść sprawy zawisła: niechże idzie o wykonanie, cofają się nazad, bo unikają pracy, i tak na koniec upada im jakby z rąk pomyślny sukces, bo przez swoją powolność zaniedbali pory sposobney.

Inni nieprzykładają do dobrych rzeczy wziętego od natury dowcipu. Zaniechawszy to, co jest istotnego, zanurzają się w tym, co jest niby przydatkiem, i mocny czują wstręt do tego wszystkiego, czego po nich powinna być stan wyciąga. Nie zawsze bowiem zwykli się zgadzać z sobą stan z dowcipem. Nie idzie jednak za tym, żeby droga, którą sobie układają, nie miała mieć swoich trudności; samiż bowiem wyznają, że dosyć ich doświadcza, lecz że te wszystkie trudności ochoczo ponoszą i zwyciężają, ponieważ tam każdy gdzie zakłada, znajduje swoje upodobanie. Próznowanie tedy i opieszalność ich

względ-

względem intereſſow wielkiey wagi,
pochodźi tylko z ſamego obmierzenia
tychże intereſſow, a nie z bojaźni pra-
cy. Zaprawdę wielkim jeſt talentem
dowcip, lecz umieć go zażyć tam,
gdzie trzeba, nie mniey wielki jeſt ja-
ko i pierwſzy. Od używania i obrotu
dowcipu zawiſła chwała, lub wzgarda
nawiększey doſkonałości.

Na oſtatek lubo wcale niepoży-
teczny jeſt dowcip bez ſprawności, to
jednak prawda, że mądrzy poſpolicie
zwykli powoli poſtępować w przed-
sięwzięciach ſwoich, i onych wykony-
waniu. Ta powolność jeſt nieuchro-
niona dla nich niejakoś, ponieważ za-
gadza ſię na uwadze, i że charakter
ich nie inny jeſt, tylko mocno ſię na-
myślać. Jako oni przenikają wſzy-
ſkie trudności, które ſię znaydować
mogą w zawikłanym intereſie, tak
ſiłują im zabieżeć przez te wſzyſkie
szkodki, któreby ich o pomyślnym
wzroku upewniły. Oto dla czego ſpra-
wność nie chodźi w nich w jedneyże

R

parze

parze wespół z dowcipem. Zważywszy wszystko, jeżeli trzeba osądzić o większey lub mnieyszey oboygę tego potrzebie; ci, którym są powierzone interessa, potrzebują większego dowcipu, ci zaś którym powierzona jest Wódysk Kommenda, większey potrzebują sprawności. Z tym jednak wszystkim nie może się mieścić w najmniejszey liczbie Bohatyrow, jeżeli kto nie ma oboygą w stopniu doskonałym.

Sprawność żywa w Alexandrze W. była początkiem dzielności jego Bohatyrskiey. Podbił pod moc swoję w jednym dniu wszystko, áżeby, jak mawiał, nie się na zajutrz nie zostało. Coż tedy trzeba czynić przez rok cały? Cesar, drugi wzór Bohatyrow, porywczym i popędliwym był w swoich zamyślach raczey, ániżeli uważnym, przeto áżeby go áni bojaźń utracenia chwały swojey nieodstraszyła áni wielkość niebezpieczeństwa nie zatrzymała w kroku. Nigdy on nie powiedział: *niech maszerują*: ále zawsz

ma-

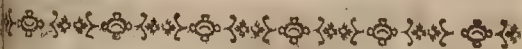
mawiał: maszeruymy. Słowa wła-
 śnie pochodzące od piorunu wojenne-
 go, którym go słusznie mianować mo-
 żna. Między zwierzętami nawet pier-
 wsze trzyma miejsce sprawność, dla
 której jest Lew Królem między niemi,
 choć nie jest bynajmniej ze wszystkich
 silniejszym.

To, com namienił o dowcipie
 sprawności, daje poznać dostatecznie
 różność charakteru dwóch wojennych
 Narodów Hiszpańskiego i Francu-
 zkiego. Zdaje się, iż Niebo u-
 mysłnie w równej chciało utrzy-
 mać wadze spór ich o wojenną chwa-
 łę przez różność udzielonych im skłon-
 ności. W Hiszpanach albowiem pa-
 nuje flegma czyli powolność, ogień
 zaś czyli żywość w Francuzach: ro-
 tropność umiarkowana i powolna jest
 przymiotem pierwszym, dowcip skwa-
 pliwy w czynieniu jest przymio-
 tem drugich: ostrożność zastępuje
 miejsce sprawności w Hiszpanach,
 szczęśliwa ufność i nadzieja pomyślna

go skutku zastępuje miejsce powolności w Francuzach. Tym sposobem te dwie Nacye walczą z sobą i kolejno sobie wyrrywają zwycięstwo, które chce, áżeby go częścią porywano, częścią też oczekiwano. Cesar do-
brze niegdyś poznał tę różność sposobnych do wojny umysłów, zwycię-
żył jednych uprzedzając, drugich zaś
ociągając się. Można tedy przypisać
Hiszpańskiemu i Francuskiemu Naro-
dowi te kilka słów tak sławnych wiel-
kiego Augusta: śpiesz się powoli: gdyż
na ten czas oboje to znaydowałoby się
w przyzwoitym swoim śrzedku, w któ-
rym jest doskonałość.

Lecz dobro na tym świecie nie
zwykło być bez przeciwności: ow-
szem zdaje się, iż złe ustawicznie go-
dzi na pomieszanie i zepsucie dobrego.
O jak jedno jest, rzadkie, á drugie po-
spolite? wszystko się dobremu przeciwi,
a sprzyja i w pomoc idzie złemu. Nie
masz nad jedną drogę, á tę trudno
w doysciu do zamierzonego kresu, gdy
tyfią-

tyśiączne inne lubo ubite i utarte od
niego nas oddalają. Przyzwoitość i
zgromadzenie okoliczności, które
utwierdzą dobroć, przedsięwzięcia
pomyślny obiecują skutek, z trudno-
cią się zgadzać z sobą i miarkować
wykły, ile że tyśiączne rzeczy trafia-
ją się na potym, i razem łączą do
zepsucia. Lecz wielki dowcip z wiel-
ką złączony sprawnością utwierdza
nas i przywraca sukces, któryśmy
utracić mieli.



ROZDZIAŁ XXII.

*pomiarkowaniu we wszystkich rze-
czach.*

List Autora do swego przyjaciela

Don Barthelemy de Morlanes.

A maxyma: *pomiarkowanie we
wszystkich rzeczach, powinna być*

R3

z nay-

z największych w praktykowaniu, ko-
chany Morlanesie, ponieważ Kleobul
za samo jey nauczanie był osądzony
godnym, którego by policzono między
najpierwszych Mędrców. Nie czy-
niąc krzywdy temu Filozofowi, ani
zdaniu starożytności, która mu tak
piękny i tak uczciwy dała tytuł, sądzię
za rzecz niekończenie chwalebniey-
szą zachować doskonale w postępku
pomiarkowanie, aniżeli go nauczać w
sławney jakiej Akadémii. Umieć wy-
borne dawać nauki, nic więcej nie
czyniąc, jest to być prostym Reto-
rem, ale umieć i pełnić to, czego in-
nych uczymy, jest być Filozofem
słusznym prawem, i być prawdziwie
mądrym.

Jakożkolwiek jest, pomiarkowanie
we wszystkich 'rzeczach, jest jedno
tych maxym, które są osądzone za po-
trzebne w praktyce, tak jako pewne
początki nauki uznane są za jasne
pewne w spekulacyi. Nie godzi się
tedy bynajmniej zaniedbywać po-

miar-

miarkowania w jakiegokolwiek okoliczności, ponieważ pomiarkowanie jest tym, co się najpierw oczom okazuje, pomiarkowanie jest znakiem powierzchniowym i niby obrazem rzeczy, przez znaki bowiem zewnętrzne przychodzimy do poznania wewnętrznego gruntu, przez to co się najbardziej na widok w owocu wydaje, dobroci jego i gatunku dochodzimy; podobnym sposobem i człowiek, któregośmy nigdy nie znali, daje się nam poznać z miny i postaci swojej. Wnieść zatem ztąd należy, iż pomiarkowanie nie tylko nie jest, okolicznością objętą względem zachości charakteru, ale owszem do uważania jej wzbudza naszą pilność, i nakłania ją do rzeczy, która się na pierwsze umiała nam podobać spóyrzenie. Ten rodzaj doskonałości jest wszystkim łatwy dosyć do pojęcia, zaczynam opuścić go jest nagany godna, cożkolwiek o tym mówią pewne umysły mniemaną szczytującą się gruntownością, które za nic

ważą pomiarkowanie. Niektórzy ro-
dzą się z szczęśliwą sposobnością do
nabycia tego przymiotu, lecz ten ni-
gdy w nich doskonały nie będzie, je-
żeli oni z swojej strony nie będą się
starali stosować się do dobrodziejstwa,
które im przyrodzenie wyświadczyło.
Drudzy nie wzięli z natury przymio-
tu pomiarkowania, lecz powinni przez
swoję własną pracę nadgradzać ten
ufszczerebek, poprawi w nich po czę-
ści sztuką tę przyrodzoną niesposo-
bność. Lecz jeżeli uśiłowanie z szczę-
śliwą złączy się naturą, wyniknie
z tego związku doskonałość taka, że się
niezmiennie wszystkim będzie podobać,
wyniknie, niewiem coś takiego, co
przyda okazałości dziełom, osobie, i
samemu nawet naysznakomitszemu sta-
nowi.

Silna jest prawda, mocny rozum,
poważna sprawiedliwość: lecz jak wie-
le temu wszystkiemu ubywa zalety,
jeżeli przyzwoite nie nastąpi pomiarko-
wanie, gdy się zaś to przyłączy, o-
jak

jak wielkiego przyda izacunku! nad
to jeszcze pomiarkowanie zastępuje
mieysce rzeczy, mierności jej i sam
niedostatek nadgradza, przydaje to,
czego niedostaje prawdzie zbyt słabej,
rozumowi zbyt błahemu, powadze
zbyt niedołężney: podaje w niepamięć,
co mówię, gasi i tłumi, lecz na
tym niedosyć, zdobi i krasu u nas nie-
doskonałości natury, i krzywdę nam
od niej w złym podziale uczynioną
nadgradza, jednym słowem pomiarko-
wanie jest nakształt zrzodła powsze-
chnego, które służy i wystarcza wszy-
tkim. Jak wiele jest spraw, których-
by nie zepsuło nie pomiarkowanie,
co niewsparło i nie naprawiło pomiar-
kowanie!

Moc i potęga w Monarsze, żar-
liwość w Ministrze, dzielność w Wo-
dzu, umiejętność w czelaku uczonym,
nie są doskonałym przymiotem, gdy
z przyzwoitym nie są złączone po-
miarkowaniem. Lecz ten przydatek
do rzeczy samej, że tak rzekę, obra-
ca się

ca się w istotną doskonałość, względem tych, którzy się urodzili, albo wybrani są do rządów. Ogulnie mówiąc, każdy Przełożony zyskuje daleko więcej, gdy ludzkim jest bez podłości, aniżeli gdy hardości pełen, dumnie i despotycznie rozkazuje. W szczególności zaś Monarcha, który wysoką dostojność i powagę swoją łączy z dobrocią, dwojako wzbudza i zachęca do powinności, Panuje on tym sposobem nad umysłami i nad wszystkim.

Na ostatek pomiarkowanie w jakiegokolwiek okoliczności, jest ponętą, której się oprzeć niemożna. Znie-
wała sobie natychmiast serca, po uczy-
nionym zaś tym pierwszym kroku,
pozyскуje estymacyą, i ją w krótkim
czasie pomnożywszy odnosi chwałę.
Niepowinniśmy żadney rzeczy opu-
ścić, jakom już powiedział, ażebyśmy
nabyć mogli tego talentu, jeżeli w nim
nas natura upośledziła. Albowiem
wszystko dobrze zważywszy, ci, któ-
rym się on podoba, komużby się zaś

nie

nie podobał? nie roztrząsają bynajmniej, jeżeli przyrodzony jest lub nabyty, nasycają się szczególnie przyjemnością jego, nie chcąc iść w dalsze examinowanie.

Względem dzieł uczonych, pomiarkowanie naywięcej w nich doka-
zuje; może bowiem przywrócić z ho-
norem na publiczny widok pewne pi-
śma uczone, które w niepamięć po-
szły dla swojey dawności, lub całe u-
padły, dla tego, że były pisane od Au-
torow mniej szczęśliwych i zdolnych.
Pomiarkowanie poprawia w tych pi-
śmach staroświecką niekształtność,
któraby obrażała polor naszego wieku,
umie je tak dobrze przekształtować i
przerobić, że z równym przyjęte by-
wają szacunkiem, jak gdyby były rze-
czy nowe i dopiero wymyślone. Ja-
ko zaś codzień barziej się doskonale-
my, tak terazniejszy a niedawniejszy
gust służyć powinien za regułę, w któ-
reybyśmy się trzymali. Pozwalam ja
na to w prawdzie, lecz nie jest trudna
ułu-

ułudzić i oszukać co do gruntu i istoty rzeczy, gust panujący: nie trzeba na ten koniec częstokroć, jak tylko jedney lekkiey odmiany, która pokrywa myśl dawną, a udaje za nową. Wszytko się nowym staje w ręku człowieka mającego pewną miarę obrotu rozumu, za pomocą tego przymiotu. oddala on od miernych rzeczy, co jest w nich podłego; od używanych, co jest nieprzyjemnego; od naśladowanych, co jest niewolniczego; niech jakakolwiek traktuje się materya, bądź to historyczna, bądź krasnomowska, Historyk każe się czytać, Krasnomowca każe się słuchać, ponieważ rzecz chociaż najpospolitszą, umieją oni prowadzić sposobem nie pospolitym.

Do tego prawda jest, że rzeczy wyborne i wyśmienite nie przykrzą się, chociaż po kilka razy powtórzone, z tym jednak wszystkim jeśli się nie przykrzą, nie podobają się tak mocno. Na ten czas uważać powinniśmy że przyszedł moment, w którym ucie-

kać

ić się mamy do pomiarkowania, i że rzecz inżego wyciągania kształtu. Ta nowa ozdoba zachęca i porusza umysł nie inaczej, jak gdyby nowe mu ukazywano rzeczy, które też same są tylko w innej postaci, nakształt starych Obrazów, które szczególnie odnowiono i poprawiono. Otoż dwie główne maxymy, które są zawsze prawdziwe w tym, co do nauk stosuje się. Częstość, co jest najsłodsze i przyjemne, nie przypada do smaku, jeżeli nie jest zaprawiono solą pomiarkowania: częstość zaś co jest najpospolitsze, przestaje być pospolitym, jak przystąpi pomiarkowanie, które wszystko wyprowadza z grubości.

Pomiarkowanie na wiele jeszcze się przyda w obcowaniu i społeczności ludzkiej. Dajmy to, że dwóch ludzi opowiadają jedną rzecz w kompanii, jeden się z nich podoba, drugi staje się uprzykrzonym; wielka jest między nimi różnica, lecz skądże ona pochodzi? Oto z szczególnego pomiarkowania.

miarkowania. Jeden w swej postaci i w swych wyrażeniach ma coś żywego, czym uymuje i zabawia, drugi w osobie swojej i rozmowach ma coś oziębłego, czym przykrość i mierznie sprawuje. Ale to jeszcze gorzkie jest, jeżeli kto mając wcale złe obyczaje, zmyśla je, jako się często przytrafia tym, którzy w wysokich są rzędach. Jak wieluśmy się takich patrzyli, których nieprzyjemne, grubo, be, harde, i dzikie obyczaje, wszystkie przymusiły do ucieczki? Twoja dumna i posępna mina, (mawiał pewnie człek mądry jednemu, co go znamy nie jest w prawdzie taką wadą, która raby ci sławę i uczciwość odbierała, lecz jest z tym wszystkim znaczną niedoskonałością, która oddala i wypędza od ciebie wszystkich pocziwych ludzi. Chceszli zaś zgromadzić tych kochania godnych zbiegów? Staw z wdzięcznością twarz, tą ponętną nazad ich do siebie przywabisz. Tedy bowiem odmiana powierzchowna znacie

kiem
dziła.
na o
może
mówi
oblig
znać,
użeli
nacią
gru
zd
nety n
się
ubtel
powin
owa
karł
boma
rzyd
fisz
neg
Tedy
znac
ciem

postaci jest, iż ją wewnętrzną poprze-
żywała.

drugi. Tom cały nie byłby zbyt wielkim
na okryślenie tego wszystkiego, co
nierzmoże pomiarkowanie. Łączy to z od-
gorzaniem mówieniem tak wiele przyjemnych i
e obowiązków rzeczy, że prawie go nie
przyznać, i że go każdy woli raczej, ani-
fają użeli dobrodzieystwo nie z grzeczno-
ch naciąg wyświadczone. Pomiarkowanie
, grzeczność przydaje tak wiele okrasz sfrofowaniu,
yftkielne zdaje się równą mieć część chwa-
ja duży jako i przygany: pod pozorem za-
pewnyety naszego życia sposobu, który zda-
namy się mieć za rozsądny, pokazuje nam
a, które błędnie, iż nie jesteśmy czym bydź
wieralą powinniśmy. Jednym słowem pomiarko-
ną nieowanie jest nakształt powszechnego
wypełnienia, które w każdej chorobie
ciwychpomaga, jest nakształt powszechnego
ić tych przydatku, które zastępuje mieyście
staw się wszystkich rzeczy, jest nakształt powrze-
ponętnego środka, który pomyślnie w ka-
z. Tędy służy okoliczności. Lecz na ko-
na znaec coż to jest właściwie pomiarko-
kiem

wa-

wanie? Nie można go opisać, ponieważ zasada się na czymś, czego opisać nie podobna. Nie wchodząc tedy w okryślenie jego istoty, mianować będę zebraniem tych wszystkich doskonałości, które byź mogą nazywać się przedniestym trzech Gracy dziełem.

Na ostatek nie będziemy my szukać w odległych wiekach przykładu tego przedniego sztuki dzieła, i tej rzeczy, której okryślić nie możemy. Izabella z Burbonow Królowa Kastylii odziedziczyła w najwyższym stopniu ten zbiór doskonałości, który jej przysłało i przysądziło powszechnie podziwianie i głośnie całej Hiszpanii wyznać. Nie licząc tysięcy innych przysłać, które jej więcej chwały przysłały, aniżeli która Królowa mogła się na nią w tym Państwie kiedy zasłużyć; ta Pani miała obyczajem godne, przyjemność wrodzoną i wspierała, która wszystkie serca ku niej zwracała. Wiele ona uczyniła w królestwie tym czasie, żyła powszechnie czczona i umar-

ponieważ umaria zaś powłócznie od wszystkich
tego ożałowana. Odebrała w krótkce ziemi
zac te Niebo Anielską cnotę, której świat
miano nie był godzien. Jzabella bowiem
yftkich stawszy się bardzo krótką Państwa te-
ą naygo szczęśliwością, poszła wiecznego
zieleni zażywać szczęścia, które było zasłu-
ny szu gom jey nagotowane.



ROZDZIAŁ XXIII.

wyznao nieukontentowanym człeku bez-racyi, czy-
ch przy li o fortunie usprawiedliwioney.

FABUŁA.

Niezliczona moc ludzi utyskuje na
i wspa złe fortuny z sobą obeyście się,
ku niebardzo zaś mało tych jest, którzyby
w króley łaski wdzięcznemi byli. To nieu-
zczonkontentowanie od ludzi przeszło do

S

zwie

zwierząt, wedle tego, co mądry twierdzi Ezop. Niemasz tak podłego z pomiędzy zwierząt, któreby się nie uskarżało, albo raczy nie ryczało na fortunę. Osieł tedy, (ponieważ go mianować potrzeba,) chodząc od jednych do drugich przekładał swoje żale nad smutną, w której zostawał kondycją; Znaydował on wielu między swojemi współ bracią, którzy mieli użalenie nad nieszczęśliwym jego swoim oraz stanem, i uskarżanie się go chwalili. Mówią więc, iż z namowy zwierząt innego rodzaju. Stawił się on przed Jowiszem na jeneralney audiencyi, na której w pokornej postaci domagał się głupie pozwolenia aby mógł opowiedzieć przyczynę, dla której przyszedł, gdy mu zaś to było pozwolono, zaczął z godną politowania miną mowę swoją, która godniejsza nierównie była politowania. O najsprawiedliwszy Jowiszu wzywam Cię jako miłośnika słuszności, a niejako mściciela, widzisz w Twojej

ey pełney powagi obecności naynie-
 zczęśliwszą, nayniedoleźnieyszą i
 ayppodleyszą z kreatur: przychodzę tu
 ie tak dla błagania Ciebie o zemstę
 rzywd, które codziennie ponoszę, ja-
 o raczey dla otrzymania ulgi w mo-
 ey nędzy. Izaliż sprawiedliwość two-
 Bożku nieśmiertelny! cierpieć może
 eślusznosc, którą mi fortuna wyrzą-
 za? dla mnie ona szczegulnie jest śle-
 a, nie mogę jey nazwać inaczey tyl-
 o złością, Magerą i Macochą. Przy-
 odzenie już mi to dało, czym jestem,
 jest: naynieumiejętnieyszym z zwie-
 at, dla czegoż chce jeszcze ona a-
 bym był naynędznieyszym? nie jestże
 deptać i łamać wszystkie prawa?
 rześladuje ona we mnie niewinność
 me, a ochrania w innych nieprawość.
 yszny Lew tryumfuje, żyje okrutny
 ygryś, Lis zwodzi i oszukiwa bez
 rania, Wilk pożera i pustoszy cu-
 e trzody, a ja, który nikomu nic
 ego nie czynię, złym wszyscy mi
 acą. Ze jestem nader cierpliwym,

używają mnie do pracy, do ciężarów
 największych, tak dalece, że znosić
 mi to wszystko i wytrwać niepodobna.
 O karetsach i głaśkaniu nie trzeba
 mi wspominać, gdyż nikt mnie ich nie
 gdy nie czyni, inaczej się rzecz ma. T
 względem krzywdy obelg, słyżę i flu
 sam na moje obie uszy w każdym rożn
 dzaju każdego dnia i momentu. Cui w
 się zaś siera do mego pokarmu, sążne
 mym się pasę chwaśtem, którym siera
 każde inne zwierze brzydzi, nawe, a
 tego do sytości przez czwartą część w
 nieużywam, a jeżeli trefunkiem zmociał
 rzony głodem bawię się przez czas, w
 niejaki używając tego pokarmu, na szu
 tych miał wypada na grzbiet mój rzewet
 listy grad kijow; to jest jedna ściegła.
 gulnie rzecz, której mi równo jako, a
 obelg nie żalują i nie skapią. Nad tczon
 żadney na mnie nie mają baczości się
 i w takim mnie trzymają nieochędo
 stwie, że będąc gniusnym cały, na tego
 śniem pokazać się przed ludźmi uczowa
 wemi. Przeto przymuszony jestem za
 flu-

żarów użyć chłopom tymto nieużyтым gru-
znościaninom, którzy czynią ze mną wśzy-
epodołko, co się im podoba, i to jest, wy-
ie trze mają, co mię nad wśzystkie inne do-
ich niegłości naybardziej boli.

ecz ma Ta mowa poruszyła nieco umy-
yfzę ję słuchających. Sam szczegulnie Jo-
ym rofz zawsze jednostaynego umysłu nie
u. Cyt wzruszony bynaymniey, ale w po-
mu, sążney i wspaniałey minie dał znak,
rym falkazując, ażeby oznaymiono fortu-
nawę, aby się przed nim stawiała, chcąc
ę częśy wzajemnie wysłuchać. Natych-
n zmołst ludzie wśzelkiego stanu, woysko-
ez czas, w urzędach zostający, uczeni, po-
u, na szukać fortuny, nie spytawszy się
dy rzawet, gdzieby ona znaydować się
a fźczogła. Przebiegłszy tyśiączne miey-
o jako, á nie znalazłszy jey, pytali się nie
Nad tczoney licźby ludzi o jey miefzkaniu,
cznośće się od nikogo nic o tym wcale do-
ochędoedzieć nie mogli. Wstąpili do wśpa-
ały, nłego domu, w którym mocny prze-
ni uczawa kredyt: tam tak wielkie było za-
jestemfzanie, i każdy tak był w swoich
flu-

interessaach zatopiony, że nietylko flumiera
 chać ich, i dać im odpowiedzi nie ra-
 czyli, ale nawet zaledwie ich postrzegł.
 Z tamtąd przyszli do pałacu bogactwa
 Troskliwość na progu siedząca, rzekła
 kła do nich smutnym głosem, że for-
 tuna często się tu ukazuje, lecz opróż-
 nierni i kłopotów nie więcej po for-
 nie zostawuje. Taką odebrawszy o-
 powiedź Kurjerowie odeszli nie
 mówiąc, i udali się do domu mał-
 ści, gdzie napadli na to, czego
 najmniej nie szukali. Spotkało
 natychmiast ubóstwo, i rzekło do nich
 fortuny tu nie masz, ale jey tu ciek-
 wie oczekiwają.

Nie szercząc się daley: po w-
 bieganinach i szukaniach daremnie
 podróżni postrzegli z daleka piękny
 kosztowny budynek, który zdawał
 być dziełem omamienia. Dążyli
 dy śpiesznym krokiem ku tey stro-
 gdy się zaś zbliżyli, znaleźli to m-
 sce zewsząd zamknięte. Ta o-
 ność dała im poznać, iż stanęli u-
 mie

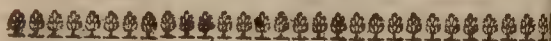
Wielko słomianego krefu, á tak całym wołali
nie rąbłem powtarzając imię Jowisza, któ-
ostrzegł tego Pośłami bydz się mienili. Wy-
gaćwała natychmiast fortuna z jednego
a, rzuciła nieysca cale osobnego, w którym zwy-
że foka częstokroć kryć się od natrętności
oprodziemiartelnych ludzi. Poślowie tedy,
po fobli których ona przyjęła z twarzą uśmie-
wizy ośchającą się, opowiedzieli jey w kró-
nie w takich słowach swoje zlecenie, i zaraz
i mądroszli.

Stawiła się bez omieszkania for-
kało tona przed Tronem Jowisza: każdy u-
o do nieśmielnie chciał ję widzieć, a barziefy je-
tu cierpizce bydz od niey widzianym. Tym
czasem Jowisz rzekł do niey w te slo-
po wiwa: Cóż to jest? fortune! że ja co-
aremnymziennie nic więcey nie słyszę, tylko
pięknymame skargi i żale na sposób twóy po-
dawałstepowania? Wiem to, że nie jest la-
Dążyliena ukontentować jednego człeka,
ey stromniey łączna wielu, á dopieroż wszy-
to młotkich. Wiem także i to, że więkfsza
Ta ofiich część zprzykrzywszy sobie byt do-
neli uory, skarżą się na swoją sytuacyą, i
mie że

że na jedney im nikczemney zbywa
frazdce, gdy tym czasem niewdzięczni
ku tobie mają wszystkich innymi
rzeczy po dostatku. Dziwna zaiste
rzecz jest, że każdy nie widzi u drugie
giego, tylko same dobro bez społu z w
czności złego, w sobie zaś przedowi
wnym sposobem samo złe bez zgubni
dnego dobra upatruje. Rzućmy oczy w
na ukoronowane głowy, sam tylko to
blask Berła i Korony myśl zajmuj
naszą, z tym jednak wszystkim ci, kto woi
rzy te Królewskiego dostojęństwa no
szą znaki, pod ciężkim zostają ciężnier
rem. Oto dla czego ja do tych czaili o
nie barzo słuchać chciałem skarg ludzi,
dzkich zawsze nie ukontentowanych nauk
z stanu swojego, jakkolwiek on je
lub stać się może napotym, Lecz o
winiająca cię strona, fortune! przełow
żyła nam sprawę, która się zdaje by
osobliwszego rodzaju. Mniema albow
wiem, że jey nieszczęście większe jest
aniżeli znaleźć się może, i na cię całob
tego zwała przyczynę; masz że na to
co odpowiedzieć?

zbywa. Czują wielką w sobie do śmiechu
 ewdzie fortuna skłonność nad sposobem, któ-
 innym Jowisz domagał się u niey repli-
 i zaistni. Lecz mając wzgląd na miejsce,
 u drugdziej się znajdowała, wstrzymała się,
 społa z wielką rzekła powagą: Naywyższy
 przed Jowiszem! nie użyję tylko dwóch szcze-
 bez zażalenie słów na usprawiedliwienie mo-
 ay oczę w tym, w czym mnie obwiniają,
 tylko to masz te dwa słowa, racz je wy-
 ay mu słuchać. Przytomna przed Majeństwem
 ci, kto woim moja przeciwna strona żali się,
 wa może jest Osłem, a któż jey winien w tey
 a ciężko mierze? Wszyscy słuchający pochwa-
 ch czekali odpowiedzi, Jowisz sam ją stwier-
 arg ludzi, i mocne przydał napomnienie dla
 wanych nauki nierozumnego Aktora. Nikcze-
 on jest sławne stworzenie, rzekł: nie byłobyś
 ecz obłąkanym, gdybyś się lepiej spra-
 przełowować umiało. Idź, staray się naślą-
 je bydłać napotym w czuyności Lwa,
 a albow sprawności Lisa, Słonia w roztro-
 sze jest w ostrożności Wilka. Usłuy
 cieć całego bierając przyzwoite środki do doyscia
 e na to zamierzonego krefu, a dōydziesz za-

pewnie. Potym podniosłszy trochę i
 głosu rzekł: niech się ludzie chociaż nia
 raz ieden postrzegą, w swym błędzycz
 względem tego, co szczęściem lub w f
 szczęściem nazywają, niech wiedzą, prz
 zrodłem pierwszego jest mądrość zw
 zrodłem zaś drugiego jest głupstwo prz
 brd
 i p
 hor
 Jak
 tek
 spr
 ra,
 ted
 tyc
 wę
 bie
 fzy
 z v
 je
 łos
 ra
 W
 no
 m



ROZDZIAŁ XXIV.

*O ostatecznej doskonałości Uniwersalnego
 czyli mądrego człowieka.*

APOLOG.

Wszczęła się niegdyś, jak pisał
 dzieje Apologów, sprzeczka
 wielkiej wagi między doskonałościami
 duszy. Chodziło im o pierwszeństwo
 którego każda z nich rozumiała, że
 jej odmówić nie można. Nie zda
 wał się z początku ten spor z cze
 go

trochę go innego pochodzić, jak tylko z wspa-
choćniały emulacyi, przez którą każda
błędną życzyła. byź w naywyższym stopniu
lub nie w swoim rodzaju. Lecz nieznacznie
edzą, przyszło do żwawości, jak więc bywać
mądrość zwykło, gdy kto wiele gada, i chce
upstwu przy swoim się zdaniu utrzymać. O-
bróciła się tedy w główną ta sprawa
i przyszło do zwady, w której punkt
honoru mógł też mieć niejaką część.
Jakożkolwiek jest, każda z konkurren-
tek obawiając się w duchu o swoje
sprawę, domagała się swego Bohaty-
ra, i jego na obronę wezwała. Wzięli
tedy natychmiast Bohatyrowie stronę
tych, którym winni byli, wszystką sła-
wę swoją: nie byli oni w wielkiej licz-
bie, lecz był to wybór nayzacniey-
szych Osob. Wszyscy utrzymywali
z wielką gorliwością partykularną swo-
ją sprawę, i mówili w pełnych okaza-
łości wyrażeniach o doskonałości, któ-
rą się wstawili.

IV.

Uniwersalnego

k pifza

rzeczka

ościami

enstwo

ala, że

ie zda

z cze

go.

Wódz przekładał nad wszystko *Dziel-*
ność, Minister stanu *Politykę*, Kraś-
mówca *Wymowę*.

Lecz

Lecz co im naywiększą powinno było
 czynić trudność, i czego żaden w swo-
 jey nie omieszkiwał pochwałę, był Ar-
 tykuł nieśmiertelności, konkurrenc-
 zaflużyli wprawdzie na nią wszyscy,
 a zatym wszyscy byli, jak kładnę, mie-
 dzy sobą równymi. Z tym jednak wszy-
 stkim oczywistość rzeczy nic nie deter-
 minowała, zaczęto mówić: ktoby z nich
 większe lub mnieysze do nieśmiertel-
 ności miał nabyte Prawo. Jako był
 to główny punkt, tak spor on z tak
 wielkim był czyniony hałasem, że się
 aż sklepienie w Państwie Rycerskiey
 cnoty wzruszyło.

Sława i Fortuna, które patrzyły
 na tę scenę, na której naturalnie ka-
 żda powinna była swoją mieć osobę,
 nie decydowały nic ani na tę, ani na
 ową stronę, owszem chwiałały się
 w swym przyświadczeniu wedle od-
 miany okoliczności. Gdy tedy ka-
 żdy uporczywie swojej bronił sprawy,
 sprzecżka przychodziła do tego, że
 się już nie miała nigdy zakończyć, aż

o było w tymże samym czasie powstał jeden
 w swo Filozof, i rzekł z powagą: spór jest
 ył Ar- ynem nierządu i zamieszania, czemuż
 rrenc nie mamy się raczey spuścić na jakie-
 zyfcy, go nieskazitelnego Sędziego, którego-
 , mie- by sprawiedliwy sąd służył nam za de-
 wfy- kręt ostatni i bez appellacyi. Pochwa-
 deter- lono jednostaynym głosem radę Filo-
 z nich zofa, i zgodzono się na przyjęcie decy-
 iertel- zyi Sędziego, któryby wolnym był od
 o był parcyalności. Lecz chcąc jednego zle-
 z tak go uniknąć, w drugie wpadli. Do ja-
 że się kiegoż bowiem udać się Sądu? naype-
 -fkiey wniewsza rzecz bez wątpienia byłaby
 uciec się do Astrei, która czyni wszy-
 rzyły tkim bez braku sprawiedliwość, lecz ja-
 ie ka- kiż sposob znalezienia jey? tak wiele u-
 fobę, plynęło wieków, jak ona opuściła ludz-
 ani na kie pomieszkanie.

Tym czasem Filozof, który tę dał
 radę, napomknął Sędziego, którego
 nie można było sprawiedliwie odrzu-
 cić: nikt oprócz tego jednego o tym
 nie pomyślił z przyczyny, że każdy
 dobrze o swojej trzymał doskonałości.

Wielki Filozof Sę-

Sędzią tedy, o którego chodziło, była Prawda. Szukano jej przez długi czas, a nigdyby jej nie znaleziono, gdyby uczniowie mądrości nie ponowili prośb swoich wzywając jej pomocy w tak gwałtowney potrzebie. Skryła się ona była w jedney ciemney jaskini, i uczyniła przedsięwzięcie nie pokazywać się więcej dla tego, że je wszędzie szkalowano. Uczyniła się nad to chorą, i udawała, jakoby chorobą mowę jej zamknęła, gdyż powiedziała jej, że Monarchowie należeli do sprawy agitującej się. Ale uczniowie mądrości mieli tę ostrożność, że wcześniej się postarali o gleyt, za którymby mogła ze wszelką mówić wolnością. Stała tedy w pośrodku doskonałości i Bohatyrow poglądając bystrym wzrokiem na wszystkie strony, a chociaż nikt jej nie lubi, wszyscy z jej widzenia cieszyli się, rozumiał bowiem każdy podobno, że miała być za jego stroną.

Będąc mile przyjętą od zgromadze-

dze-

zenia Rycerskiego Prawda zasiadła
Tron sobie nagotowany. Natychmiast
Kompetitorowie powtórzyli w krót-
kich słowach, co się już między nimi
mówiło i ponowili pochwały doskona-
łości, która ich nieśmiertelnemi uczy-
niła. Prawda wysłuchała wszystkich,
dała dank wszystkim doskonałościom
w powszechności, i wszedłszy na po-
nym w roztrząśnienie wszystkich oko-
liczności tak mocno wyniosła i pochwa-
lała każdą doskonałość, że rozumiano,
że każda z nich, o którejkolwiek mó-
wiła, prym wziąć miała. Po tey wdzię-
czney i nauczającej przedmowie skoń-
czyła Prawda rzecz swoją w ten spo-
sob.

Wyśokie przymioty, które nie-
śmiertelny czynicie honor Rycerskie-
mu, Mądrymu, i Uniwersalnemu Czło-
wiekowi, szacuję i poważam was wszy-
stkich, niechay o tym nikt bynajmniej
nie wątpi. Lecz wszystko doskonale
ważywszy nie mogę zamilczeć, co
jest prawdziwego, gdyż byłoby to
zni-

zniścić siebie samę, i przestać być
 czym jestem. Mówię tedy że jest
 rzecz jedna utajona, na której zaw
 grunt wszystkich doskonałości. Co
 przez nią rozumiem, Seneka nazyw
 jedynym dobrem człowieka, Aristot
 les chwałę plemienia ludzkiego, S
 lufyusz znakiem nieśmiertelności, C
 cero początkiem prawdziwego szczę
 ścia, Apulejusz wyrażeniem Bóstwa
 Sophokles niewypowiedzianym bog
 ąstwem, Euripides rzadkim skarbem
 Wirgiliusz pięknnością duszy, Kato gr
 tem powagi, Sokrates fundamentem
 szczęśliwości, Menander swym puki
 rzem, Horacjusz swą mocą, Bias fi
 im wszystkim, Walerius Maximus ra
 czą nieoszacowaną, Plautus szac
 kiem wszystkich rzeczy, Cesarz dosko
 nałością wszystkich wielkich przymi
 tow, a ja jednym słowem mianu
 cnotą.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXV.

O rozporządzeniu życia człowieka uniwersalnego albo mądrego.

Człowiek uniwersalny albo mądry umie rozporządzić swe życie iako mający żyć krótko i długo. Życie chociażby naykrótsze było, nie będąc rozporządzone byłoby nakształt długiey drogi bez gospody. Natura pod oczy nasze podpadająca, z któreybyśmy wzór brali, dzieli się w iednym roku na cztery różne części. Ta na świecie odmiana wyraża różność wiek i lat, z których się składa osnowa życia ludzkiego. Wiosną same tylko kwiaty rodzącą jest nasze dzieciństwo, które blahe przynosi nadzieje. Latem jest nasza młodość pora burzliwa, w której namiętności gwałtownie zwykły się wzruszać przez gorącość krwi wrzącey bez przestanku. Jesień owocami uwieczniona jest wiek męski, wiek człeka

T

doy-

ROZ-

doyrzały w iego zdaniach, zamyślach i radach. Na ostatek Zima, to jest, starość następuje po wieku męskim. Wszystko na ten czas poczyną w nas niszczyć, słabiejają oczy, chwieją się zęby, siwieją włosy, znaydują się marszczki, stygnie krew, cały się człek trzęsie, gotów za każdym krokiem upaść, i za tym upadnięciem pójść do grobu.

Tę różność wieku i pory w porządku naturalnym wyraża w proporcją człowiek rozsądny w porządku moralnym. Pierwszą część lat swoich rozumnych, że tak poiwiem, trawi on na rozmawianiu z umarłemi, drugą na rozmawianiu z żyjącemi, a trzecią z samym sobą. Wytłumaczmy tę małą tajemnicę. Chcę więc to powiedzieć, że mądry łoży na czytanie pierwszej część życia swego, co ia mianować nie będę zabawą, gdyż nie jest to, tylko się sposobić do pracy. Jednak ten rodzaj nauki nie jest bynamniej naganny; ponieważ najcenniejsza u my-

myślu powinność iest uczyć się, iako
 doskonałość, która nas nad innych lu-
 dźi wynosi iest umieć. Ale żeby czy-
 tanie książek było pożyteczne i przy-
 ozdobiło rozum, potrzeba znać się na
 tych, które są naylepsze w swym ro-
 dzaju: przestawianie z ludźmi uczone-
 mi i nasz własny rozsądek wsparty ra-
 dą ich, iest środkiem do nabycia tej
 drogiey wiadomości. To gdy nastą-
 pi, trzeba zacząć od uczenia się ięzy-
 kow Łacińskiego i Hiszpańskiego, któ-
 re są dwa ięzyki powszechnie, potym
 przystąpić do Greckiego, Francuskie-
 go, Włoskiego, Angielskiego i Niemie-
 ckiego. Umiejętność ta ięzykow po-
 trzebna iest do doskonalenia się w in-
 szych umiejętnościach, ponieważ czyni
 nas sposobnemi do zrozumienia, zno-
 szenia i używania w potrzebie tego
 wszystkiego, cokolwiek nayprzedniej-
 sze z każdego narodu dowcipy myśli-
 ły w iakiey materyi.

Udać się na potym do Historyi
 należy, z tą iednak przestrogą, że po-

winna się ta obierać, która barźiej do smaku przypada oraz i naucza. Zaczynać zaś od Historyi dawney, a kończyć na teraźniejszey. Wielu wprawdzie inaczey sobie w tey mierze postępują, ale wyjąwszy, że to jest niezachowywać porządku naturalnego, zdaje mi się, że tym sposobem podają się w niebezpieczeństwo zaniedbania całe dawney Historyi, która zdać się może mniej pożyteczną z przyczyny odległości czasow. Jakożkolwiek jest, punkt główny zawisł nie na przywiązaniu się do Dziejopisow naywymowniejszych, lecz nayrzetelniejszych, bądź to w Histororyi świętey, bądź w świeckiey, bądź w Historyi swego narodu, bądź też inšzych krajow. Żeby zaś uniknąć zamieszania, i jeżeli być może, niczego nie zapomnieć; trzeba nam uczynić niejakię rozporządzenie przyzwoite sposobowi naszej pamięci: trzeba dobrze sobie w umyśl wrażyć czasy, Eponchy, wieki, obszerność Cesarstw, Królestw, Rzeczypospoli-

ipolitych, ich wzrost, Rewolucye, odmiany, upadek, tudzież liczbę, porządek, przymioty Książąt, którzy rządzą temi stanami, dzieła ich pod czas pokoju i wojny. Trzebać na to wprowadzić szczęśliwey pamięci, ale pewne umiarkowanie, które sam rozsądek sobie układa wielce ią wspomaga, i zastępuje stopień doskonałości, na której iey zbywa.

Ztąd udać się można do rosfznych ogrodow Rymopistwa, lecz nie tak dla ćwiczenia się w tey sztuce, iako barżiey dla poznania iey piękności. Czytanie Pisforymow nietylko kontentuje umysł, ale oraz iest mu wielce pożyteczne, owszem niejakoś wcale potrzebne. Z tym iednak wszystkim iezeli idąc za powodem rostropności nie koniecznie trzeba tak się przykładać do Rymopistwa, ażeby ie mieć za cel jedyny naszej professyi, nie trzeba też być tak nikczemnymi Pysforymami, ażebyśmy niemieli w potrzebie wierśza złożyć, lecz na tym

famym prześtać potrzeba. Należy czytać tedy wszystkich prawdziwych Poetow, to iest, ktorzy naybarżiey się wflawili: dzieła bowiem ich zawierają wiele rozsądnych zdań i nauk, wiele wysokich myśli, wspaniałych maxym, wymównego opisanja, łącznego wyrażenia, iednym słowem znaydują się w nich tyfiączne nauki, które kształtują, polerują, i przyozdabiają rozum. Lecz lubo szacować powinniśmy wszystkich doskonałych w tej sztuce Mistrzow i lubo z ich pisma znacznie pożytkujemy, są iednak z nich niektórzy, do których się strony barżiey przywiązujemy: takim iest Horaciusz, i Marcyalisz: z których ieden stał się nieodmiennym kształtem bystrego do-wcipu, zdrowego rozsądku, dobrego gustu, wyboru, i doskonałości we wszystkich, drugi zaś iest bez wątpienia pierwszym, i nim zawsze będzie w do-wcipnym ułożeniu i daniu smaku każdej myśli. Do Rymopistwa przydać trzeba także inne części nauk wy-

zwo-

zwolonych, tak albowiem czyniąc zbieramy skarb pewney wypolerowanej nauki, która przydaje ozdoby i okraśy naygłębszym umiejętnościom.

Od nauk wyzwolonych postępować mamy do Filozofij, a tey na sam przód naturalney, która traktuje o początkach każdej rzeczy, rozporządzeniu całego świata i umiarkowaniu części ciała ludzkiego, o własnościach zwierząt, o skutkach źioł, przymiotach kruszczow. Lecz dłużej się zabawić powinniśmy w uczeniu się Filozofij, moralney która jest prawdziwym duszy pokarmem, i która ią udoskonala we wszystkich cnotach uczciwemu człowiekowi przyzwoitych. Nabywamy tey umiejętności, i ią wyczerpamy z ksiąg ludzi mądrych i Filozofów, którzy zawarli iuż to w maxymach, już w podobieństwach, w Satyrach, lub też w Apologach. Miłe nam tedy powinno być czytanie Seneki, Platona, siedmiu Mędrcom, Epikteta, Plutarcha, nie zaniedbując przyjemnego i do nauki służącego Ezopa. O-

Oprócz tego przykładać się będziemy do obydwuch Kosmografii, nauczemy się sposobu rozmierzenia ziemi i morza, poznawanie Klimatów, czyli okolic świata i czterech części jego, Prowincyi, Narodów, Królestw, które się w tych częściach zawierają.

Dwojaki w tej nauce znajduje się pożytek, jeden, że to wszystko umiemy, drugi że możemy o tym mówić, i że nie jesteśmy z liczby tych ludzi niewiadomych, którzy nie wiedzą nawet w jakim mieszkają kraju. Nabywamy przytym poznania globów czyli okręgów Niebieskich, które krążą nad nami, uważamy rozmaite ich obroty, liczymy Gwiazdy i Planety, miarkujemy skutki ich i influencye. Co się zaś tycze Astrologii, nie mamy się z niey uczyć więcej, iak tylko to, co nam roztropność pozwoli.

Wszystkie zaś na ostatek te nauki kończyć powinniśmy na ustawicznym czytaniu Pisma S. czytanie bowiem to jest naypożytecznieysze, nay-

naymilsze, i nayzabawnieysze, dla wielkich a tych roymaitych rzeczy, któremi napełnione są księgi święte. Król Alfons nazwany wspaniałomyślny w posrodku głównych zabaw swoich tak podczas pokoju iako i wojny znalazł tyle czasu, że przeczytał czternaście razy całą Biblią z Komentarzami.

Tym sposobem zaśluzemy sobie na chwalebne imię mądrego i uniwersalnego człeka. Filozofia bowiem moralna czyni poczciwym człowieka, Filozofia zaś naturalna czyni go biegłym, Historya mającym doświadczenie, Rymopistwo człekiem rozumnym, sztuka Krafomòwska wymòwnym, nauki wyzwolone przydają okraszy w każdym rodzaju umiejętności, Kosmografia czyni człeka rozsądnym, nauka Pisma S. cnotliwym, wszystko zaś to razem wzięte człekiem uniwersalnym i doskonałym, iakim był Don Sebastian de Mendoza Hrabia Koruniański.

Druga część życia powinna być trawiona na obcowaniu z żyjącemi, na ten zaś koniec potrzeba zwiedzić różne, w których mieszkają, kraje. Ten gust wojażowania chwalebny jest w tych, którzy to przed się biorą, ażeby się czego sami przez się nauczyli, i którzy są do wykonania tego sposobni. Letką oni mają pracę w szukaniu, lecz niezmierną czują poćiechę w znalezieniu i używaniu tego wszystkiego, cokolwiek najciekawszego być może na świecie. Czego nie widzimy, to nie jest nam wiadomo doskonale, i to nam tylko przez połowę się podoba, gdyż wielka w tym jest oczuł imaginacyi różność. Dwa tedy ma pożytki znaczne roztropnie wojażujący; ieden odbiera ztąd, że lepiej wie iak kto inny, wszystko co się ściąga do obcego kraju, drugi że ma w tym większe nad innych upodobanie, inaczej albowiem smakuje ten w rzeczach godnych uwagi, które pierwszy raz widzi a inaczej owi, którzy się na nie
co.

codziennie zapatrują: te rzadkie rzeczy, te dziwowiska są pospolite względem ostatnich, względem zaś pierwszych wielką w sobie mają ponętę, która wzbudza i kontentuje ich ciekawość. / Gdy zakończą wspaniały iaki pałac, jest on z razu rokoszą Pana, lecz ta rokosz w krótkim czasie ustatuje dla niego, a zostaje się dla obcych. Co zaś należy do pożytków wożowania te są widome. Naprzód nabywa się z tą umiejętnością z doświadczeniem złączona, którą zawsze ludzie mądrzy zalecali:

Tá to jest umiejętność, która za świadectwem własnych oczu naszych odkrywa nam błąd fałszywego opisanja małą kraju wiadomość mających Pisarzow, lub też nam stwierdza rzetelną prawdę tegoż opisanja przez doskonałe wiadomych Autorow.

Wojaż powinien zmierzać do nacyelniejszych części świata, iakiemi są Hiszpania, Francya, Anglia, Niemcy, Moskwa i Włochy, w których trzeba się

się dłużej aniżeli w innych zabawie. Uważać w nich będziemy nayflawniejsze miasta, i w każdym z nich co jest nayosobliwszego tak co do dawności iako też i terazniejszych czasow, przypatrzymy się wspaniałości Kościołow, kosztowney architekturze pałacow, przezornej mądrości rządu, bystremu mieszkańcow rozumowi, wspaniałemu zawsze umysłowi szlacheckiego stanu i uczonych ludzi,

Lecz są inne jeszcze wielkiey wagi artykuły, o których zapominać nie należy w tym wojażowaniu, ta jest z naypierwszych rzeczy uczęszczanie do dworow największych Monarchow, te bowiem nie są nieprzystępne dla ludzi godnych i doskonałych.

Obaczemy tam wszystko cokolwiek natura i sztuka mogą przed oczy wystawić naycudniejszego w ogrodach, w sztucznych zdarniny kunsztach, owocach, malowaniach, statuach, kleynotach, gabinetach, Bibliotekach. Rozmawiać tam będziemy z wielkimi

w każdym rodzaju ludzmi w rzeczach
stosujących się do polityki, do nauk, do
kunsztów, do cnoty, to zaś wszystko
uważnie roztrząsnowizy przyzwocie
oszacujemy, nie umniejszając byna-
mniey, ani też podwyższając ceny.

Ostatnia część życia, która po-
winna być naydłuższa, iako iest nay-
lepsza, powinna się trawic na obco-
waniu z samym sobą, to iest na ro-
zważaniu tego, co się czytało i wi-
działo, żeby każdy mógł użyć tego
wizyistkiego wedle kondycyi swoiey i
stanu.

Cokolwiek weszło do nas przez
baczne zmyśły, przechodzi do umy-
śłu, i tam się zostaje, żebyśmy wedle
upodobania naszego tego wizyistkiego
zażywali. W umyśle tedy każda rzecz
z materyalney stawizy się duchowną
bywa ważona, roztrząsniona i osądzo-
na na szali rozumu; równemu do-
świadczeniu podlegają materye czyta-
nia naszego, rozważamy je, wyklada-
my, okryślamy, sądzimy o nich
z Kry-

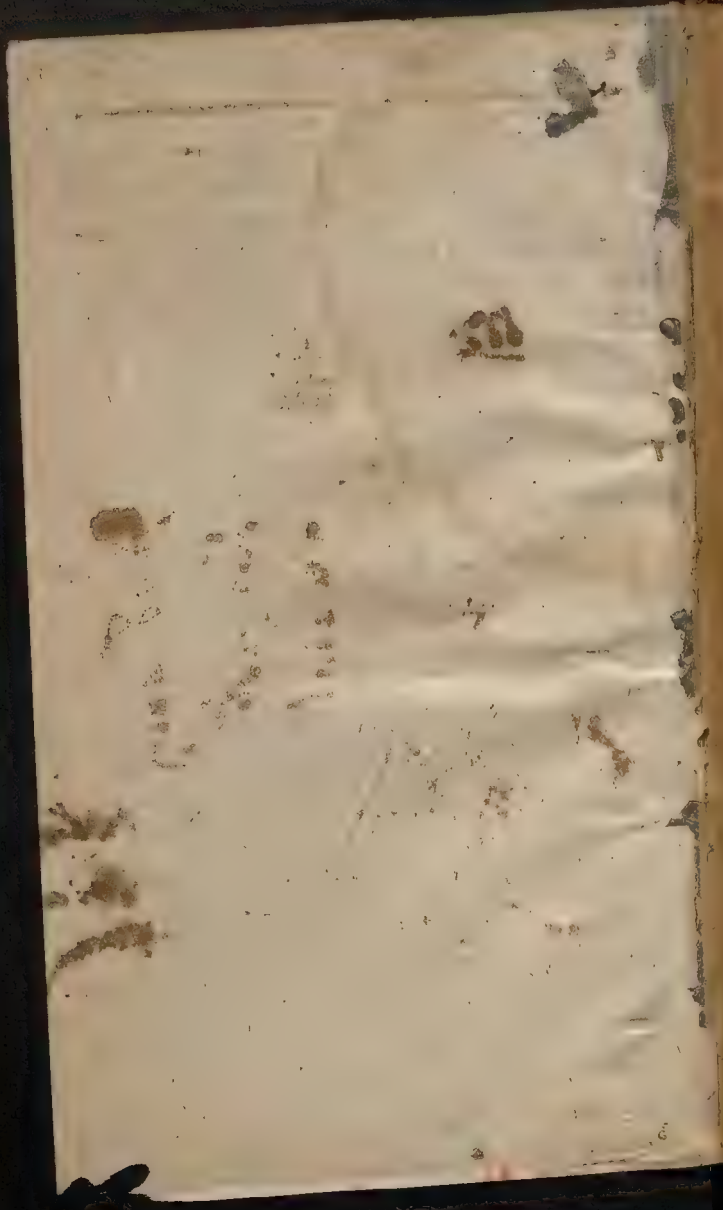
z Krytyką, żebyśmy w nich fałsz oddzielili od prawdy, rzecz gruntowną od letkiej. Lecz tego mądrego rozważania przyzwoitą porą jest wiek męski iakom już powiedział. Na ten czas bowiem umyśl mniey się na zmyślach zasadzający dla długiego doświadczenia, i mniey obciążony potrzebami ciała pospolicie zbytkującemi w wieku młodszym, umyśl mowię znajduje się w całej swej sile i wolności. Poznaje i ubolewa on nad różnością terazniejszego i dawniejszego postępowania sposobu; dojrzałość jego wchodzi we wszystkie myśli i zdania i nimi kieruje. O iak na wiele się przyda takim kształtem rozważać! poznawać i widzieć rzeczy służące ku nauce naszej, jest to być człkiem rozsądnym; lecz w nich się myślą zatapiać i one sobie przed oczyma stawiać, jest być człkiem mądrym.

Jakoż doskonała mądrość zawiśła na umiejętności Filozofowania, że tak powiem, tym sposobem, bo się
miar-

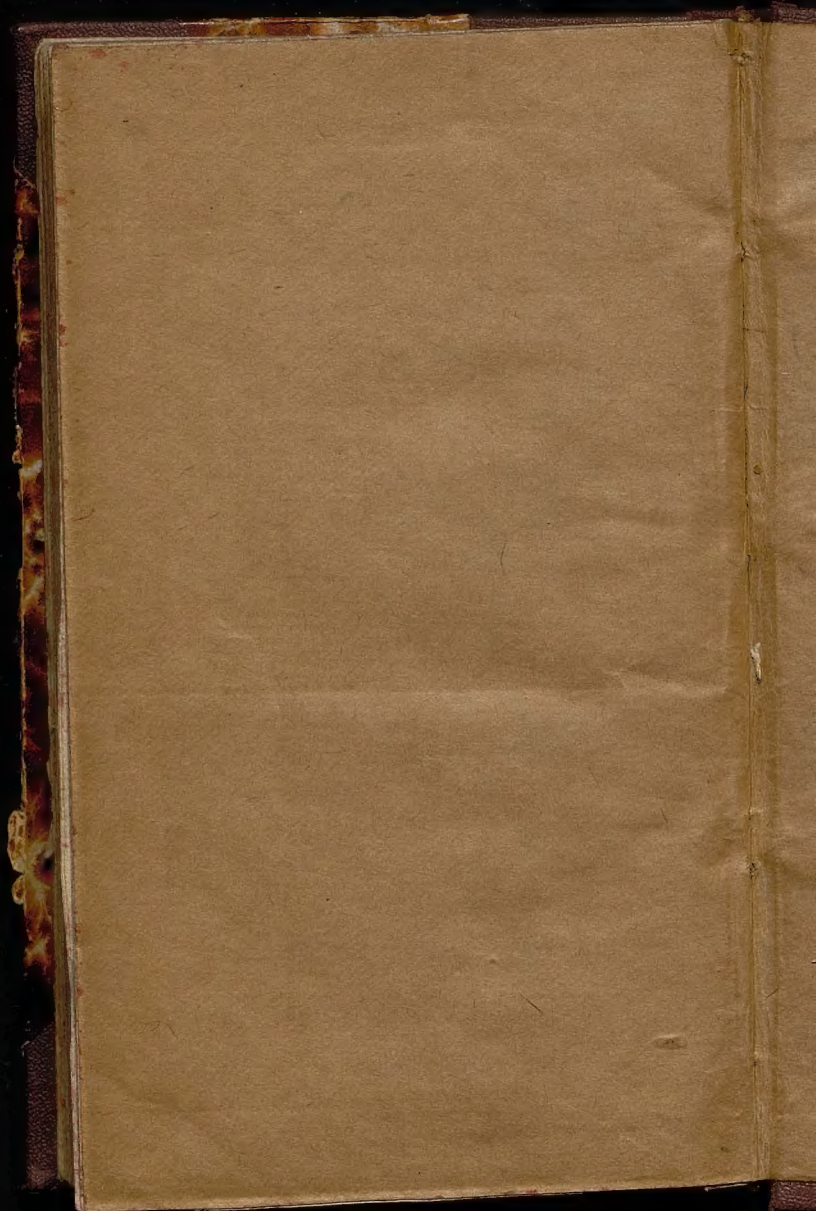
miarkuje rozum i odstępkuje swych błędów we wszystkim. Ta zaś Filozofia nie co innego jest, tylko rozpamiętywanie śmierci, o której trzeba często myśleć, ażeby dobrze raz na zawsze umrzeć. *m.*

K O N I E C.









Biblioteka Jagiellońska



stdr0024867

